dziś SPORTOWY24

● **Cracovia** pożegnała rok w dobrym stylu **str. 16** ● **Drużyna z Niecieczy** z ważnym zwycięstwem **str. 16** ● **Małopolscy I-ligowcy na plus.** Wygrana Wieczystej, remisy Puszczy i Wisły **str. 17** ● **Polscy skoczkowie** w Wiśle doczekali się przełomu **str. 19**

Nr 284 (24 760)

80 lecie DZIENNIK POLSKI

Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 8.12.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

Prawomocny wyrok dla Jana T. Wartość „budowlanej łapówki" to ponad 860 tys. zł **str. 4**

ARCHIWUM NM/R. DIMITROW

Rzekomy pomór drobiu atakuje ptaki w Małopolsce. Kolejne ognisko wykryto pod Tarnowem **str. 5**

„Bracia Lumière!" w ICE Kraków. Wyjątkowy pokaz i spotkanie z Thierrym Frémaux **str. 6**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

NA OFICJALNE ODPALENIE LAMPEK PRZYBYŁY TŁUMY WIDZÓW

Choinka na Rynku Głównym rozbłysła!

15-metrowe drzewo zdobi pół tysiąca baniek

FOT. ANNA KACZMARZ

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

50

9 770137 908012

Czarne chmury nad europosłem Grzegorzem Braunem. Rusza proces **str. 7**

KRAKÓW PROJEKT BUDZI OGROMNE EMOCJE I KONTROWERSJE

Park kulturowy w kolejnej dzielnicy? Mieszkańcy: Znów coś o nas bez nas

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Klub radnych Krakowa dla Mieszkańców chce rozpocząć prace nad parkiem kulturowym dla Półwsia Zwierzynieckiego. Pomysł budzi ogromne emocje i kontrowersje wśród mieszkańców, tym bardziej że tworzony jest wbrew ich woli.

Park kulturowy miałby powstać dla obszaru rzek Rudawa i Wisła do al. Focha i Alej Trzech Wieszczów. Projekt uchwały trafił już do Rady Miasta, a głosowanie nad nim ma się odbyć 17 grudnia. O pomyśle dyskutowano burzliwie podczas spotkania zorganizowanego przez Radę Dzielnicy VII Zwierzyniec. Padło wiele ostrych słów. Doszło do scysji z wojewódzką konserwator zabytków.

Inicjatywa radnych Krakowa dla Mieszkańców ma związek z budową hotelu Nobu, sygnowanego nazwiskiem Roberta De Niro w dawnej siedzibie Miastoprojektu przy ul. Kraszewskiego. Inwestycja budzi ogromne kontrowersje. – Nie można bezczynnie patrzeć, jak znika bezpowrotnie dziedzictwo architektoniczne i urbanistyczne. To szansa, by w przyszłości zapobiec takim działaniom jak w przypadku Miastoprojektu i willi przy ul. Focha 24, które bulwersują brakiem poszanowania historii i wartości architektonicznych – zaznaczył w ub. tygodniu radny Łukasz Maślona na swym Facebooku, informując o pomyśle utworzenia obszaru „Park Kulturowy Półwsie Zwierzynieckie".

Podczas spotkania zorganizowanego w tej sprawie przez Radę Dzielnicy VII Zwierzyniec przekazano, że projekt uchwały dotyczącej parku kulturowego przeszedł już pierwsze czytanie podczas sesji Rady Miasta. Szybko wyszło na jaw, że radni KdM postanowili uszczęśliwić mieszkańców na siłę. – Na ten moment park kulturowy to nie jest dobry pomysł – wskazywała jedna z mieszkanek.

– Znowu jest sytuacja: coś o nas bez nas… Prosiłam, by najpierw spotkać się z nami, nim ten projekt uchwały „pójdzie na Radę", ale nasze zdanie nie zostało wzięte pod uwagę – zaznaczyła inna uczestniczka spotkania.

Park kulturowy to forma ochrony zabytków. Celem jest ochrona krajobrazu kulturowego, a także zachowanie charakterystycznej zabudowy. Na takich terenach wprowadzane są różnorodne nakazy i ograniczenia. Jednak w opinii zdecydowanej większości uczestników spotkania wprowadzenie parku kulturowego w części Zwierzyńca nic nie da. Nie zatrzyma deweloperów (ani tych budujących bloki, ani tych, którzy stawiają na hotele) oraz zagrożenia gentryfikacją.

Czytaj str. 3

REKLAMA 0011441395

eprasa.pl e43ab22d01

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim
Strefa Biznesu

Zapowiadane z rozmachem przepisy o jawności płac w firmach niewiele zmienią. Pierwszy etap ich wdrożenia zaplanowano na 24 grudnia 2025 roku

Tadeusz Płatek
publicysta

KOLĘDY W DYSKONCIE

Sam się dziwię, że święta w handlu w roku 2025 zaczęły się dopiero w połowie listopada. Bywało w latach ubiegłych, że Wigilię zapowiadały promienie październikowego słońca. Tak czy siak, na „Black Friday" Mikołaj i Aniołek zawsze już były, oczywiście od momentu istnienia „czarnego piątku", bo ja jeszcze pamiętam czasy, gdy ostatek listopada był po prostu piątkiem. Oznacza to, że jestem już stary, trzeba się z tym pogodzić, polubić i kupować, ile wlezie w katedrach konsumpcjonizmu, napakowanych ludźmi niegdyś tłoczącymi się w pustych teraz kościołach. Nie narzekam. Liberałem jestem i skoro jacyś amerykańscy naukowcy udowodnili, że w świątecznej aurze wydajemy więcej, to tak jest i będzie. Prawa rynku trwałe są. Nie mogę jednak, nawet jako przebrzydły agnostyk, ścierpieć kolęd w sklepach.

Uwaga! To, że ja dzisiaj na msze św. nie chodzę, nie znaczy, że kiedyś tego nie robiłem. Nie byłbym, kim jestem, gdyby nie moja młodzieńcza, szczera dewocja, silniejsza niż wrodzona nadpobudliwość i niezbyt prosty kręgosłup, który nie znosił długiego przebywania w pozycji klęczącej. Klęczałem jednak bohatersko, wyprostowany i drżący. Nie tylko na niedzielnej sumie o Bogu myślałem. Kłaniałem się Matce Boskiej Piaskowej, Pani Krakowa z Dzieciątkiem w Bramie Floriańskiej codziennie w drodze ze szkoły, potem na studiach. Czasem też wrzucałem grosik do skarbonki, z tak wielkim nabożeństwem, jakby to była podobna do niej – swoją drogą – Matka Boska Częstochowska.

Maryja Panna, kolekcje obrazków świętych i kolędy, śpiewane czysto przez moją matkę, wybitną sopranistkę, były i są dla mnie święte. Dlatego puszczanie kolęd wyłącznie po to, żeby opylić trochę więcej słodyczy zbliżających się do daty ważności, irytuje mnie. A nawet boli. Mimo że w sklepach raczej pastorałki, czyli piosenki okołoświąteczne się odtwarza i to raczej amerykańskie dla zachowania listka figowego, to przy kasach czuję, jak ktoś gwałci cząstkę mnie. Tradycję, która zbudowała konserwatywno-liberalny kręgosłup. Ten, który kiedyś, klęcząc, bolał, a dzisiaj, po latach – już nie.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **9°C** MIN **1°C**
Wiatr płd.-zach. 7 km/h
Zachmurzenie duże bez przejaśnień, opady nie są przewidywane

JUTRO
MAX **10°C** MIN **7°C**
Wiatr płd.-zach. 15 km/h
Zachmurzenie duże bez przejaśnień, opady nie są przewidywane

MIKOŁAJKI W KRAKOWIE

W sobotę Mikołaje opanowali Kraków. Można ich było spotkać nawet na Zakrzówku.

Na przyjaznego staruszka w czerwonym stroju można było natknąć się na Rynku, na ulicach i placach targowych. Aż 150 Mikołajów podróżowało świątecznym tramwajem, by zawieźć prezenty chorym dzieciom, a na Zakrzówku odbyła się 7. edycja charytatywnego pływania na rzecz potrzebujących dzieci. Mikołaje pływali na deskach SUP. Zebrane środki pomogą podopiecznym domowego hospicjum dla dzieci Alma Spei. **(TYM)**

FOT. SZYMON KORTA

ROZMOWA DNIA

Karta praw pacjenta do kontaktu ze zwierzęciem towarzyszącym

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmawiamy z dr. hab. Tomaszem Dzierżanowskim, kierownikiem Kliniki Medycyny Paliatywnej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Ostatnio głośno zrobiło się o tym, że pacjenci w szpitalach nie mogą spotkać się ze swoimi zwierzętami.
To temat dotykający setek tysięcy pacjentów w Polsce, choć wciąż w większości szpitali nie jest w ogóle dostrzegany. Ludzie przywiązują się do swoich pupili, które często są jedynymi istotami rozumiejącymi ich emocje i towarzyszącymi w trudnych chwilach. Dlatego zaproponowałem „Kartę praw pacjenta do kontaktu ze zwierzęciem towarzyszącym". To dokument, który daje pacjentowi prawo do więzi z pupilem na równi z prawem do odwiedzin członków rodziny. Podpisało ją już ponad 11 tysięcy osób.

Dlaczego uważa pan, że taka karta jest potrzebna?
Polska medycyna często bywa ślepa i głucha na emocjonalne potrzeby pacjentów. Formalnie pacjent ma prawo do godnego leczenia i umierania w spokoju, ale w praktyce często nie ma możliwości spotkania się z tym, co dla niego najważniejsze. Dla wielu osób ich najbliższym jest właśnie zwierzę. Epidemia samotności wśród osób starszych, osób długotrwale hospitalizowanych i pacjentów przewlekle chorych to ogromny problem.

Jak wyglądają takie wizyty?
Zwierzę musi być łagodne, zdrowe, zaszczepione i pod opieką właściciela. Zgłoszenie odbywa się dzień wcześniej u lekarza prowadzącego lub pielęgniarki. Zwierzę nie chodzi od pacjenta do pacjenta, kontakt odbywa się w sposób bezpieczny - dla innych chorych i dla pupila. Nawet kilkanaście minut spędzonych z kotem lub psem może przynieść spektakularny efekt: pacjent staje się spokojniejszy, lęk i napięcie mięśniowe ustępują, poprawiają się apetyt, nastrój, wraca chęć życia. Czasem ustępują bóle psychosomatyczne.

Jak reaguje personel szpitala na takie wizyty?
Większość personelu reaguje pozytywnie. Pojedyncze osoby bywają sceptyczne, ale widząc reakcję pacjentów, zmieniają nastawienie.

Czy są badania potwierdzające korzyści kontaktu pacjentów ze zwierzętami?
Tak, dogoterapia i zooterapia mają setki dowodów naukowych. Ale nie potrzebuję badań, by widzieć efekty na co dzień. Pacjenci po wizycie swojego pupila stają się spokojniejsi, ich lęk maleje. Widziałem pacjentkę w ciężkim stanie, która po spotkaniu z psem następnego dnia znacznie się

FOT. WARSZAWSKI UNIWERSYTET MEDYCZNY

poprawiła, uśmiechała się, siadała w łóżku, choć wcześniej tylko leżała. To niezwykła siła psychosomatyki.

Są szanse na zmianę prawną?
Tak, widzimy realną możliwość nowelizacji ustawy o prawach pacjenta w ten sposób, aby obecność zwierząt towarzyszących była zagwarantowana na równi z ludzkimi wizytami. Dzięki temu żaden dyrektor szpitala nie mógłby arbitralnie zakazać takich wizyt. To kwestia godności, miłości i wierności, które możemy dzielić ze zwierzętami, nawet w szpitalnym łóżku.

Czy doświadczenia pacjentów i personelu wskazują na konieczność szerszych działań edukacyjnych?
Zdecydowanie. Potrzebna jest edukacja personelu w zakresie psychologii pacjenta i roli więzi emocjonalnych, także z pupilem. Powtórzę: największym problemem terminalnie chorych pacjentów jest samotność. A obecność zwierzaka, który kocha, jest wierny, akceptuje, nie ocenia i nie zadaje pytań, może uczynić więcej niż najnowocześniejsze procedury medyczne. To kwestia nie tylko prawa, ale przede wszystkim tego, co czyni nas ludźmi - bliskości, miłości i wierności.

PRZYRODA

Zimień: reaktywacja

Chwilę temu wieszczyłem, że ocieplenie klimatu i brak śniegu zabije bardzo ciekawego owada. Ofiarą zmian klimatycznych miał paść zimień chłodolub. Z aparycji przypomina komara o nieco przydymionych skrzydłach i długich nogach. I tyle podobieństw. Zimień chłodolub lata zimą. Dokładnie tak, jak brzmi jego nazwa. Owady spacerowały po topniejącym śniegu, którego temperatura oscylowała w okolicy zera, czyli w warunkach, jakie każdą zmiennocieplną istotę, w tym owady, doprowadziłyby do zgonu. Kiedyś oglądałem ich rójkę przy minus pięciu stopniach. Nie wykazywały najmniejszego uszczerbku na aktywności, a nawet były płochliwe. Jest jeden problem: lubiące chłody owady są na skraju wyginięcia. Większość życia spędzają w postaci robakowatej larwy zjadającej gnijące resztki organiczne w wilgotnej ściółce. Dorosłe owady roją się w czasie zimowych odwilży. Korzystają z nagromadzonych zapasów tłuszczu i odbywają gody zakończone składaniem jaj. Niestety, ocieplenie klimatu bardzo im szkodzi. Zima przypomina chłodną wiosnę, a tego zimienie nie lubią i nie tolerują. Taka aura w połączeniu z suszą zaburza im cykl rozwojowy. Tegoroczna listopadowa zima stała się dla nich prawdziwym błogosławieństwem. Półmetrowa warstwa śniegu zalegała w górach prawie trzy tygodnie. Plus powolne ocieplenie. I zimienie latają licznymi rojami. I dobrze.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl e43ab22d01

Kronika Krakowska

150

Tylu Mikołajów zawiozło 6 grudnia prezenty chorym dzieciom do szpitala Żeromskiego. Pojechali tam specjalnym świątecznym tramwajem MPK.

NOWY PSI WYBIEG

Przy al. Kijowskiej powstaje nowe miejsce dla miłośników czworonogów. To bezpieczny, ogrodzony wybieg dla psów połączony z przyjazną, ogólnodostępną strefą relaksu. Będzie to przestrzeń z myślą o tych, którzy lubią aktywnie spędzać czas ze swoimi czworonogami. Psiaki będą mogły tu bezpiecznie biegać, bawić się i uczyć socjalizacji. Całość wybiegu ozdobią nowe nasadzenia: krzewy, byliny, pnącza i rośliny cebulowe.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318

E-MAIL
redakcja@gk.pl

Kolejny park kulturowy? Mieszkańcy mówią NIE

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Półwsie Zwierzynieckie ma zostać objęte ochroną jako park kulturowy. Projekt uchwały trafił już do Rady Miasta Krakowa. Problem w tym, że radni chcą uszczęśliwić mieszkańców na siłę...

Klub radnych Krakowa dla Mieszkańców chce rozpocząć prace nad parkiem kulturowym dla Półwsia Zwierzynieckiego - dla obszaru rzek Rudawa i Wisła do alei Focha i Alej Trzech Wieszczów. Inicjatywa ma związek z budową hotelu Nobu, sygnowanego nazwiskiem Roberta De Niro w dawnej siedzibie Miastoprojektu przy ul. Kraszewskiego. Inwestycja ta budzi ogromne kontrowersje. Radni wskazują, że „nie można bezczynnie patrzeć, jak znika bezpowrotnie dziedzictwo architektoniczne i urbanistyczne".

Równie wielkie kontrowersje budzi wśród mieszkańców pomysł utworzenia parku kulturowego. Dyskutowano o tym burzliwie podczas spotkania zorganizowanego przez Radę Dzielnicy VII Zwierzyniec. Szybko wyszło na jaw, że radni KdM postanowili uszczęśliwić mieszkańców na siłę. - Znowu jest sytuacja: coś o nas bez nas - grzmieli mieszkańcy, wskazując, że park kulturowy to nie jest dobry pomysł. Przywoływali przy tym m.in. przykład Kazimierza. - Po trzech latach funkcjonowaniu parku kulturowego jestem zdania, że to dobiło Kazimierz - zauważyła jedna z mieszkanek.

Park kulturowy ma na celu ochronę zabytków, krajobrazu kulturowego i zachowanie charakterystycznej zabudowy, ale zdaniem mieszkańców jego wprowadzenie w części Zwierzyńca nic nie da - nie zatrzyma deweloperów ani zagrożenia gentryfikacją. - Brzmi pięknie, ale popatrzmy na rzeczywistość. Skutki gospodarcze są straszne, bo ten park oddaje realną władzę w ręce grupy urzędników specjalnie do tego powołanych. Mieszkam tu od lat 50. XX w., wiele rzeczy przez te lata zostało tu zrujnowanych. To co teraz chcecie ratować? - pytał z oburzeniem jeden z mieszkańców.

FOT. ANNA KACZMARZ

Pomysł utworzenia parku kulturowego ma związek z budową hotelu w dawnej siedzibie Miastoprojektu

Z kolei Witold Górny, przewodniczący Rady Dzielnicy VII Zwierzyniec, zaznaczył, że to, czy powstanie park kulturowy, nie ma żadnego znaczenia dla inwestycji Miastoprojektu. Stąd, że ewentualne tworzenie takiego parku to proces, który potrwa co najmniej dwa lata, więc w żaden sposób nie obarczy to inwestora hotelu Nobu.

Przypomnijmy - w Krakowie są obecnie trzy parki kulturowe: Stare Miasto (od 2010 r., Nowa Huta (2019), Kazimierz ze Stradomiem (od 2022 r.), a czwarty - Stare Podgórze z Krzemionkami - jest w trakcie tworzenia.

Jak zaznaczono w projekcie uchwały dla utworzenia Parku Kulturowego Półwsie Zwierzynieckie, obszar ten zachował wyjątkowy układ urbanistyczny i architektoniczny. „Architektura międzywojenna zachowana na tym obszarze stanowi jeden z najpełniejszych i najbardziej reprezentatywnych zespołów stylu modernistycznego w Krakowie. (...) Konieczne jest podjęcie kompleksowych działań zmierzających do jego ochrony" - czytamy w uzasadnieniu projektu.

Na zakończenie spotkania w Dzielnicy VII Zwierzyniec, w którym uczestniczyło ok. 50 osób, zorganizowano na szybko głosowanie w sprawie utworzenia Parku Kulturowego Półwsie Zwierzynieckie. Okazało się, że za takim scenariuszem są zaledwie 2-3 osoby, a zdecydowana większość mieszkańców nie chce, by na Zwierzyńcu wyznaczać park kulturowy.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

0011441992

Małe wielkie emocje w Łodzi. Finał Lekkoatletyki z Orlika

Finał Lekkoatletyki z Orlika w łódzkiej Atlas Arenie zgromadził drużyny, które przez cały sezon przebijały się przez kolejne etapy turnieju w ramach programu Aktywna Szkoła. Do Łodzi przyjechali najlepsi z najlepszych – uczniowie wyłonieni w lokalnych i regionalnych eliminacjach, gotowi zmierzyć się w ostatnim etapie rywalizacji. Najmłodsi mogli sprawdzić swoje umiejętności w profesjonalnych warunkach i poczuć emocje, które dla wielu z nich będą początkiem dalszej sportowej przygody.

Lekkoatletyka z Orlika w 2025 roku to ogólnopolski turniej dla uczniów klas 1–4 (ok. 7–10 lat), realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła. Turniej prowadzony był etapami: od lokalnych zawodów, przez regionalne i wojewódzkie. W trakcie tych trzech etapów, w 795 wydarzeniach sportowych wzięło udział około 42 tysięcy dzieci, w tym 20 tysięcy dziewczynek i 22 tysiące chłopców. Turniej kończą trzy finały ogólnopolskie: w Gdańsku, w Łodzi oraz w Gliwicach. Mieliśmy okazję śledzić zmagania w łódzkiej Atlas Arenie.

Najlepsi z najlepszych

Finał Lekkoatletyki z Orlika w Łodzi był zwieńczeniem wieloetapowych zmagań, w których przez cały sezon rywalizowały ze sobą reprezentacje szkół z całej Polski. Do Atlas Areny przyjechały drużyny wyłonione w eliminacjach lokalnych, regionalnych i wojewódzkich.

W łódzkiej hali panowała atmosfera dobrej zabawy, choć w powietrzu czuć było rywalizację. Uczestnicy przechodzili od jednej konkurencji do kolejnej, a na trybunach i wokół stanowisk dało się słyszeć mocny doping. Dla wielu młodych zawodników była to okazja, by po raz pierwszy poczuć, jak wygląda start w prawdziwej rywalizacji – wciąż jednak prowadzonej w lekkiej, zabawowej formule.

Zabawa i rywalizacja

Ambasadorzy programu Lekkoatletyka z Orlika podkreślali, że finał w Łodzi to dla dzieci nie tylko zabawa, ale także pierwsza okazja, by zmierzyć się z emocjami towarzyszącymi sportowej rywalizacji. Małgorzata Hołub-Kowalik zwracała uwagę, że takie wydarzenia uczą najmłodszych radzenia sobie zarówno ze stresem, jak i z radością po udanym starcie.

Ja muszę przyznać, że ta rywalizacja jest naprawdę na najwyższym poziomie. My z Markiem Zakrzewskim żartowaliśmy, że jesteśmy tak samo zmęczeni jak dzieci, bo biegamy od stacji do stacji, motywujemy ich i wspólnie robimy chyba tyle samo kilometrów co oni. To są emocje, które naprawdę się udzielają – mówi **Małgorzata Hołub-Kowalik.**

Monika Pyrek zauważała, że podczas Lekkoatletyki z Orlika widać, jak wiele dzieci ma naturalny talent i odwagę, by próbować kolejnych konkurencji.

Widać, że są dzieciaki, które mają ogromny talent sportowy i nie boją się próbować kolejnych konkurencji – podkreśla **Monika Pyrek.**

Dzięki takiemu wsparciu finał stawał się nie tylko zbiorem konkurencji ruchowych, lecz także praktyczną lekcją pewności siebie, współpracy i sportowego podejścia do wyzwań.

Program Aktywna Szkoła, którego finałem była łódzka odsłona Lekkoatletyki z Orlika, rozwija się w tempie pozwalającym docierać do coraz większej liczby szkół i miejscowości. Dzięki temu dzieci mogą trenować w warunkach przypominających profesjonalne wydarzenia lekkoatletyczne. To właśnie zderzenie dobrej infrastruktury, zaangażowania trenerów i obecności mistrzów sprawia, że projekt działa jak katalizator sportowych zmian – od pierwszych prób aż po kształtowanie nawyku aktywności fizycznej.

Lekkoatletyka z Orlika to ogólnopolski projekt realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła, finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym projektu jest ORLEN – od lat wspierający inicjatywy rozwijające sport wśród dzieci i młodzieży oraz promujące aktywny styl życia.

Ja bym wiele dała, żeby za moich czasów takie wydarzenia sportowe istniały. Na pewno bym się na nie zapisała jako pierwsza. Dziś dzieci mogą wchodzić w sport w zupełnie innych warunkach niż my kiedyś, mają wsparcie i bezpieczną przestrzeń, żeby próbować – przyznaje **Sofia Ennaoui.**

W poszukiwaniu talentów

Program daje także możliwość poszukiwania nowych sportowych talentów, które na typowych lekcjach WF-u mogłyby zostać przeoczone.

Można zobaczyć dzieci, które mają ogromny talent sportowy. One się nie boją, próbują, podejmują kolejne wyzwania. Wystarczy je zachęcić i dać im poczucie, że są ważne, a wtedy naprawdę rozkwitają. Największym wyzwaniem jest to, żeby dzieci zostały ze sportem na dłużej. Najwięcej z nich rezygnuje w siódmej, ósmej klasie, kiedy pojawiają się egzaminy, a potem w liceum, gdy wybierają życiowe ścieżki. Walczę o to, żeby rywalizacja klubowa była doceniana, bo to z klubów rosną prawdziwi mistrzowie. To oni później reprezentują nas na świecie, może nawet zostają mistrzami olimpijskimi – mówi **Monika Pyrek.**

Małgorzata Hołub-Kowalik wskazywała, że wsparcie dorosłych – zarówno trenerów, jak i ambasadorów – ma ogromny wpływ na to, jak dzieci przeżywają zawody.

Czasem widzę, że dzieci zniechęcają się po nieudanym starcie. Tłumaczę im wtedy, że liczy się poprawa, że jeśli zrobią coś lepiej drugi raz, to już jest sukces. I to działa – nagle wracają z uśmiechem, biegną szybciej, skaczą odważniej – mówi **Małgorzata Hołub-Kowalik.**

eprasa.pl e43ab22d01

Kronika Krakowska

8 GRUDNIA

Imieniny obchodzą: Apollo, Edyta, Makary, Maria, Narcyza.
1906 – Założono klub sportowy Juvenia Kraków.
1981 – Jan Paweł II ustanowił Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie z trzema wydziałami: teologii, filozofii i historii.
1990 – Powstała fundacja Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.
2008 – Dalajlama XIV odebrał doktorat honoris causa UJ.

FOT. ARCHIWUM

8 GRUDNIA 2001
W Krakowie otwarto most Kotlarski. Jest on najdłuższym w Polsce mostem łukowym, bez podpory w nurcie rzeki. Został zaprojektowany przez Witolda Gawłowskiego. Budowa mostu kosztowała 132,7 mln zł.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
11:00 - Andrzej Głażewski (lat 73)
12:20 - Janina Wójcik (lat 96)
13:00 - Zbigniew Kalicki (lat 90)
13:30 - Jarosław Brzeski (lat 74)
13:40 - Zbigniew Trębacz (lat 100)
Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Zenon Michalik (lat 86)
11:00 - Janina Mrowiec (lat 89)
11:00 - Jan Prażmowski (lat 74)
12:00 - Mikołaj Żurek (lat 0)
12:20 - Włodzimierz Skóra (lat 78)
13:00 - Stanisław Garstka (lat 86)
13:00 - Tadeusz Pitala (lat 77)
13:40 - Józef Kurowski (lat 81)
Cmentarz Grębałów
9:40 - Józef Mizak (lat 92)
11:00 - Stanisław Rajski (lat 90)
12:00 - Janina Engel (lat 91)
12:20 - Dorota Rudy-Rudkowska (lat 82)
13:00 - Ryszard Pociecha (lat 72)
Cmentarz Podgórski
12:00 - Andrzej Borejko (lat 70)
Cmentarz Prokocim
14:00 - Stanisława Świstoń (lat 97)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
11:00 - Olena Adamenko (lat 84)

WIELICZKA

Rusza budowa nowej komendy

32,8 mln zł - tyle będzie kosztować budowa nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Wieliczce. Prace ruszą w najbliższych tygodniach. Lokum wielickiej policji powstanie na obrzeżach miasta, w rejonie skrzyżowania drogi krajowej 94 z ul. Powstania Styczniowego (tzw. wschodnia obwodnica Wieliczki), w sąsiedztwie wybudowanych w ostatnich latach Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej oraz Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego.

O tym, że wielicka policja, mająca siedzibę w ciasnym budynku przy ul. Jedynaka, potrzebuje nowej komendy, mowa była od lat. Faktyczne przygotowania do realizacji inwestycji ruszyły w 2019 r. W końcu wiosną br. ogłoszono przetarg, a 2 grudnia podpisano umowę z firmą, która wybuduje nowoczesny obiekt, zapewniający policjantom lepsze warunki pełnienia służby oraz poprawiający komfort obsługi mieszkańców.
Jolanta Białek

Budowlana łapówka. Prawomocny wyrok dla Jana T.

Marcin Banasik
marcin.banasik@polskapress.pl

Jeden z byłych najważniejszych urzędników Krakowa - Jan T. usłyszał prawomocny wyrok.

Po ok. 16 latach procesu Sąd Apelacyjny w Krakowie podtrzymał wyrok sądu pierwszej instancji, który uznał, że Jan T., były dyrektor Zarządu Dróg i Komunikacji (dziś Zarząd Dróg Miasta Krakowa) przyjął łapówkę w postaci częściowej budowy domu w Kryspinowie. Sąd odwoławczy po podliczeniu zmienił wysokość kwoty łapówki z ponad 550 tys. zł do ponad 860 tys. zł. Mężczyzna został za to i dwa inne wątki całej sprawy skazany na 5,5 roku więzienia i 70 tys. zł grzywny. Akt oskarżenia trafił do sądu 16 lat temu. Wyrok jest prawomocny. Jan T. nie był obecny na jego ogłoszeniu.

Sędzia sprawozdawca Łukasz Sadkowski w ustnym uzasadnieniu wyroku dokładnie wyliczył, jakie łapówki przyjął Jan T., w postaci częściowej budowy domu w Kryspinowie i wykończenia go. Było to m.in: wykonanie tynków, tarasów, ocieplenia i elewacji budynków, zakup i montaż stolarki okiennej, dębowych schodów i parkietu, a także wykonanie ogrodzenia działki.

FOT. MARCIN BANASIK/ARCHIWUM

Jan T. podczas wyroku pierwszej instancji w 2024 r.

Sędzia sprawozdawca zwrócił również uwagę na mentalność oskarżonego Jana T., który od prac budowlanych jako łapówek wymagał jak najwyższej jakości. - Reklamował nawet stolarkę okienną - mówił sędzia.

Sędzia Tomasz Szymański, rzecznik ds. karnych w SA w Krakowie podkreślił, że sprawa była skomplikowana. - Po wyroku apelacyjnym przekazujemy orzeczenie do sądu pierwszej instancji, który wykonuje ten wyrok i to on zdecyduje, jak doprowadzi skazanego do więzienia - mówił sędzia Szymański.

Rok temu sąd pierwszej instancji w ustnym uzasadnieniu wyroku podkreślił, że nie ma żadnych wątpliwości, że było to przemyślane i zorganizowane przyjęcie łapówki przez Jana T. w postaci częściowej budowy domu w Kryspinowie. Korzyść majątkową dostał od firmy Budostal 5 biorącej udział w zamówieniach publicznych. Według ustaleń prokuratury, łapówki miał przyjąć w latach 2004-2007 jako dyrektor miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji.

Sąd wyliczył wartość korzyści majątkowej na ponad 860 tys. zł. Nie znalazł dowodów, iż Budostal 5 po wręczeniu łapówki był traktowany przychylnie przez ZDiK, gdy jego szefem był Jan T. Sąd zauważył jednak, że nie ma to wpływu na uznanie winy Jana T. co do przyjęcia łapówki.

Sędzia zauważył też, że w Budostalu 5 nie było osobnej kartoteki na prowadzenie prac przy budowie domu w Kryspinowie. - Dokumentacja była tworzona dopiero po zatrzymaniu oskarżonego, można powiedzieć na chybcika - mówił sędzia Jarosław Gaberle w ustnym uzasadnieniu wyroku pierwszej instancji.

Prokuratura wyliczyła wartość „budowlanej łapówki" na prawie 900 tys. zł. - Biorąc pod uwagę inflację, dziś wynosiłaby 1,6 mln zł - mówił rok temu prok. Radosław Nieczarowski.

Kraków Airport uruchamia program akustyczny

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Sąsiedzi lotniska w Balicach mają szansę na wymianę okien i drzwi. Rusza VII edycja programu poprawy komfortu akustycznego.

- Krakowskie lotnisko było pierwszym w kraju, które zaproponowało mieszkańcom wsparcie finansowe na wymianę stolarki zewnętrznej o podwyższonej izolacyjności akustycznej oraz na dodatkowe prace wygłuszające, inicjując program poprawy komfortu akustycznego. Dzięki niemu mieszkańcy terenów najbardziej narażonych na hałas lotniczy mogą znacząco poprawić komfort życia - informuje Monika Chylaszek, rzeczniczka portu Kraków-Balice.

Aby przystąpić do programu, należy do 31 stycznia 2026 r. złożyć krótki wniosek. Szczegółowe zasady i wzory dokumentów dostępne są na stronie www.krakowairport.pl. Po zgłoszeniu wniosek zostanie poddany ocenie formalnej, a następnie będzie przeprowadzony pomiar akustyczny zgłoszonego budynku.

Program obejmuje koszty zakupu i montażu nowej stolarki okiennej i drzwiowej o izolacyjności akustycznej wynikającej z indywidualnej analizy akustycznej, a także demontaż dotychczasowych elementów oraz prace dodatkowe podnoszące ochronę przed hałasem.

Do programu mogą zgłaszać się właściciele lub współwłaściciele budynków i lokali mieszkalnych położonych w obszarze ograniczonego użytkowania (OOU) lotniska Kraków-Balice, którzy nie otrzymali wcześniej odszkodowania z tytułu zamieszkania w OOU ani dofinansowania w poprzednich edycjach programu.

Aby przystąpić do programu, należy wypełnić wniosek dostępny na stronie lotniska i przesłać go w formie papierowej (osobiście lub pocztą) bądź elektronicznie na adres: ProgramOOU@krakowairport.pl. Nabór trwa do 31 stycznia 2026 r., natomiast zakończenie VII edycji zaplanowano na 31 grudnia 2026 r.

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

AKCJA CHARYTATYWNA 0211434869

eprasa.pl e43ab22d01

W Nowym Sączu pojawią się ławki z przewijakami. Miasto ma dofinansowanie

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

W dziewięciu lokalizacjach na terenie Nowego Sącza pojawią się wyjątkowe ławeczki dzięki dofinansowaniu w ramach programu „Małopolska Maluchom" w kwocie 25 tysięcy złotych.

Realizacja programu pod nazwą „Nowy Sącz Maluchom" wymagała od miasta wkładu w kwocie 2 tys. zł. Pozostałe środki pochodzą z dofinansowania. Dzięki nim możliwe będzie stworzenie w mieście infrastruktury przyjaznej rodzicom w dziewięciu lokalizacjach wybranych na podstawie analizy natężenia ruchu pieszego.

Ławki zostaną umieszczone w następujących lokalizacjach: Planty Miejskie, ul. Długosza Park Strzelecki (2 szt.), ul. Ogrodowa Plac zabaw Magiczna Kraina Przygód, ul. Sucharskiego 5 Kocie Planty, ul. Jagiellońska Lasek Schwerteński, ul. Nadbrzeżna Park im. Ireny Styczyńskiej (Zamek), ul. K. Wielkiego Plac zabaw I Brygady, ul. I Brygady 26 Plac zabaw, ul. Broniewskiego 12 Bulwar Rysiów(przy siłowni) koło placu zabaw przy ul. Kraszewskiego.

- Realizacja tego zadania podniesie komfort życia rodzin z niemowlętami, zachęci do częstszej aktywności na świeżym powietrzu i przyczyni się do budowania przestrzeni publicznej, która wspiera i odpowiada na potrzeby młodych rodziców oraz opiekunów małych dzieci - informuje Urząd Miasta Nowego Sącza.

FOT. UM TYCHY

Takie ławeczki pojawiły się w Tychach

Rzekomy pomór drobiu zaatakował pod Tarnowem

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Ponad trzysta sztuk drobiu w prywatnym gospodarstwie w Brzozowej (powiat tarnowski) padło lub trzeba było uśmiercić z powodu rzekomego pomoru drobiu.

W Brzozowej choroba zaatakowała kury, gęsi oraz perliczki w prywatnym gospodarstwie wiejskim. - Właściciel hodował je na własne potrzeby, nie była to hodowla komercyjna czy ferma drobiu - tłumaczy Paweł Wałaszek, powiatowy lekarz weterynarii w Tarnowie.

Właściciel zawiadomił służby weterynaryjne, jak ptaki zaczęły masowo chorować i padać w gospodarstwie. Po przebadaniu okazało się, że zaatakował je wirus rzekomego pomoru drobiu. To choroba zaraźliwa, stąd konieczne było uśmiercenie pozostałej hodowli, utylizacja zabitych ptaków, czyszczenie i odkażenia gospodarstwa.

- W 2025 toku na terenie całego kraju wystąpiło ponad 130 ognisk rzekomego pomoru drobiu, w tym w Małopolsce jedno ognisko w dużej hodowli i 15 ognisk u ptaków utrzymywanych w niewoli - gospodarstwach przyzagrodowych - wylicza Lech Pankiewicz, małopolski wojewódzki lekarz weterynarii.

FOT. ARCHIWUM NM/R. DIMITROW

Rzekomy pomór drobiu to groźna choroba zakaźna, która dziesiątkuje ptactwo w całej Polsce

Od 29 października Brzozowa jest ósmym miejscem w Małopolsce, gdzie badania potwierdziły obecność wirusa. W sumie znajdowało się w nich ponad 700 sztuk drobiu. W związku z kolejnym potwierdzonym ogniskiem rzekomego pomoru drobiu pod Tarnowem wojewoda małopolski podpisał nowe rozporządzenie w sprawie zwalczania choroby na terenie powiatów tarnowskiego, brzeskiego, nowosądeckiego i Tarnowa.

Wydanie takiego rozporządzenia to standardowa procedura ustanawiająca obszar objęty ograniczeniami oraz określająca środki ostrożności, które muszą być stosowane. W strefach objętych ograniczeniami zakazane jest m.in. prowadzenie handlu drobiem i produktami pochodnymi na targowiskach. Obrót jajami z dużych ferm jest dopuszczony pod warunkiem uzyskania zgody powiatowego lekarza weterynarii.

Małopolski wojewódzki lekarz weterynarii wydał zalecenia dla hodowców drobiu. Jeżeli hodowca drobiu zaobserwuje objawy kliniczne mogące wskazywać na zakażenie wirusem rzekomego pomoru drobiu, takie jak: zwiększona śmiertelność, apatia, spadek pobierania paszy i wody, duszność, wypływ wydzieliny z nosa i oczu, obrzęk głowy, biegunka, nagły spadek nieśności, tzw. lanie jaj (jaja mogą mieć bardzo cienką skorupkę bądź być zdeformowane), objawy neurologiczne: drżenia, skręt głowy i szyi, paraliż kończyn - powinien niezwłocznie poinformować lekarza weterynarii prywatnej praktyki lub powiatowego lekarza weterynarii.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

0011441988

Trzeba wierzyć w siebie, by gonić za sportowymi marzeniami

Piłka ręczna da się lubić ze względu na to, że jest sportem zespołowym pełnym dynamiki, szybkich zwrotów akcji i ciągłej współpracy. W wydaniu mieszanym – dziewcząt i chłopców – nabiera jeszcze większego kolorytu. Doskonale pokazały to 32 drużyny z całego kraju, które przyjechały do ERGO ARENY, aby wziąć udział w ogólnopolskim finale turnieju „Ręczna na Orliku".

Emocje, nauka i sportowa pokora

– W takich zawodach zdobywa się najcenniejsze doświadczenia. Albo wygrywamy, albo uczymy się po porażce. Kiedy przegrywamy, najważniejsze jest opanowanie emocji i pogodzenie się z tym, że rywal mógł być zwyczajnie lepszy – podkreśla Aleksandra Nowicka ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kępnie. Jej koleżanka, Zuzanna Nożewska z SP w Winnicy, dopowiada z uśmiechem: *– Mecze były zacięte, choć finał był zdecydowanie najtrudniejszy. W Gdańsku zaczęłyśmy od przegranej, ale szybko się podniosłyśmy. Zdobyłyśmy pierwsze miejsce i jesteśmy szczęśliwe. Żyć, nie umierać!*

Obie zawodniczki znalazły się w gronie 256 młodych pasjonatów handballu, którzy przez dwa dni zawładnęli ERGO ARENĄ. Finał „Ręcznej na Orliku" stanowił nagrodę dla najlepszych szkolnych zespołów kategorii U-11 i U-12 z 16 regionów kraju.

Dla dzieci ogromną rolę odgrywa ich otoczenie – to właśnie nauczyciele, trenerzy i rodzice są tymi, którzy zaszczepiają w nich pierwszą sportową pasję. W hali spotkali się więc ci, którzy od lat starają się rozwijać w swoich uczniach miłość do piłki ręcznej.

Katarzyna Brózda z SP nr 7 w Brodnicy, lekko ochrypnięta po intensywnym dopingu, nie kryła dumy: *– Nasza szkoła ma ogromne tradycje. Wywodzą się od nas Natalia Pankowska i Paulina Wdowiak, dziś reprezentantki Polski grające na mistrzostwach świata. Współpracujący ze mną trener wychował Patryka Kuchczyńskiego. Brodnica żyje szczypiorniakiem. Nic dziwnego, że przywieźliśmy tu dwie drużyny – młodsza zajęła piętnaste miejsce, starsza wygrała cały turniej.*

Młodzi zawodnicy również dostrzegają, jak wiele

mogą wynieść z tego typu turniejów. Paweł Wojcieszek z marcoviańskiej czwórki zauważa: *– Pierwsze miejsce w moim sercu zajmuje piłka nożna, bo ją trenuję. Ale zaraz za nią stawiam ręczną. Nasz sukces może zachęcić tych, którzy nie byli z nami w Gdańsku.*

Wzory do naśladowania – mistrzowie wśród młodych

W wydarzeniu uczestniczyli również znamienici goście. Na trybunach i boisku finałowym pojawili się reprezentanci Polski – Mikołaj Czapliński i Jakub Będzikowski, zawodnicy PGE Wybrzeża Gdańsk, którzy wręczali medale i nagrody.

– Najważniejsze jest to, by sport dawał frajdę. Dla dzieci to przede wszystkim zabawa, coś, do czego wraca się z uśmiechem, by pochwalić się rodzicom wrażeniami z dnia – podkreśla Czapliński.

Największe emocje wzbudziła jednak obecność Sławomira Szmala, legendy światowego handballu i prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jego wejście do bocznej strefy boiska wywołało prawdziwą burzę entuzjazmu – przez długi czas nie mógł spokojnie przyglądać się spotkaniom, ponieważ młodzi zawodnicy ustawiali się w kolejce po zdjęcia, dedykacje i krótką rozmowę.

– Żyjemy w czasach, w których dzieci spędzają coraz więcej czasu przed ekranami. Sport ratuje je przed izolacją, uczy rozmowy i budowania relacji. Jestem pewien, że wśród tych uczniów znajduje się co najmniej kilkunastu przyszłych reprezentantów Polski – zaznacza trzykrotny medalista mistrzostw świata.

Wiara, determinacja i małe rytuały zwycięzców

Turniej „Ręczna na Orliku" to nie tylko rywalizacja, lecz również okazja do zrozumienia, że droga sportowca składa się z wielu małych kroków – od rozgrzewki, przez gorsze mecze, aż po wielkie momenty triumfu.

Iga Pieńkosz ze Szkoły Podstawowej w Jadwisinie podkreśla: *– Zawsze dobrze się przygotowujemy, a trener tłumaczy nam taktykę: co robić, czego unikać. Najważniejsze jednak, że wierzymy w siebie nawet wtedy, gdy wynik nie jest po naszej stronie. Mamy też naszą małą „cieszynkę", która dodaje nam odwagi i podnosi morale. To naprawdę działa, nawet gdy los nie sprzyja.*

Zawodnicy, trenerzy i opiekunowie zgodnie podkreślali, że finał w ERGO ARENIE jest jedną z najpiękniejszych sportowych przygód, jakie można przeżyć w tak młodym wieku. Wielu z nich po raz pierwszy grało na tak dużym obiekcie, czując atmosferę wielkich spotkań – światła, nagłośnienie, emocje na trybunach i poczucie, że stają się częścią czegoś wyjątkowego.

Turniej pokazał także, że piłka ręczna może być alternatywą dla dominującej wśród najmłodszych piłki nożnej. Dzięki takim inicjatywom dzieci poznają nowe dyscypliny, a co najważniejsze – uczą się odwagi, systematyczności i działania w grupie. Finał w Gdańsku stał się dla nich nie tylko rozgrywkami, lecz również miejscem zdobywania nowych przyjaźni, odkrywania talentów i marzeń, które dopiero czekają na spełnienie.

Ręczna na Orliku to ogólnopolski projekt realizowany w ramach inicjatywy Aktywna Szkoła, prowadzonej przez Fundację Orły Sportu. Program jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Strategicznym partnerem turnieju jest ORLEN, od lat wspierający inicjatywy sportowe dla dzieci i młodzieży oraz promujący aktywny styl życia.

eprasa.pl e43ab22d01

Takie widowisko już się nie wydarzy. Żywe pomniki stawały na Kanoniczej

FOT. WACŁAW KLAG

Po raz ostatni happening „Dwóch Chasydów z Deską Ostatniego Ratunku" odbył się w 2019 roku

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Przez ponad trzy dekady to była tradycja - w rocznicę śmierci Tadeusza Kantora aktorzy Teatru Cricot 2 tworzyli żywe pomniki. Taki happening już się nie powtórzy. Odchodzą aktorzy Kantora...

Co roku od 1991 r. 8 grudnia na ulicy Kanoniczej, w pobliżu dawnej siedziby Cricoteki artyści Teatru Cricot 2 odgrywali happening „Żywe pomniki", oddając hołd twórcy teatru Tadeuszowi Kantorowi. Trzej artyści, bracia Wacław i Lesław Janiccy oraz Jan Książek, zastygali w bezruchu na tak długo, jak pozwalały im siły, odgrywając role Dwóch Chasydów z deską ostatniego ratunku i Żyda Wiecznego Tułacza - bohaterów spektakli Kantora „Nigdy tu już nie powrócę" i „Kurka wodna". Aktorzy występowali w oryginalnych kostiumach ze spektakli, a towarzyszyły im dźwięki muzyki, m.in. ze spektaklu „Nigdy tu już nie powrócę".

Po raz ostatni happening „Dwóch Chasydów z Deską Ostatniego Ratunku" odbył się w 2019 roku, w kolejnym udaremniła go pandemia, a w maju 2021 roku roku zmarł jeden z artystów - Jan Książek. W styczniu br. odszedł Wacław Janicki, jeden ze słynnych braci bliźniaków z teatru Tadeusza Kantora. „Żywe pomniki" już nigdy nie pojawią się na Kanoniczej.

Awangardowy teatr Cricot 2 w Krakowie to jeden z najważniejszych światowych teatrów eksperymentalnych. Założony i prowadzony przez Tadeusza Kantora i Marię Jaremę działał w latach 1955-1991, był kontynuacją teatru Cricot.

Rok 2025 jest rokiem jubileuszowym Tadeusza Kantora, to 110. rocznica jego urodzin, 70. rocznica powstania teatru Cricot 2, 50. rocznica premiery „Umarłej klasy" i 35. rocznica śmierci Tadeusza Kantora.

W Cricotece można jeszcze zobaczyć wystawę „(Nie)Umarła klasa" powstałą w 50. rocznicę premiery legendarnego spektaklu „Umarła klasa", który zrewolucjonizował światowy teatr. Był grany kilkaset razy w 20 krajach na pięciu kontynentach.

Dziś o godz. 15 w Cricotece zaplanowano spotkanie z aktorami teatru Cricot 2.

Słoneczny pokój na poddaszu kamienicy na rogu Siennej i Stolarskiej to ostatnie miejsce, w którym mieszkał i tworzył Tadeusz Kantor, w latach 1987-1990. Zgodnie z wolą twórcy, stało się rodzajem muzeum.

W mieszkaniu przy ul. Siennej zachowały się meble, pisma, rysunki, przedmioty osobiste, pamiątki z podróży. Przy łóżku czekają domowe pantofle, na stole-biurku maszyna do pisania, notes, lupa. Na nocnym stoliku ostatnie lektury. Na wieszaku płaszcz, parasol, kaszkiet.

„Nie gaś światła, zaraz wrócimy" - miał powiedzieć Tadeusz Kantor, kiedy wychodził z mieszkania-pracowni 7 grudnia 1990 roku. Artysta został zabrany do szpitala Narutowicza przy ulicy Prądnickiej. Dzień później zmarł na zawał serca. Mieszkanie wygląda tak, jak zostawił je Kantor.

„Bracia Lumière!" na specjalnej projekcji w ICE Kraków

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Dziś w ICE Kraków zobaczymy film „Bracia Lumière!" złożony z fragmentów dzieł francuskich pionierów kina. Narrację na żywo poprowadzi Thierry Frémaux, dyrektor festiwalu w Cannes.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Bracia Lumière!" na specjalnej projekcji w ICE Kraków. Narrację na żywo poprowadzi reżyser Thierry Frémaux

Pierwszy publiczny pokaz filmowy na świecie odbył się 28 grudnia 1895 r. w Salonie Indyjskim, mieszczącym się w piwnicy Grand-Cafè przy bulwarze Kapucynów w Paryżu. To wydarzenie uznawane jest za datę narodzin kina. Autorami filmów byli Francuzi, bracia Lumière - August i Louis. Wśród wyświetlonych obrazów znalazły się dokumenty „Wyjście robotników z fabryki", „Wjazd pociągu na stację w La Ciotat", a także „Polewacz polany". Pokaz obejrzała wtedy garstka widzów - zaledwie 35 osób.

„Bracia Lumière!" to montaż 108 cyfrowo odrestaurowanych filmów spośród ponad 1,4 tys. nakręconych przez Louisa Lumière'a i jego operatorów w latach 1895-1905. Ich starannej selekcji dokonał Thierry Frémaux. Stworzony przezeń obraz to fascynująca lekcja historii kina, odsłaniająca konteksty artystyczne, technologiczne i kulturowe, które ukształtowały język filmu, jaki znamy dziś.

W materiale składającym się na „Braci Lumière!" znalazły się zarówno klasyczne arcydzieła, jak i zaskakujące, nieznane dotychczas odkrycia. Te filmy to także unikalne spojrzenie na Francję i świat z początków współczesnej ery. Zrekonstruowano je cyfrowo w jakości 4K i zebrano dla uczczenia wspaniałego dziedzictwa braci Lumière w jeden trwający 90 minut film.

Podczas pokazu „Braci Lumière!" w Krakowie narrację na żywo poprowadzi reżyser Thierry Frémaux. Od lat zaangażowany jest on w ochronę zbiorów braci Lumière (filmów i fotografii) oraz cyfrową rekonstrukcję pierwszych filmów nakręconych kinematografem. Jest dyrektorem Instytutu Lumière w Lyonie. Zasiada w Association Frères Lumière, zarządzając prawami do filmów braci Lumière. Jest też dyrektorem festiwalu filmowego w Cannes i pomysłodawcą sekcji Cannes Classics, która od 2004 r. weszła do programu imprezy.

Polską wersję opowieści będzie czytał Philippe Tłokiński, urodzony we Francji polski aktor. Występuje na francuskich, szwajcarskich i polskich scenach, gra we francuskich i polskich serialach i filmach.

Przed i po pokazie z reżyserem porozmawia Grażyna Torbicka. Projekcja „Braci Lumière!" odbędzie się niemal dokładnie w 130. rocznicę narodzin kina, będzie to więc symboliczne doświadczenie, które pozwoli poczuć magię pierwszych obrazów filmowych. Bilety od 30 do 90 zł na stronie timelessfilmfestival.pl.

5 grudnia do serwisów VOD trafiła kontynuacja „Braci Lumière!" - „Bracia Lumière. Przygoda trwa!". To kolejny film złożony ze starannie wybranych i zrekonstruowanych cyfrowo dzieł z bogatej kolekcji pionierów kina - nowy zestaw niepublikowanych wcześniej obrazów.

Ten spektakl będzie hitem. Premiera „Alicji w Krainie Czarów" w Teatrze Groteska

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Gdy Alicja wpada do króliczej nory, zaczyna się magiczna podróż. Tę historię zna każdy. Spektakl na podstawie książki Lewisa Carolla właśnie trafił na afisz Teatru Groteska. I oczaruje nie tylko dzieci.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Alicja wchodzi w magiczny świat snu i wyobraźni

- Jak jest się młodym człowiekiem, to ciągle słyszy się, że jest się na coś za dużym albo za małym - ten wątek jest pokazany w takiej warstwie, że można kogoś umniejszyć lub wznieć. Alicja uczy się, że świat dorosłych wcale nie jest idealny i trzeba być wobec niego krytycznym, umieć się zbuntować, ale jednocześnie być otwartym na to, że wszyscy jesteśmy różni i mimo tych różnic możemy być ze sobą blisko - mówi reżyserka Daria Kopiec.

Jak wyjaśnia Teatr Groteska, adaptacja Martyny Lechman, oparta na tłumaczeniu Antoniego Marianowicza, interpretuje tekst Carrolla w duchu współczesnej wrażliwości. Alicja jest dziewczynką, która zasypia w realnym świecie i wchodzi w świat absurdu, świat magiczny, gdzie spotyka bohaterów, którzy są odzwierciedleniem osób towarzyszących jej w życiu.

Motywem, który wydobywają twórcy spektaklu jest proces rośnięcia dziecka i zmian z tym związanych. Akcja spektaklu rozgrywa się w świecie zbudowanym z makiet i lalek, a kamera filmowa towarzyszy Alicji z bliska, przenosząc obraz na ekran zawieszony nad sceną. Widzowie jednocześnie obserwują pracę aktorów, animację lalek oraz powstający w czasie rzeczywistym film.

- „Alicja w Krainie Czarów" to tekst szalenie wymagający, gdy chce się go przenieść na deski teatru. Swoją magię Lewic Caroll zawarł w języku i wyobraźni czytelnika w kontakcie z dziełem, dla mnie ważne było więc znalezienie formy, która pokaże tę pełnię wyobraźni i oniryczność tej opowieści - mówi Daria Kopiec.

Jak wyjaśnia reżyserka, media zostały tak połączone, by widz mógł płynąć ze swoją wyobraźnią, ale też ułatwia pokazanie detali, jak przez lupę. W zamyśle twórczyni to zabieg, który pokazuje, że w codziennym życiu nie musimy być obiektywni, możemy się na czymś skupić bardziej, przyglądając się temu z bliska, a inne sytuacje czy osoby widząc w planie ogólnym.

Na scenie: Zuzanna Bah, Dominika Guzek, Jagoda Jasnowska, Diana Jędrzejewska-Szumska, Zbigniew Kozłowski, Bartłomiej Olszewski, Lech Walicki, Bartosz Watemborski.

Spektakl „Alicja w Krainie Czarów" adresowany jest do widzów od 8. roku życia, ale dorośli też nie będą się nudzić.

AKCJA CHARYTATYWNA 0311437952

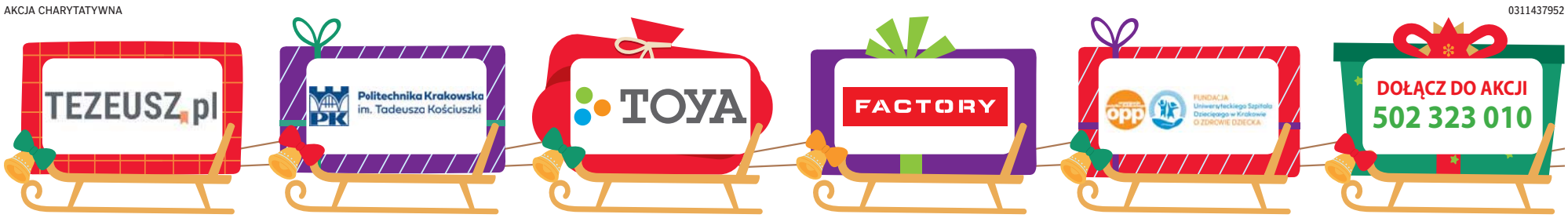

eprasa.pl e43ab22d01

POLSKA *i* ŚWIAT

WOJSKO

– Pięć sojuszniczych niemieckich myśliwców Eurofighter Typhoon rozpoczęło pełnienie dyżurów bojowych z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku w ramach misji NATO – poinformował wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Do Polski myśliwce trafiły z bazy lotniczej w Nadrenii Północnej-Westfalii. Jest to odpowiedź Bundeswehry na naruszenia przestrzeni powietrznej państw NATO przez rosyjskie samoloty i drony.

Współpraca, aktywność i konsekwentne budowanie interoperacyjności to nasza sojusznicza odpowiedź na zagrożenia

Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, wicepremier

Czarne chmury nad europosłem Grzegorzem Braunem

Dorota Kowalska
Warszawa

Dziś przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Pragi Południe ma ruszyć proces Grzegorza Brauna, dotyczący m.in. zgaszenia przez europosła świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

Jak tłumaczył kilka tygodni temu prok. Artur Wańdoch z Prokuratury Okręgowej w Warszawie, poseł Braun ma postawionych siedem zarzutów. Wśród nich są zarzuty dotyczące wydarzeń w Sejmie z 12 grudnia 2023 roku, w tym „zgaszenia przy użyciu gaśnicy zapalonych świec w świeczniku Chanuki", czym Braun „obraził uczucia religijne wyznawców judaizmu". Ponadto Braun - jak przekazywała prokuratura - w związku z podjętą wtedy przez jedną z uczestniczących w uroczystości kobiet „interwencją na rzecz ochrony porządku publicznego, kierując w stronę pokrzywdzonej strumień gaśnicy z substancją proszkową", naruszył jej nietykalność cielesną oraz „spowodował u niej lekki uszczerbek na zdrowiu".

Kolejne zarzuty dotyczą zajścia w budynku Narodowego Instytutu Kardiologii w 2022 roku. Wtedy, a był to czas pandemii, Braun wszedł do szpitala z grupą osób - żadna z nich nie miała maseczki - po czym wtargnął na spotkanie dyrekcji placówki i miał zaatakować jej dyrektora.

Kolejny wątek odnosi się do wydarzeń w Niemieckim Instytucie Historycznym w 2023 roku. Tam Braun miał uszkodzić mikrofon i zablokować wykład prof. Jana Grabowskiego o Holokauście. Zarzuty obejmują także sprawę uszkodzenia choinki bożonarodzeniowej w Sądzie Okręgowym w Krakowie w 2023 roku. Braun wrzucił ją do kosza.

FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Grzegorz Braun, gdy jeszcze był posłem, 12 grudnia 2023 r. zgasił gaśnicą chanukowe świece

Postępowanie karne wobec Brauna w tych konkretnie sprawach jest możliwe, bo Parlament Europejski zadecydował o uchyleniu mu immunitetu.

Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne wnioski prokuratora generalnego o dokładnie to samo. Jeden z nich dotyczy próby „zatrzymania obywatelskiego" ginekolożki w szpitalu w Oleśnicy, wykonującej tam legalne aborcje. Zdaniem śledczych Braun miał bezprawnie pozbawić lekarkę wolności, naruszyć jej nietykalność cielesną. W tej sprawie PE zadecydował już o uchyleniu Braunowi immunitetu.

Drugi wniosek do PE prokurator generalny skierował po tym, jak Braun zniszczył w czerwcu 2025 roku wystawę poświęconą społeczności LGBT+ w holu głównym Sejmu, pomówił w czasie telewizyjnej debaty kandydatów na prezydenta organizatorów akcji społecznej „Żonkile" upamiętniającej wybuch powstania w getcie warszawskim, ukradł w kwietniu 2025 roku flagę Ukrainy z Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej, a miesiąc później flagę UE z holu Ministerstwa Przemysłu w Katowicach.

Trzeci wniosek o uchylenie Braunowi immunitetu skierowany został do PE po tym, jak Braun zaprzeczył zbrodniom popełnionym w byłym niemieckim, nazistowskim obozie KL Auschwitz-Birkenau.

Tymczasem w tle toczy się dyskusja o delegalizacji niektórych ugrupowań, w każdym razie minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział PAP, że nie wyklucza, iż partie polityczne o charakterze wodzowskim, które namawiają do przemocy i łamią prawo, będą delegalizowane.

- O przesłankach do delegalizacji (partii) mówi prawo i to może zrobić Trybunał Konstytucyjny, ale Trybunał w legalnym składzie - tłumaczył.

Dodał, że dostrzega w wypowiedziach Grzegorza Brauna „notoryczne i niepoprawne łamanie prawa", dopytywany, czy partia Brauna powinna zostać zatem zdelegalizowana, Żurek odpowiedział: „nie chcę tego przesądzać, dlatego że jestem prawnikiem i musi być udokumentowany wniosek".

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346471

PRAWDZIWE HISTORIE **CZYSTEGO POWIETRZA**

Czyste powietrze jest dla każdego

Czyste Powietrze Jest OK

Kiedy w jego rodzinnym domu coraz trudniej było radzić sobie z piecem węglowym, pan Radosław z Cerkwicy postanowił coś zmienić. To on przekonał rodziców, by wymienili stary piec i skorzystali z dofinansowania z programu Czyste Powietrze. Efekt? Nowy kocioł, 11 tysięcy złotych wsparcia i niższe rachunki. – To naprawdę się opłaca – mówi dziś pan Radosław, który sam chętnie skorzystałby z programu, gdyby mógł.

Pan Radosław jest pracownikiem urzędu gminy. Gdy gmina została operatorem programu Czyste Powietrze, na korytarzach pojawiły się ulotki informacyjne. Był to też główny temat rozmów wśród urzędników.
– Dom moich rodziców był wówczas ogrzewany przez stary kopciuch, w którym palono węglem i drewnem. Kocioł trzeba było wymienić. Pomyślałem: dlaczego nie? I namówiłem rodziców, by skorzystać z dotacji z programu – mówi pan Radosław.
Jego rodzice mieszkają w maleńkiej miejscowości Skrobotowo w woj. zachodniopomorskim. Urzędniczka, która zajmowała się obsługą programu w gminie, wspólnie z panem Radosławem, który w ten sposób także pomógł rodzicom, wypełniła wniosek od początku do końca.
– Koleżanka dużo nauczyła się na naszym przypadku – śmieje się pan Radosław. – Nie powiem, że wypełnienie tego wniosku było łatwe. Kłopotliwe było też skompletowanie wszystkich potrzebnych dokumentów. Jednak z fachową pomocą koleżanki – która teraz pomaga wszystkim zainteresowanym – złożyliśmy wniosek o wymianę starego pieca węglowego na nowoczesny kocioł na pellet – opowiada.

Zaczęli od pieca
Program Czyste Powietrze umożliwiał wówczas wymianę samego pieca. W obecnej edycji także jest to możliwe pod warunkiem, że budynek jest dobrze docieplony i spełnia warunki co do zużycia energii użytkowej, zapisane w programie.
Nowy kocioł na pellet kosztował 18 tys. zł z montażem i rodzicom pana Radosława trudno byłoby uzbierać taką kwotę. Mieszkają w starym domu i tylko ojciec ma pracę. Jednak kopciuch bardzo uprzykrzał im życie. Drewno trzeba było przekładać, rąbać, nosić do kotłowni. Podobnie węgiel. To przecież bardzo ciężka praca. Konieczne było ciągłe dosypywanie do pieca, nawet w nocy, dokuczał także wszechobecny węglowy pył, bo kotłownia jest połączona z kuchnią. Rodzice mieli uciążliwy obowiązek ciągłego wynoszenia ciężkich wiader z popiołem. Na zewnątrz czuć było charakterystyczny ostry zapach palonego węgla i drażniący dym. Kominiarz, który czyścił komin, ledwo dawał radę, tyle było w nim sadzy.
– Rodzice nie mogli wyjechać, bo gdy wracali, dom był wyziębiony. Był też kłopot z ciepłą wodą, zwłaszcza poza sezonem grzewczym, bo ona także była podgrzewana przez kopciucha – wylicza wady pan Radosław.
Gdy w kotłowni rodziców pana Radosława stanął kocioł na pellet, ich życie zmieniło się diametralnie.

Program Czyste Powietrze jest dla...
...właścicieli i współwłaścicieli jednorodzinnych domów oddanych do użytkowania lub lokali mieszkalnych wydzielonych w budynkach jednorodzinnych posiadających wyodrębnioną księgę wieczystą.
Program Czyste Powietrze finansuje...
... docieplenie przegród, wymianę okien i drzwi/bram garażowych, wymianę kopciucha na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła, modernizację instalacji c.o. i c.w.u., montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła na podstawie obowiązkowej oceny stanu energetycznego domu (audyt energetyczny) ze wskazaniem najlepszego rozwiązania do realizacji.
Czym jest pellet?
Pellet drzewny to ekologiczne i wydajne paliwo. To sprasowany granulat z biomasy, który wygląda jak uwielbiane przez dzieci chrupki kukurydziane. W programie Czyste Powietrze dopuszczony jest pellet drzewny, który powstaje z odpadów, takich jak trociny, wióry czy zrębki.

Kotłownia już w XXI wieku
Zniknął brudzący wszystko węgiel i czarny pył. Odpadło rąbanie drewna. Pellet jest paliwem lekkim i zamkniętym w estetycznych workach. Nie brudzi domu. Ponieważ sąsiedzi również usunęli swoje kopciuchy, powietrze stało się czyste, aż miło oddychać.
– Gdy przyjechał kominiarz, zapytał czy w tym domu pali się w piecu, bo komin jest zupełnie czysty. Oczywiście wiedział, że palimy pelletem – śmieje się pan Radosław.
Rodzice wsypują pellet do podajnika raz na tydzień zimą, a raz na dwa tygodnie latem. Temperaturę powietrza ustawiają... smartfonem. Wracając do domu z weekendu, podwyższają po drodze temperaturę i wchodzą do ciepłego wnętrza.
– Teraz popiołu jest tyle co z paczki papierosów w popielniczce! – ekscytuje się pan Radosław. – Namawiam rodziców, by sięgnęli jeszcze po dotację na termomodernizację budynku. W wypełnieniu czy rozliczeniu wniosku pomoże urzędniczka w gminie, a poza tym - te pieniądze czekają, by je po prostu wziąć, szkoda więc tego nie zrobić – zachęca.

Fundacja Ziemia i Ludzie

czyste powietrze zdrowy wybór

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.
Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**

eprasa.pl e43ab22d01

Tragiczny pożar nocnego klubu w Indiach. Wśród ofiar są turyści

Adam Kielar
Delhi

Co najmniej 23 osoby, w tym trzy kobiety, zginęły w pożarze klubu nocnego w Goa w zachodnich Indiach – poinformowały w niedzielę lokalne władze.

Premier lokalnego rządu Pramod Sawant potwierdził, że wśród zidentyfikowanych już 23 ofiar pożaru są zagraniczni turyści. Na razie brak informacji zarówno o ich dokładnej liczbie, jak i krajach pochodzenia. Sawant poinformował, że trzy osoby zmarły w wyniku poparzeń, a pozostałe z powodu uduszenia.

– Udałem się na miejsce zdarzenia i zarządziłem dochodzenie – oświadczył polityk i zapewnił, że „osoby odpowiedzialne zostaną poddane najsurowszym sankcjom przewidzianym przez prawo, a wszelkie zaniedbania będą traktowane z całą surowością".

Lokalny działacz rządzącej w Indiach partii BJP, Michael Lobo, którego cytuje dziennik „The Times of India", poinformował, że większość ofiar to pracownicy lokalu. Zapowiedział też kontrole bezpieczeństwa we wszystkich nocnych klubach w Goa.

– Turyści zawsze uważali Goa za bardzo bezpieczne miejsce, ale ten pożar kładzie się cieniem na tej opinii. Musimy zrobić wszystko, by taka tragedia się nie powtórzyła – oświadczył Lobo.

Stan Goa należy do miejsc najliczniej odwiedzanych w Indiach przez zagranicznych turystów. PAP

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Z nieznanych przyczyn dużych rozmiarów pożar wybuchł w klubie nocnym w miejscowości Arpora w stanie Goa

Trudne rozmowy Zełenskiego z Amerykanami o terytorium

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Ponad dwie godziny trwała rozmowa Wołodymyra Zełenskiego ze Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem. Tematem było porozumienie pokojowe – podał portal Axios.

FOT. OZAN KOSE/AFP/EAST NEWS

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Jaredem Kushnerem

Rozmowa odbyła się na koniec trzydniowych negocjacji między delegacjami USA i Ukrainy w Miami na Florydzie na temat planu pokojowego prezydenta Donalda Trumpa.

Źródło, na które powołuje się Axios, przekazało portalowi, że Witkoff i Kushner, którzy we wtorek spotkali się w Moskwie z Władimirem Putinem, zebrali opinie obu stron – Rosji i Ukrainy – i naciskali na przywódców obu krajów, by poczynili ustępstwa konieczne do zawarcia porozumienia.

Rozmówca portalu utrzymuje, że dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu, które są pod jej kontrolą. USA próbują opracować nowe pomysły, by zbliżyć stanowiska stron w tej kwestii – powiadomiło drugie źródło.

Axios napisał też, że strony poczyniły znaczący postęp w sprawie gwarancji bezpieczeństwa USA dla Ukrainy i zbliżyły się do zawarcia porozumienia. Potrzeba jednak jeszcze więcej pracy, by zapewnić, że obie strony interpretują w podobny sposób projekt gwarancji bezpieczeństwa.

– Główne sprawy stanowiące wyzwanie dotyczą kwestii terytorialnych i gwarancji bezpieczeństwa. Staramy się zapewnić, by uzgodnione rozwiązania były realistyczne, sprawiedliwe i możliwe do utrzymania – powiedziała Axiosowi ambasador Ukrainy w USA Olha Stefaniszyna.

Sam Zełenski powiadomił wcześniej w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z Witkoffem i Kushnerem na temat kluczowych kwestii dotyczących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji. Prezydent Ukrainy poinformował, że oczekuje szczegółowego sprawozdania od sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustema Umierowa oraz szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych generała Andrija Hnatowa, którzy rozmawiali na Florydzie z Witkoffem i Kushnerem.

Dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu

Umierow i Hnatow mają wrócić z Miami do Europy i poinformować Zełenskiego w poniedziałek w Londynie o amerykańskich propozycjach. – Musimy wziąć wszystkie projekty i zrobić burzę mózgów – powiedział Axiosowi przedstawiciel ukraińskich władz.

Dalsze rozmowy i spotkania z Witkoffem i Kushnerem mają się odbyć w drugiej połowie tygodnia.
PAP

Obowiązkowe maseczki wracają do Hiszpanii

Kazimierz Sikorski
Hiszpania

Hiszpania wprowadza obowiązek noszenia masek w szpitalach i placówkach medycznych po ogromnym wzroście zachorowań na grypę. Podróżnych też to będzie dotyczyć.

Resort zdrowia ogłosił stan alarmowy w całym kraju i współpracuje z samorządami regionalnymi nad planem ograniczenia zakażeń. Ponowne wprowadzenie obowiązku noszenia maseczek stanowi przywrócenie zasad od czasu zniesienia obostrzeń związanych z COVID-19. Ten krok ma charakter zapobiegawczy i ma odciążyć szpitale, które borykają się z chorobami układu oddechowego.

Kilka regionów, w tym Aragonia i Andaluzja, już zaczęło zalecać lub egzekwować noszenie maseczek w szpitalach i domach opieki. Resort zdrowia planuje wdrożyć ujednolicone zasady we wszystkich 17 wspólnotach autonomicznych. Zgodnie z wytycznymi noszenie maseczek będzie obowiązkowe dla pacjentów, gości i personelu w szpitalach, ośrodkach podstawowej opieki zdrowotnej i domach opieki w obszarach wysokiego ryzyka.

Hiszpania również zintensyfikowała akcję szczepień przeciwko grypie. Seniorzy, pracownicy służby zdrowia i osoby z problemami zdrowotnymi są zachęcani do jak najszybszego zaszczepienia się na grypę.

Urzędnicy służby zdrowia publicznego twierdzą, że połączenie szczepień, noszenia maseczek, higieny rąk i odpowiedniej wentylacji to najlepszy sposób na ograniczanie wirusa. PAP

Kreml zadowolony z nowej strategii USA. „Uważamy to za pozytywny krok"

Oprac. Anna Nagel
Moskwa

– Kreml z zadowoleniem przyjął nową strategię bezpieczeństwa USA i rezygnację z nazywania Rosji „bezpośrednim zagrożeniem" – oświadczył rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

FOT. KREMLIN.RU

Pieskow jest sekretarzem prasowym Putina od 2012 r.

Od czasu aneksji Krymu w 2014 roku i wszczęcia w 2022 r. pełnoskalowej wojny w Ukrainie amerykańskie strategie określały Rosję jako poważne zagrożenie. Jednakże w ogłoszonym w piątek nowej strategii przyjęto wobec Kremla łagodniejszy ton i uznano, że polityka USA w sprawie Europy powinna traktować jako priorytet m.in. powrót do stabilności strategicznej w relacjach z Rosją.

– Uważamy to za pozytywny krok – oświadczył Pieskow. Podkreślił przy tym, że Moskwa dokładnie przeanalizuje nową strategię, zanim wyciągnie szersze konkluzje. – Na pewno musimy dokładniej się jej przyjrzeć i przeanalizować – oznajmił.

Ogłoszona w piątek przez Waszyngton nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego zakłada odejście od dotychczasowej polityki zagranicznej USA. W dokumencie, wyznaczającym priorytety polityki zagranicznej i bezpieczeństwa USA, napisano, że głównym priorytetem polityki wobec Europy powinny być m.in.: „przywrócenie warunków stabilności w Europie i stabilności strategicznej (w relacjach) z Rosją", wzięcie przez państwa europejskie głównej odpowiedzialności za własną obronę, „bez dominacji jakiekolwiek wrogiego mocarstwa", „poprawa" obecnego kursu politycznego kontynentu oraz „zakończenie postrzegania NATO jako stale rozszerzającego się sojuszu".

W nowej strategii USA skrytykowano też m.in. podejście państw europejskich do wojny w Ukrainie. „Administracja Trumpa znajduje się w sporze z europejskimi urzędnikami, którzy mają nierealistyczne oczekiwania co do wojny w Ukrainie, wyrażane przez niestabilne rządy mniejszościowe, z których wiele depcze podstawowe zasady demokracji, aby stłumić opozycję – napisano.

Według nowej strategii głównym priorytetem polityki USA jest skoncentrowanie się na zapewnieniu bezpieczeństwa państwa i własnych granic, a także utrzymanie dominującej pozycji w zachodniej półkuli.

Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podkreśliła w reakcji: Stany Zjednoczone pozostają naszym największym sojusznikiem. (...) Nie zawsze zgadzaliśmy się co do różnych kwestii, ale myślę, że zasada generalna się nie zmieniła.
PAP

eprasa.pl e43ab22d01

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011441363

Nie wszystko, co przeczytasz w internecie, jest prawdą – jak rozpoznać wiarygodne źródła?

Internet oferuje nam dostęp do nieskończonej liczby informacji, ale to tylko jedno jego oblicze, bowiem jest także miejscem, w którym mamy do czynienia z nieograniczonymi manipulacjami i oszustwami. Rzetelna wiedza przeplata się tam z treściami tworzonymi przez zwykłych oszustów, którzy – podszywając się pod różnych specjalistów – sprzedają fałszywe produkty lub wyłudzają wrażliwe dane. Nic więc dziwnego, że dziś umiejętność oceny wiarygodności źródeł staje się nie tylko przydatna, ale wręcz konieczna.

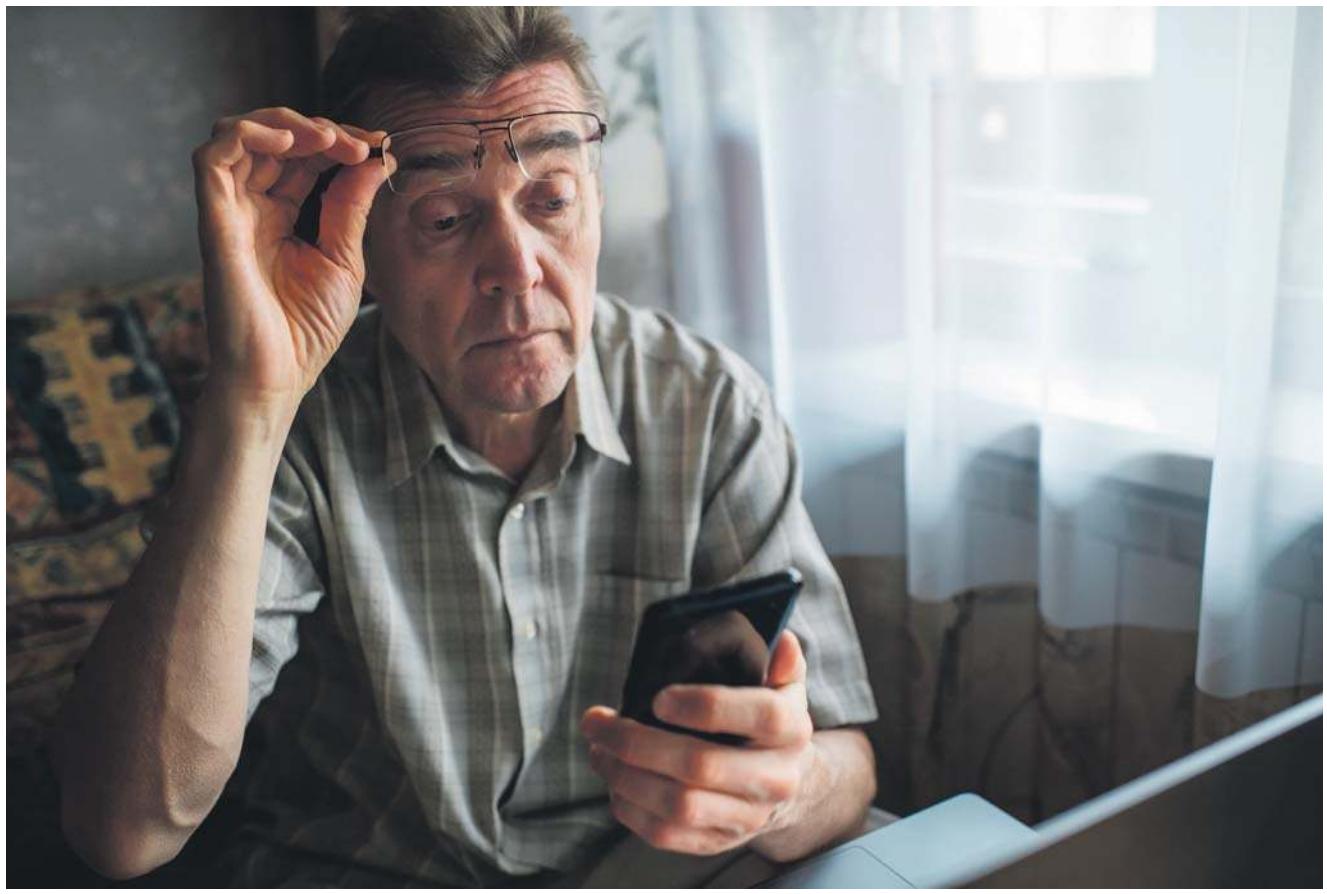

Internet to rzetelna wiedza, ale i... przestrzeń do oszustw

Dziś w sieci każdy może publikować treści, ale jakość tych materiałów i cel, w którym są zamieszczane w sieci, niestety, nie zawsze są takie, jakimi się wydają. Wiele materiałów zawiera rzetelną wiedzę publikowaną przez medyczne portale, uznane autorytety i instytucje publiczne, które mają za zadanie informować i edukować odbiorcę, co jest niezwykle cenne. Niestety, obok jest też mnóstwo treści, których celem jest manipulacja odbiorcą, wyłudzenie jego danych lub po prostu oszustwo. Wątpliwe, kontrowersyjne artykuły, posty i filmy publikuje się też dla tak zwanych „kliknięć" i komentarzy, bo to przynosi konkretne zyski ich autorom. Fałszywe konta w mediach społecznościowych i niezweryfikowani autorzy często świadomie dezinformują czytelnika lub widza.

Jak tłumaczy Ewelina Włodarczyk, ekspertka Ośrodka Analizy Dezinformacji, oszuści bardzo chętnie podszywają się pod uznane autorytety: Założenie lekarskiego kitla może bowiem sprawiać wrażenie, że odbiorca łatwiej zaufa słowom wypowiadanym przez nadawcę. Doskonale wiedzą o tym oszuści, którzy kupują białe fartuchy w ogólnodostępnych sklepach internetowych.

I tak, w internecie nagminne jest, że osoba w kitlu, przedstawiająca się jako „lekarz", często nie ma żadnego wykształcenia medycznego, a jej celem jest wyłącznie sprzedaż jakiegoś produktu lub wyłudzenie danych.

Udawanie lekarza to powszechna metoda oszusta

Nagrania w fałszywych gabinetach lekarskich, fotografie osób w białych kitlach, epatowanie w filmach słownictwem medycznym to zabiegi stosowane po to, by wzbudzić zaufanie nieświadomych odbiorców. Oszuści doskonale znają siłę lekarskiego autorytetu i wykorzystują to z całą bezwzględnością. Taką inscenizację łatwo można stworzyć, bo w końcu biały kitel niewiele kosztuje i dostępny jest w każdej chwili, a więc granicę między faktem i fałszem bardzo łatwo zatrzeć.

By nie paść ofiarą takiego oszustwa, Ewelina Włodarczyk radzi: Warto zawsze sprawdzić, czy osoba o danym nazwisku podająca się za lekarza faktycznie posiada czynne prawo wykonywania zawodu lekarza. Można zweryfikować to w Centralnym Rejestrze Lekarzy. Jeśli więc ktoś przedstawia się jako ekspert, warto wykonać szybkie, samodzielne sprawdzanie.

Strony oparte o manipulację, których jedynym zadaniem jest wyłudzenie informacji, są zwykle łudząco podobne do oficjalnych witryn uczciwych producentów, sprzedawców i instytucji. Oferują medykamenty, które mają nieudowodnione działanie lub nie działają wcale. Zawierają fałszywe opinie, podrobione certyfikaty. To forma oszustwa i manipulacji, która może prowadzić zarówno do szkód finansowych, jak i niepożądanych konsekwencji zdrowotnych. Jak dodaje dr n. med. Przemysław Waszak z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: Istnieje również Centralny Rejestr Pielęgniarek i Położnych. (...) Pomocna jest też strona Ludzie Nauki (www.ludzie.nauka.gov.pl), która umożliwia sprawdzenie, czy dana osoba faktycznie istnieje i posiada tytuły naukowe w dziedzinie medycyny, a nie np. doktorat z historii. To ważne rozróżnienie, ponieważ w Polsce skrót „dr" często błędnie kojarzony jest z lekarzem. Tymczasem oznacza on jedynie, że dana osoba uzyskała stopień doktora, czyli jest naukowcem, który obronił rozprawę doktorską na jakiejś uczelni.

Rozpoznawanie wątpliwych treści i fałszywych reklam

Aby skutecznie bronić się przed internetowymi manipulacjami i oszustwami, warto wyrobić sobie kilka nawyków. Zawsze należy sprawdzać to, czy dany materiał jest oznaczony jako ten sponsorowany lub reklamowy. Oznacza to, że jego celem jest sprzedaż i to już musi wzbudzić szczególną ostrożność.

Ekspertka NASK ponadto wyjaśnia: Po kliknięciu w internetową reklamę (lub przycisk pod materiałem reklamowym – dopisek red.) użytkownik zostaje przeniesiony na stronę, na której może dokonać zakupu. Jednak po zapłacie i wpisaniu danych dochodzi do wyłudzenia pieniędzy oraz przekazanych danych osobowych (lub otrzymuje się produkt bezwartościowy – dopisek red.).

Nie tylko każdego „internetowego eksperta czy lekarza" trzeba zweryfikować. Dobrze jest też zwrócić uwagę na język, który używany jest w materiale. Takie zwroty, jak: cudowny lek, innowacyjna kuracja, lekarze ci tego nie powiedzą – powinny wzbudzić czujność, bo to klasyczne sygnały manipulacji.

Nigdy nie należy kupować leków z niesprawdzonych stron, bo medykamenty są często po prostu podrabiane i pochodzą z podejrzanych źródeł. Jeżeli na stronie nie ma danych kontaktowych, regulaminu, polityki prywatności lub występują inne podejrzane symptomy, nie warto z niej korzystać. Najlepiej ją zamknąć i zapomnieć. Takie strony warto zgłaszać do NASK za pomocą formularza: zglos-dezinformacje.nask.pl. W ten sposób pomożesz chronić innych użytkowników sieci.

NASK

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA CYFRYZACJI

eprasa.pl e43ab22d01

Dziennik Polski
Poniedziałek, 8.12.2025

GÓRNIK ZREZYGNOWAŁ Z PRACY W KOPALNI I WYJECHAŁ NA STACJĘ POLARNĄ

Radosław Wojnar z Bierunia po 11 latach zrezygnował z pracy w kopalni. Wyjechał na stację polarną. Zawodowo zajął się swoją pasją: fotografią. – Pomyślałem, że spędzam najlepsze lata swojego życia kilkaset metrów pod ziemią, a kocham cały ten nieokiełznany świat – mówi

Patryk Osadnik

RADOSŁAW WOJNAR

Świętujesz barbórkę?
Oczywiście, że tak. Chociaż już w górnictwie nie pracuję, odszedłem z niego, ale nie obraziłem się na nie. Barbórka to dla mnie wyjątkowy dzień. Mieszkam na górniczym osiedlu, z okna widzę szyb kopalni Piast. Na co dzień spotykam kolegów, z którymi pracowałem w kopalni. Moi rodzice pracowali w górnictwie, więc to dla nas ważne święto.

Człowiek opuści kopalnię, ale kopalnia nie opuści człowieka nigdy?
Górnictwo to taki zawód, który szlifuje charakter. Praca tam, na dole, uczy określonych wartości. I to jedenaście lat spędzonych pod ziemią mnie ukształtowało. Mieszkam tutaj, całe życie patrzę na tę kopalnię i nie zamierzam się tego wyzbyć.

Co najbardziej utkwiło Ci w pamięci?
To chyba tak już jest, że z biegiem czasu każdy wypiera te złe wspomnienia i zostają te pozytywne... Tych złych staram się nie wspominać. Górnictwo to bardzo trudny zawód. Z tych pozytywnych to na pewno ludzie, z którymi pracowałem, z którymi mam kontakt do dziś. Nawet czasami brakuje mi tej pracy zespołowej, bo górnictwo to zawód multifunkcyjny, ale polegający na pracy zespołowej. Pod ziemią trzeba współpracować, nie ma innej możliwości. Dziś w pracy również mam kontakt z ludźmi, ale to nie ta sama więź, co kilkaset metrów pod ziemią.

Dlaczego postanowiłeś odejść?
Wykształciłem się w zawodzie technika górnictwa podziemnego, ale poza tym w życiu zawsze miałem swoją pasję, czyli fotografię. Praca w kopalni często powodowała, że nie mogłem poświęcić się tej pasji tak bardzo, jak chciałem. W 2021 roku realizowany był program dobrowolnych odejść z branży. Za odprawą. Pomyślałem, że to moment, który mogę wykorzystać. Odchodząc, dobrze wiedziałem, co chcę robić dalej - zająć się fotografią i podróżami.

Słyszałem, że górnik może się przekwalifikować. Wyjazd na stację polarną brzmi jednak dość niecodziennie. Dlaczego to?
Rzeczywiście brzmi to niecodziennie, ale nie było to zamierzone przekwalifikowanie z górnika na polarnika. Kiedy zwolniłem się z pracy, dowiedziałem się, że trwa rekrutacja na 45. wyprawę do Polskiej Stacji Polarnej Hornsund na Spitsbergenie. Wysłałem podanie, a moje górnicze doświadczenie sprawiło, że zostałem zakwalifikowany do grupy technicznej. Tak jak wspominałem, to zawód multifunkcyjny, który wymaga umiejętności z różnych dziedzin: trochę hydrauliki, trochę mechaniki, trochę elektryki, trochę stolarki. I tak w połowie 2022 roku trafiłem na Ocean Arktyczny. Przygotowywaliśmy stację do nocy polarnej. Zostałem wybrany - z trzema innymi osobami - do grupy technicznej spośród około 1400 chętnych. Natomiast przełom 2023 i 2024 roku spędziłem na Wyspie Króla Jerzego na Oceanie Południowym u wybrzeży Antarktydy. Samo dotarcie tam statkiem zajmuje trzy tygodnie. Tam również zajmowałem się sprawami technicznymi. Przygotowywaliśmy grunt pod budowę nowego obiektu Polskiej Stacji Antarktycznej.

Miałeś tam czas na fotografię?
Oba te miejsca są niesamowite. Człowiek obcuje tam z dziką naturą, której naprawdę nie da się zobaczyć nigdzie indziej. Spacerowałem tam i myślałem, jak ogromne mam szczęście, że mogę to oglądać. Oglądać miejsca, do których tak niewielu ludzi może się dostać. Robiłem zdjęcia pingwinom i słoniom morskim. Niestety, niedźwiedzia polarnego nie udało mi się sfotografować, choć jest to moim wielkim marzeniem. Ale dzięki temu mam powód, żeby tam jeszcze wrócić.

Łatwo jest się przestawić na inne życie?
Mnie było bardzo łatwo. Być może dlatego, że przez te jedenaście lat pracy w kopalni zawsze - będąc tam w tych ciemnych tunelach - myślałem, że cudownie byłoby mieć taką pracę, żeby być gdzieś na zewnątrz, móc oddychać świeżym powietrzem i liczyć chmury na niebie. Szczególnie pod koniec myślałem o tym, że marnuję życie w najgłębszej dziurze w okolicy, spędzam najlepsze lata swojego życia kilkaset metrów pod ziemią, a kocham cały ten nieokiełznany świat, który jest na wyciągnięcie ręki.

Dziś żyjesz z fotografii?
Tak. Mam takie szczęście, że spotykam dobrych dla mnie ludzi w odpowiednim czasie. I jestem za to bardzo wdzięczny. Dzięki nim mogę fotografować i podróżować. W 2025 roku spędziłem osiem tygodni na Morzu Czerwonym na tzw. kitesafari. Na zlecenie biura turystycznego fotografowałem kitesurferów. Piękne okoliczności przyrody, podróże jachtem z miejsca na miejsce i fotografia. Kolejnym kierunkiem była Indonezja, gdzie fotografowałem surferów. Przepiękne miejsce. Rzadko mówię o tym, że chciałbym gdzieś wrócić, ale tam rzeczywiście chciałbym wrócić i zobaczyć więcej. By-

eprasa.pl e43ab22d01

łem na Jamajce, gdzie wykonywałem sesję ślubną, a prywatnie na Islandii. Może był to urlop od pracy, ale nie od robienia zdjęć. To może często powtarzane hasło, ale rzeczywiście tak jest, że jeśli robisz to, co kochasz, to nie przepracujesz w życiu ani jednego dnia.

Nie brakuje Ci górnictwa?
Czasem znajomi z kopalni pytają mnie, czy nie żałuję. Odpowiadam, że nie. Nie brakuje mi tych ciemnych, wąskich korytarzy, nie brakuje mi tego pyłu, który tam zawsze się unosi, tej brudnej roboty. Nie chciałbym do tego wrócić, nie chciałbym dłużej pracować w tych ciężkich, okrutnych warunkach.

Podejrzewam, że wiele osób obawia się o utrzymanie rodziny po odejściu z górnictwa.
Fakt. Górnictwo to zawód, który daje pewną stabilizację. Co miesiąc dostajesz pensję na konto, różnego rodzaju dodatki w ciągu roku. Odchodząc z górnictwa, trzeba liczyć się z tym, że pewnych przywilejów już nie będzie. Na pewno obawiałem się odejścia z pracy... Ale dziś szczególnie doceniam to, że obecnie nie mam żadnego przełożonego. Sam sobie jestem sterem, żeglarzem i okrętem. Nigdy nie wyobrażałem sobie, że będę

RAFAŁ WOJNAR

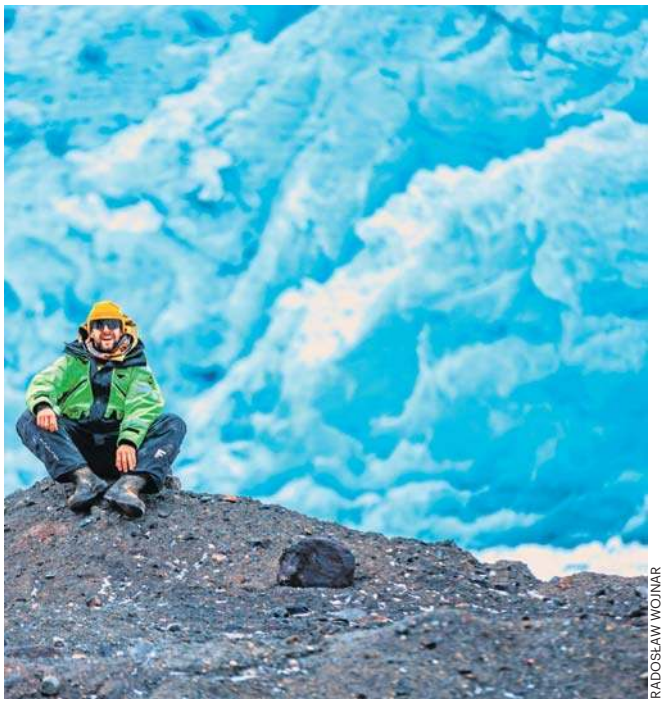
RADOSŁAW WOJNAR

RADOSŁAW WOJNAR

RADOSŁAW WOJNAR

na Spitsbergenie i Wyspie Króla Jerzego. Życie bywa przewrotne, czasami bardzo. Nie należy bać się zmian.

Co dalej?
Miałem okazję robić zdjęcia spod ziemi, spod bieguna północnego i spod bieguna południowego, na oceanach i w górach. A marzy mi się, żeby spojrzeć na kulę ziemską z innej perspektywy - z kosmosu. Realizuję projekt „Radostratos 24". Mam zamiar wysłać balon stratosferyczny na wysokość 40 kilometrów i stamtąd sfotografować Ziemię. To już wystarczająca wysokość, żeby dostrzec kształt Ziemi i dostrzec czerń kosmosu. Aktualnie szukam sponsorów, bo to dość spory wydatek. Chciałbym połączyć to z akcją edukacyjną, która zainspiruje dzieci do poznawania świata. Dlatego w balonie ma znaleźć się również kapsuła z ich marzeniami, które dzięki temu znajdą się bliżej gwiazd.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNIG OD, GRUPA ORLEN 0411429311

Jak czytać rachunek za gaz? Wyjaśniamy, z czego naprawdę składa się Twoja faktura

Wiele osób na rachunku za gaz zwraca uwagę jedynie na sumę końcową do zapłaty. Mało kiedy zastanawiamy się, co oznaczają poszczególne pozycje i nazwy opłat. Warto jednak poświęcić chwilę, by wiedzieć, za co dokładnie płacimy. Dzięki temu łatwiej kontrolować wydatki, planować zużycie i uniknąć zaskoczenia, gdy rachunek nagle okaże się wyższy niż zwykle.

Nie tylko gaz: za co tak naprawdę płacisz w rachunku
Wbrew pozorom, **rachunek za gaz to nie tylko opłata za samo paliwo**. Składa się on z kilku części – zarówno tych związanych z faktycznym zużyciem, jak i kosztów utrzymania całej infrastruktury, dzięki której gaz trafia do Twojego domu.

Najczęściej na fakturze znajdziesz cztery kluczowe pozycje: **opłatę dystrybucyjną stałą, opłatę dystrybucyjną zmienną, abonament** oraz **opłatę za paliwo gazowe**. Każda z nich ma inne znaczenie i odpowiada za inny element systemu.

Opłata dystrybucyjna stała – za gotowość sieci, nie za zużycie
To pozycja, która może zaskakiwać – bo pojawia się niezależnie od zużycia gazu. Wystarczy, że mamy podpisaną umowę kompleksową na jego dostarczanie. **Opłata dystrybucyjna stała to koszt utrzymania i rozwoju sieci gazowej w Twojej okolicy**. Pokrywa m.in. serwis sieci, kontrole bezpieczeństwa i dostępność gazu „na żądanie".

Jej wysokość zależy od **grupy taryfowej** oraz **regionu**, a nie od ilości zużytego paliwa. Można więc traktować ją jako rodzaj „abonamentu za dostęp" – dzięki niej sieć jest gotowa dostarczyć gaz w każdej chwili, niezależnie od tego, czy akurat go używasz.

Opłata dystrybucyjna zmienna – za to, co naprawdę zużywasz
Tu już w grę wchodzi Twoje faktyczne zużycie. **Opłata dystrybucyjna zmienna to koszt przesyłu gazu z sieci do Twojego domu** – im więcej zużywasz, tym wyższa ta część rachunku. To opłata, która uwzględnia m.in. energię potrzebną do utrzymania ciśnienia w sieci, pomiary i rozliczenia przepływu.

To właśnie ta pozycja, razem z opłatą za samo paliwo gazowe, zmienia się najbardziej w zależności

od tego, jak ogrzewasz dom czy gotujesz.

Abonament – za obsługę i rozliczenia
Kolejna pozycja na rachunku to **abonament, czyli stała miesięczna opłata za obsługę klienta:** wystawianie faktur, rozliczanie płatności, prowadzenie konta czy odczyty liczników. Nie zależy ona od zużycia gazu, ale od warunków taryfy – zazwyczaj jest niewielka, jednak powtarza się na każdej fakturze.

Choć wydaje się drobnym elementem, to właśnie ta opłata pozwala utrzymać codzienną obsługę i kontakt z klientami, np. przez infolinię czy elektroniczne Biuro Obsługi Klienta.

Opłata za paliwo gazowe – to, co faktycznie zużywasz
To najbardziej oczywista część rachunku. **Opłata za paliwo gazowe odzwierciedla realne zużycie energii w Twoim domu** – przeliczone z metrów sześciennych (m³) na kilowatogodziny (kWh).

To właśnie ten element najbardziej wpływa na końcową kwotę rachunku.

Warto pamiętać, że im bardziej energooszczędny dom i sprawniejsza instalacja, tym mniejsze będzie to zużycie – i tym samym niższa faktura.

Komu płacisz – sprzedawcy czy dystrybutorowi?
Wiele osób zakłada, że pieniądze z rachunku za gaz trafiają do jednej firmy. W rzeczywistości **kwota z Twojej faktury jest dzielona między dwa podmioty**:
• **Sprzedawcę gazu**, z którym masz podpisaną umowę. To on odpowiada za zabezpieczenie gazu, obsługę klienta i wystawianie faktur. Do sprzedawcy trafiają opłaty za samo paliwo gazowe i abonament.
• **Dystrybutora gazu**, czyli operatora sieci. To on fizycznie przesyła gaz do Twojego domu, dba o infrastrukturę, naprawy i odczyty liczników. Do niego trafiają obie opłaty dystrybucyjne.

Dzięki temu system działa sprawnie i bezpiecznie, a Ty – mimo że płacisz jedną fakturę – wspierasz zarówno dostępność paliwa, jak i utrzymanie sieci przesyłowej.

Co ważne, wszystkie opłaty, poza abonamentem, są określone w taryfach sprzedawcy lub dystrybutora zatwierdzanych przez Urząd Regulacji Energetycznej.

Dlaczego warto rozumieć swój rachunek za gaz
Zrozumienie struktury rachunku to coś więcej niż ciekawostka. Pozwala lepiej **kontrolować zużycie i wydatki**, a także świadomie porównywać oferty różnych sprzedawców.

To wiedza przydatna zwłaszcza dla osób, które dopiero planują **instalację gazu w nowym domu** lub modernizację istniejącej instalacji. Zrozumienie mechanizmu działania sieci i rachunków pozwala podejmować bardziej świadome decyzje – bez obaw, że „coś ukryto w drobnym druku".

W razie problemów także wiesz, do kogo się zwrócić:
• jeśli chodzi o **awarię lub ciśnienie gazu** – kontaktujesz się z **dystrybutorem**,
• jeśli chodzi o **rozliczenia czy faktury** – z **Twoim sprzedawcą gazu.**

Świadomy budżet to spokój
Faktura za gaz nie musi być zagadką. Wystarczy raz zrozumieć, z czego się składa, by później bez stresu kontrolować wydatki. Warto też korzystać z **elektronicznego Biura Obsługi Klienta (eBOK)**, gdzie można:
• sprawdzić historię zużycia,
• pobrać lub zapłacić za fakturę,
• przeanalizować, które opłaty są stałe, a które zależą od zużycia.

Im lepiej rozumiesz swój rachunek, tym łatwiej utrzymać kontrolę nad domowym budżetem – i podejmować decyzje, które naprawdę służą Twojemu komfortowi i bezpieczeństwu.

eprasa.pl e43ab22d01

Dziennik Polski
Poniedziałek, 8.12.2025

PROF. ŁUKASZ KACZMAREK: PYTANIE NIE BRZMI „CZY GRAĆ?”, TYLKO „JAK GRAĆ MĄDRZE?”

– Dziś wiemy już, że gry mają również pozytywny wpływ – mogą rozwijać zdolności poznawcze, wspierać współpracę, uczyć planowania, a nawet pomagać w regulacji emocji. Coraz częściej patrzymy na nie jak na narzędzie wspierające zdrowie psychiczne, a nie jego zagrożenie – twierdzi prof. Łukasz Kaczmarek z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Sylwia Rycharska

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Gaming funkcjonalny to jeden z bardziej skutecznych, ale też najtańszych i najprostszych sposobów zafundowania sobie codziennie dużej dawki pozytywnych emocji – przekonuje prof. Kaczmarek

Jeszcze niedawno gry komputerowe miały raczej złą sławę. Dziś coraz częściej mówi się o ich pozytywnych aspektach. Co się zmieniło?
Myślę, że przede wszystkim wiedza. Przez pierwsze dekady badań nad grami skupialiśmy się głównie na negatywnych skutkach – przemocy, agresji, uzależnieniach. Takie zjawiska oczywiście istnieją, ale są zdecydowanie marginalne. Dane pokazują, że uzależnienie od gier dotyczy około 2-3 proc. graczy (czyli co dwudziestej osoby, która gra). Podobnie z agresją – statystycznie istnieje pewien związek, ale jego siła jest bardzo mała, a w praktyce niemal niezauważalna.

A co z agresywnymi nastolatkami? Gry nie odpowiadają za ich agresję?
Jeśli chodzi o agresję wśród nastolatków i dzieci, to znacznie większy wpływ na ich zachowania mają relacje wychowawcze i relacje między rodzicami (np. czy rodzice przejawiają w relacjach między sobą zachowania agresywne). Żeby doszło do klinicznego wzrostu agresji, czyli takiego, który sprawia problemy w życiu codziennym, jest istotnie zauważalny, to według liczb, które obecnie znamy, jak powiedział jeden z naukowców, trzeba byłoby grać w najbardziej agresywne gry przez dwadzieścia siedem godzin dziennie.
Dziś wiemy już, że gry mają również pozytywny wpływ – mogą rozwijać zdolności poznawcze, wspierać współpracę, uczyć planowania, a nawet pomagać w regulacji emocji. Coraz częściej patrzymy na nie jak na narzędzie wspierające zdrowie psychiczne, a nie na jego zagrożenie.

Czy gry komputerowe faktycznie wspierają zdrowie psychiczne?
Oczywiście. Włoskie badania na grupie 80 tysięcy dzieci i nastolatków pokazały, że osoby grające w sposób zrównoważony i funkcjonalny miały niższy poziom stresu i objawów depresyjnych niż ich rówieśnicy, którzy w ogóle nie grali. Podobne wyniki uzyskano w badaniach brytyjskich. Gry sprzyjają pozytywnym emocjom, relaksowi, regeneracji psychicznej, o ile nie przesłaniają innych aktywności. Gaming funkcjonalny, który dotyczy większości graczy, pociąga za sobą pozytywne następstwa. Możemy go traktować jako źródło pozytywnych emocji w życiu człowieka. Jeden z bardziej skutecznych, ale też najtańszych i najprostszych sposobów zafundowania sobie codziennie dużej dawki pozytywnych emocji. A regularne doświadczanie pozytywnych emocji wspiera nasze zdrowie somatyczne, psychiczne i społeczne.

Mówimy o jakimś konkretnym mechanizmie, który dzieje się w głowie gracza?
Chodzi głównie o mechanizmy związane z regulacją dopaminy w mózgu człowieka. Dopamina jest tym, czego w szczególności poszukujemy w różnych formach aktywności realizowanych w ramach hobby, niezależnie od tego, czy są to gry komputerowe, aktywność sportowa, czy zakupy na Black Friday. Włączają się wtedy mechanizmy dopaminowe, które są dla człowieka szczególnie nagradzające i dostarczają mu bardzo silnych doznań.

Użył pan profesor sformułowania „gaming funkcjonalny” – czyli jaki?
Łatwiej zdefiniować, czym jest granie dysfunkcjonalne, które stanowi przeciwieństwo funkcjonalnego. Granie dysfunkcjonalne jest oficjalnie uznaną jednostką chorobową w klasyfikacji ogólnoświatowej ICD11 i dotyczy przede wszystkim grania, w którym osoba zaczyna grać w sposób kompulsywny, wymykający się spod jej kontroli. Dochodzi do silnego uzależnienia behawioralnego, w którym emocjonalne korzyści czerpane z gry są tak duże, że gracz zaczyna tracić kontrolę nad zachowaniem. Podobnie jak we wszystkich innych uzależnieniach behawioralnych, zaczyna to prowadzić do poważnych problemów w życiu gracza.

Gdzie przebiega granica między graniem funkcjonalnym a – nazwijmy – problematycznym?
Granica jest płynna. Najłatwiej zauważyć ją, patrząc z zewnątrz: kiedy gracz przestaje mieć kontrolę nad cza-

eprasa.pl e43ab22d01

sem, zaniedbuje obowiązki, traci zainteresowanie innymi aktywnościami. To sygnały, że zaczyna się coś niepokojącego. Ale znowu – mówimy o bardzo małym odsetku. Badania pokazują, że około 90 proc. graczy gra w sposób całkowicie bezpieczny. Większość potrafi samodzielnie regulować czas i natężenie aktywności.

Czyli gry mogą sprzyjać zachowaniom prospołecznym?
Tak. To bardzo ciekawy kierunek badań. Wiele gier wymaga współpracy – zarówno w trybach kooperacyjnych, jak i w e-sporcie. Okazuje się, że granie razem rozwija takie umiejętności, jak komunikacja, dzielenie się zasobami, wspólne rozwiązywanie problemów. I ten efekt prospołeczny jest statystycznie silniejszy niż negatywny wpływ gier zawierających przemoc. Gry bywają też wykorzystywane do budowania zespołów pracowniczych. Badania pokazują, że taki team building – przy użyciu gier komputerowych – rzeczywiście przekłada się na realne efekty obserwowane później w pracy zespołu.

Czy są też gry, które wspierają rozwój poznawczy – pamięć, refleks, koncentrację?
Gry komputerowe są siłownią dla mózgu. Zmuszają do wzmożonego wysiłku intelektualnego. Wielkie badania brytyjskie, obejmujące ponad pół miliona uczestników w wieku 40-70 lat, wykazały, że gracze mają lepiej rozwinięte zdolności poznawcze, szybciej reagują, lepiej zapamiętują informacje i wykazują niższe ryzyko demencji. Dzieje się tak, bo gry wymagają stałej koncentracji, planowania, podejmowania decyzji i koordynacji wzrokowo-ruchowej. Dobrym przykładem do tego zagadnienia jest gra „Fortnite", która właściwie co kilka miesięcy zupełnie zmienia kształt świata, w którym porusza się gracz. To zmusza jego mózg też do tego, żeby być cały czas czujnym, żeby nie działać na tzw. autopilocie, tylko w sposób refleksyjny orientować się w świecie gry.

Jakie gatunki gier mają największy potencjał wspierania zdrowia psychicznego?
Nie ma jednej idealnej kategorii. Wszystko zależy od mechanizmów, które dana gra uruchamia. Na przykład gry fabularne i symulacyjne pozwalają na rozwijanie empatii i podejmowanie decyzji w warunkach emocjonalnych. Gry zespołowe uczą współpracy i komunikacji. Gry oparte na refleksie i planowaniu rozwijają kontrolę poznawczą, czyli zdolność zarządzania uwagą. Są też tytuły projektowane z myślą o terapii – oparte na założeniach terapii poznawczo-behawioralnej. Takie gry pomagają redukować objawy lękowe i depresyjne, a w przyszłości mogą stać się częścią standardowej praktyki psychoterapeutycznej. Oprócz tego warto zwrócić uwagę na to, że troska o zdrowie psychiczne nie polega tylko na usuwaniu symptomów, ale też na tworzeniu pozytywnego potencjału zdrowia, który nas zabezpiecza przed powstawaniem symptomów.

A w tym pomaga nam gaming...
Takim potencjałem właśnie jest regularne doświadczanie pozytywnych emocji i tworzenie relacji, które mają dla nas wartość wspierającą w trudnych chwilach. Badania pokazują, że relacje gamingowe wykorzystują gracze nie tylko do tego, żeby rozmawiać o tym, co się dzieje w grze, ale również do tego, żeby szukać wsparcia emocjonalnego w trudnych sytuacjach, które mają miejsce poza grami. Więc gry komputerowe mogą być wprost wykorzystywane do uzupełniania elementów klasycznej psychoterapii, ale również mogą być wykorzystywane jako potencjał tworzenia odporności psychicznej i rozbudowy zasobów psychospołecznych ważnych dla utrzymania zdrowia psychicznego.

Czyli gry mogą rzeczywiście wspierać terapię?
Tak, ale oczywiście pod pewnymi warunkami. Gry nie zastąpią terapii, ale mogą ją uzupełniać. Na przykład u osób z zespołem stresu pourazowego prosty „Tetris" okazał się skuteczny w redukowaniu natrętnych wspomnień, bo wymusza koncentrację na zadaniu i przerywa ruminacje. Z kolei osoby z wypaleniem zawodowym korzystają z gier jako sposobu na odzyskanie równowagi emocjonalnej – coś, co psychologia nazywa „pozytywnym bilansem emocji".

A skoro o pracy mowa – czy granie może pomóc również dorosłym?
Wiele współcześnie wykonywanych prac bardzo przypomina gry komputerowe. Na przykład operacje współcześnie prowadzone przy użyciu najnowszej aparatury niczym nie odbiegają od gry komputerowej, w trakcie której manipuluje się już bezpośrednio skalpelem, tylko kontrolerami przypominającymi te, które znamy z gier komputerowych. Człowiek kontroluje robota, który ten skalpel trzyma. Chirurg może prowadzić nawet operacje online, zupełnie nie przebywając w tym samym miejscu co pacjent. Badania nad chirurgami wykonującymi zabiegi przy użyciu metod laparoskopowych pokazały, że ci, którzy grają w gry komputerowe, są w stanie wykonać tę samą operację o jedną trzecią szybciej i jednocześnie popełniają jedną trzecią mniej błędów. Podobne efekty widać u operatorów dronów. Osoby, które grają w gry komputerowe, lepiej wykrywają cele i sprawniej je śledzą. Wypadają nie tylko lepiej w porównaniu z osobami, które nie grają, ale nawet z zawodowymi pilotami. Nieprzypadkowo w szkoleniach wojskowych i medycznych coraz częściej wykorzystuje się symulatory i gry. To dowód, że świat gier i rzeczywistości zawodowej zaczynają się przenikać.

A co z dziećmi i młodzieżą? Jak rodzice powinni reagować na granie dzieci?
Paradoksalnie wielu rodziców traktuje gry jako „elektroniczną nianię", co jest błędem. Rodzice powinni uczestniczyć w tej aktywności – rozumieć, w co dziecko gra, kiedy i z kim. Ważna jest też pora dnia – gry nie powinny wypierać snu, posiłków ani kontaktów z rówieśnikami. Jeśli te proporcje są zachowane, gaming może być zdrową rozrywką wspierającą rozwój dziecka.

Czy gry komputerowe mogą być elementem profilaktyki zdrowia psychicznego?
Zdecydowanie tak. W Niemczech aplikacje wspierające zdrowie psychiczne – często z elementami gamifikacji – są ustawowo uregulowane, mogą być przepisywane na receptę, a ich koszt pokrywa państwo. Statystyki pokazują, że w ciągu czterech lat od wprowadzenia tej ustawy przepisano aplikacje na receptę milion razy i przynajmniej raz przepisała ją jedna trzecia lekarzy. To wskazuje, że nowe technologie mogą być bardzo skuteczne w ochronie zdrowia, jeżeli pokona się pewną barierę nieufności i barierę starych przyzwyczajeń i zacznie się patrzeć w sposób bardziej innowacyjny.
W Polsce trend ten dopiero raczkuje, ale prędzej czy później pójdziemy w tym kierunku. Gry są atrakcyjne, angażujące i tanie w dystrybucji. Mają ogromny potencjał, żeby wspierać profilaktykę, edukację emocjonalną, a nawet leczenie.

A jak wiemy, ludzie chętnie korzystają z aplikacji...
Również z tych, które zawierają elementy gamingowe. Mamy do czynienia ze swoistą gamifikacją życia, czyli wprowadzeniem elementów gamingowych w wielu obszarach – nie tylko w trosce o zdrowie somatyczne, ale na przykład również w pracy, gdzie wprowadzanie elementów gamingowych wspomaga lepsze jej wykonywanie, czy w nauce, gdzie wprowadza się elementy gamingu po to, żeby uatrakcyjnić i uczynić bardziej skutecznym proces uczenia się. Mam nadzieję, że coraz bardziej poważnie zaczniemy patrzeć na rolę gier w życiu człowieka nie tylko jako pustej rozrywki, ale właśnie jako na sposób efektywnego wykorzystywania czasu i robienia czegoś, co skutecznie wspiera nas w każdym obszarze życia.

Skąd wziął się pomysł, żeby zająć się badaniami nad grami w kontekście zdrowia psychicznego?
Z jednej strony z fascynacji, a z drugiej – z frustracji badacza. W psychologii emocji bardzo trudno jest w warunkach laboratoryjnych wywołać autentyczne pozytywne emocje. Tymczasem gry komputerowe robią to naturalnie, w sposób intensywny i kontrolowany przez gracza. Dlatego zaczęliśmy traktować gry jako narzędzie do badania emocji i odporności psychicznej. W pewnym sensie wykorzystujemy je do tego, żeby lepiej zrozumieć funkcjonowanie ludzi w ogóle, co jest uzasadnione w dzisiejszych czasach, w których rozrywka przenosi się w przestrzeń cyfrową.

Co mamy przez to rozumieć?
Obecnie więcej ludzi gra w gry komputerowe, niż nie gra. W społeczeństwach rozwiniętych, a do nich zalicza się również już Polska, gra między 50 a 70 proc. populacji. Szacuje się, że na świecie mamy już trzy i pół miliarda graczy komputerowych.

Jeśli miałby pan wskazać jedną grę korzystną dla zdrowia psychicznego...?
Nie chodzi o konkretną grę, ale o mechanizmy w niej zawarte. Ważne, by unikać gier stworzonych jako zawoalowane automaty hazardowe, w które gramy głównie po to, żeby zdobywać nagrody. Wybierając gry funkcjonalne, możemy bezpiecznie czerpać korzyści emocjonalne i poznawcze.

Na koniec proszę opowiedzieć kilka słów o badaniach, które prowadzicie na uczelni.
Przede wszystkim prowadzimy badania na temat pozytywnych emocji w aktywności gamingowej, między innymi w aspekcie wpływu na zdrowie somatyczne człowieka. Udało nam się wykazać, że gry komputerowe po wprowadzeniu elementów społecznych prowadzą do wyjątkowo silnych, a jednocześnie pozytywnych reakcji mobilizacji organizmu. Stres na ogół kojarzymy ze stanem negatywnym, ale dla naszego ciała stres to impuls pobudzający układ sercowo-naczyniowy. Gry niekiedy przypominają trening cardio. Intensywne pobudzenie, któremu towarzyszą pozytywne emocje oraz poczucie bezpieczeństwa, mogą uruchamiać silną mobilizację, której towarzyszą procesy anaboliczne regenerujące organizm. Dlatego szukamy społecznych wzmocnień pozytywnych emocji w trakcie grania.

Jakie konkretnie obszary gamingu badacie w tym kontekście?
Jednym z takich sposobów jest badanie funkcjonowania graczy w grach, które wprost zachęcają do wspólnej rozgrywki, jak gry geolokalizacyjne typu „Pokémon Go". Prowadziliśmy badania, które pokazały, że najsilniejszą motywacją graczy jest motywacja społeczna – ci gracze wychodzą na dwór nie po to, żeby łapać pokémony, tylko żeby łapać nowe przyjaźnie i znajomości. Znam wielu graczy, którzy poznali swoją żonę bądź męża, właśnie łapiąc pokémony. Badamy to też w grach, które można rozgrywać samodzielnie, jak „League of Legends" ale również z przyjaciółmi. Sprawdzamy, jak gracze funkcjonują emocjonalnie, kiedy grają sami, a jak wtedy, gdy grają z kimś znajomym. Również tutaj obserwujemy ogromne korzyści emocjonalne wynikające z rozszerzenia aktywności gamingowej o kontekst społeczny. Prowadziliśmy też badania nad różnicą między graniem „dla siebie" a streamingiem – czyli graniem, które jest oparte na interakcji z widzami. To nowoczesny sposób na zwiększanie kontaktów społecznych w gamingu. To są trzy główne obszary naszych badań, realizowanych z wykorzystaniem najnowocześniejszych metod pomiarów psychofizjologicznych i analiz behawioralnych.

Jakie są pierwsze wnioski z tych badań? Co najbardziej Państwa zaskoczyło?
Pierwsze wnioski pokazują nie tylko pozytywny kierunek zmian. Pod pewnym względem wydaje się oczywiste, że włączenie innych ludzi do aktywności gamingowej podnosi poziom pozytywnych emocji. Natomiast tym, co okazało się absolutnie wyjątkowe, była skala tych zmian. Byliśmy bardzo zaskoczeni tym, jak silne reakcje – rzadko obserwowane w psychologii – wywołuje kontekst społeczny w trakcie grania.
Zaskoczyła nas także siła reakcji psychofizjologicznych u graczy. Niekiedy były one tak intensywne, że można by je uznać za potencjalnie niebezpieczne. W trakcie streamingu średnie ciśnienie skurczowe sięgało 150 mmHg, a tętno wzrastało nawet do 120 uderzeń na minutę – to poziomy typowe dla intensywnego wysiłku fizycznego. To pokazuje, że społeczny aspekt gamingu może być niezwykle silnym czynnikiem intensyfikującym doświadczenia i poruszającym ciało.
Bardzo interesujące było również to, że w obecności innych osób wzrasta nie tylko intensywność emocji, ale zmienia się także ich charakter. Pojawia się więcej emocji samoświadomościowych – takich jak duma, triumf czy też niekiedy zażenowanie czy wstyd. Są to jedne z najbardziej ludzkich i najbardziej wartościowych emocji, towarzyszących często najważniejszym momentom naszego życia. Jak powiedział jeden z graczy: wykonanie genialnego ruchu w grze, zwłaszcza gdy patrzą na to przyjaciele, to jedno z najpiękniejszych uczuć, jakich może doświadczyć człowiek.

Co oznaczają te wyniki?
Te wyniki pokazują, że gry nie są jedynie ucieczką od świata, ale mogą być przestrzenią intensywnych, społecznych i wartościowych doświadczeń emocjonalnych. Dlatego pytanie nie brzmi: czy grać, tylko: jak grać mądrze?

GRY NIE SĄ JEDYNIE UCIECZKĄ OD ŚWIATA, ALE MOGĄ BYĆ PRZESTRZENIĄ INTENSYWNYCH, SPOŁECZNYCH I WARTOŚCIOWYCH DOŚWIADCZEŃ EMOCJONALNYCH

GRASZ? WEŹ UDZIAŁ W BADANIACH

Osoby, które chciałyby wziąć udział w badaniach naukowych nad gamingiem, za który przewidziane jest wynagrodzenie dla uczestników, mogą zarejestrować się pod linkiem:
https://forms.office.com/e/LjkgEAbazt

eprasa.pl e43ab22d01

Dziennik Polski
Poniedziałek, 8.12.2025

SŁODKIE DZIEŁA SZTUKI OD MISTRZYNI ŚWIATA

W 2019 roku została mistrzynią świata w dekorowaniu tortów i od tego czasu wciąż biegnie do przodu. Teraz tworzy słodkie królestwo w Bydgoszczy. Wpadliśmy na lukrowane pierniczki

Agnieszka Domka-Rybka

Specjalizuje się w figurkach z masy cukrowej i to słodkie dzieła sztuki przyniosły jej światową sławę. W nich liczy się najdrobniejszy detal, więc Jowita musi czasami użyć skalpela. Chirurgicznego! Mistrzyni dekoracji opowiada nam, co zmieniło w jej życiu zwycięstwo w Mediolanie, o cukierkowym królestwie, które tworzy w Bydgoszczy, i planowanej wystawie bydgoskich kamienic w formie domków dla lalek, które będzie można zjeść.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Przed Jowitą Woszczyńską, mistrzynią świata w dekorowaniu tortów, nowy etap. W klimatycznym miejscu, w samym sercu Bydgoszczy, dzieli się swoim talentem

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Ten tort dał bydgoszczance mistrzostwo świata

Siostro, skalpel? Trzeba wyrzeźbić Chopina

Krótko po tym, jak Jowita Woszczyńska z Cukierni Sowa w Bydgoszczy, zdobyła w Mediolanie złoty medal podczas „Cake Designers World Championship 2019", zapytaliśmy ją m.in. o to, jak zaczęła przygodę z cukiernictwem.

- Zdobienie tortów było moim hobby od dzieciństwa, ale po podstawówce nie poszłam do szkoły średniej związanej z cukiernictwem, lecz po maturze wybrałam studia filozoficznie na UMK w Toruniu - wspominała pani Jowita. - Zawsze na święta wypiekałam domki z pierników, dekorowałam je i rozdawałam jako upominki. Przypadkowo jeden z takich domków obejrzał brygadzista z firmy Sowa i... zostałam zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną do znanej cukierni. Tak zaczęła się moja poważna przygoda z cukiernictwem pod okiem najlepszych fachowców.

I potoczyła się w mistrzowskim stylu. Jowita dwukrotnie zdobywała mistrzostwo Polski w dekorowaniu tortów. Zwycięstwo w kraju umożliwiło bydgoszczance start w mistrzostwach świata w Mediolanie, gdzie zachwyciła jury tortem według tematu: „Tradycja i kultura w narodzie". Nic dziwnego, że na najpiękniej ozdobionym torcie świata, ważącym 50 kg, znaleźli się m.in. Mikołaj Kopernik patrzący w niebo czy Jacek Malczewski malujący obraz „Zatruta studnia" oraz grający na fortepianie Fryderyk Chopin, a ponadto też łowiczanka piastująca dziecię i toruńskie kamienice przypominające pierniki.

Stworzenie wszystkich dekoracji z czekolady i masy cukrowej zajęło artystce pół roku!

- Wszystkie figurki były ręcznie przeze mnie wycięte, np. gdy szukałam kołyski dla mamy z Łowicza, to na podstawie zdjęcia ludowej kołyski wycięłam ją sobie z tektury, a następnie rozwałkowałam masę cukrową i powstała identyczna jak w oryginale. Zawsze tak robię. Wszystko ręcznie. Nieraz trzeba nawet skalpela. Chirurgicznego! - opowiadała nam pani Jowita, a my przy tym od razu wyobrażaliśmy sobie, jak ta drobna kobietka o kasztanowych włosach wycina chirurgicznym skalpelem figurki do swoich słodkich dzieł sztuki.

Sukces w Mediolanie odmienił jej życie. Ambitna cukierniczka nie spoczęła na laurach. - Postawiłam na rozwój i staram się cały czas iść do przodu - opowiada teraz, gdy odwiedzamy ją w słodkim królestwie, które właśnie tworzy przy ulicy Długiej 62 pod nazwą „Lukrowana Bydgoszcz".

Tutaj wszystko wygląda, jakby było oblane cukrową, przepyszną polewą. Stoją słodkie, bajkowe rzeźby, to m.in. mieszkańcy Doliny Muminków czy znany z bydgoskiej legendy „Pan Twardowski" na kogucie.

Pani Jowita jeszcze wspomina, jak po triumfie we Włoszech dużo pracy poświęciła, by wydać książkę „Sugar Fairy Tales" - z przepisami, technikami dekoratorskimi i inspiracjami, od tworzenia kwiatów i figurek z masy cukrowej po bardziej zaawansowane projekty inspirowane baśniami Braci Grimm. Książka trafiła nawet do zbiorów Biblioteki Kongresu USA w Waszyngtonie! - Moja książka to zaproszenie do osobistej baśni o spełnianiu marzeń - komentuje.

Znów sukces i jeszcze większa pewność siebie, więc odważyła się wynająć malutki lokal (wielu bydgoszczan może kojarzyć go z różowym rowerem przy ulicy Sułkowskiego), gdzie prowadziła indywidualne szkolenia cukiernicze.

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Aktualnie w „Lukrowanej Bydgoszczy" trwają warsztaty z dekorowania pierników lukrem królewskim

Cukierkowo o mrocznych legendach bydgoskich

Podjęła też współpracę z Żywym Muzeum Piernika w Toruniu i Kolejkowie w Warszawie, w Gliwicach, we Wrocławiu. Dodajmy, że w Kolejkowo Warszawa otwarto w listopadzie Miasto z Piernika. To jedyna taka na świecie wystawa zbudowana w całości z tego pachnącego ciacha. Wśród piernikowych uliczek warszawskiego miasta pojawili się cukrowi mieszkańcy - „Piękna i Bestia", wyrzeźbieni z lukru rękoma właśnie pani Jowity.

Dekoratorka zdradza również, że jej przyjaciel stworzył muzeum czekolady Wedla w Warszawie i to ją zainspirowało, aby również w Bydgoszczy zrobić wystawę - ale, jak w Kolejkowie jest to piernik, w Warszawie czekolada, to nad Brdą ma królować masa cukrowa, bo w niej pracuje.

Otwarcie wystawy jest planowane na 19 kwietnia, ale nam autorka już dziś opowiada o cukierkowych szczegółach:

- To będzie wystawa z cukru, piernika i karmelu. Kamienice bydgoskie, ale w formie domków dla lalek. Bajkowe. Wszystko jadalne! Opowiem także legendy o Bydgoszczy. Choć są one przeważnie mroczne, postaram się pokazać je w baśniowej formie, odpowiedniej dla dzieci. Będę też dużo mówić o cukiernictwie przedwojennym, m.in. o bydgoskiej Cukierni Lukullus, która była naprawdę ogromna.

Bydgoszczanka ma świetnie podejście do dzieci, gdy przychodziły do niej jeszcze na Sułkowskiego, często zdarzało się, że nie chciały stamtąd wyjść, lecz pytały, czy mogą zostać na noc.

- Dlatego teraz pokażę im inną odsłonę Bydgoszczy, taką słodką i z niezapomnianymi warsztatami, a przy okazji dołożę cegiełkę do ożywiania ulicy Długiej w Bydgoszczy. Inni już to robią znakomicie, jak Muzeum Mydła i Historii Brudu czy bydgoscy przewodnicy. Podziwiam! A ja postaram się robić to wręcz lukrowo! - zapowiada. I dodaje, że, oczywiście, cały czas współpracuje z cukiernią Sowa. W październiku udekorowała tort w kształcie sowy na otwarcie po generalnym remoncie cukierni przy ulicy ks. Schulza w Bydgoszczy, a niedługo w „Lukrowanej Bydgoszczy" zaproponuje kawę tej marki. Bardzo by też chciała wprowadzić do oferty szneki z glancem, aby każdy klient mógł sobie z rana przed pracą chwycić do czekolady i kawy. Powoli się tutaj rozkręca ze szkoleniami i warsztatami, choć oficjalne otwarcie nastąpi, jak wspomnianej wystawy, 19 kwietnia.

- Aktualnie trwają warsztaty z dekorowania pierników, bo chcieliśmy to miejsce pokazać jeszcze przed świętami (wpadłam na taki warsztat - red.). Od 19 grudnia ruszamy ze zdobieniem piernikowych domków, zapraszam. Celowo zaczęłam od lukru królewskiego, idealnie pasuje do świątecznych pierników. Jest tylko malutką cząstką wszystkich rodzajów dekoracji. Ale dziś dekoratorzy na świecie skupiają się właśnie tylko na małym fragmenciku, jak m.in. lukier królewski. Brałam lekcje od dekoratorki z Rzymu, która przez całe życie uczy tylko lukru.

Wywodzi się on z Anglii i wymaga ogromnej perfekcji. To wylewane koronki, potem odrywane, zasuszane i następnie przyklejane do tortów. Często można je podziwiać na zdjęciach tortów u rodziny królewskiej. Lukier angielski cenią na całym świecie. Jest tak elastyczny, że da się z niego robić cuda, najbardziej delikatne figurki i to z jakimi detalami!

Ona zasiada dziś w jury, a kto ją recenzuje?

- Figurki z masy cukrowej lubię najbardziej, to moja specjalność! - zdradza Jowita.

Dla niewtajemniczonych wyjaśnia, że jako dekoratorka nie piecze tortów: - Dostaję już gotowy, upieczony i moim zadaniem w cukierni jest go ozdobić, czyli albo zrobić na nim kwiatuszki, figurki według życzenia lub coś na nim namalować. Jednak u mnie na warsztatach będziemy też piekli. Co kilka tygodni postaram się przygotowywać nową tematykę, np. wiosną zaczniemy robić i dekorować mazurki, babeczki z kwiatuszkami z kremu maślanego, malować na masie cukrowej. Będę do Bydgoszczy zapraszać różnych dekoratorów nie tylko z Polski, ale i zagranicy. Na pewno przyjedzie maestro czekolady Wedla, który pokaże, jak wylewać ten smakołyk, sporo będzie się działo!

Dziś, gdy zasiada w jury cukierniczych konkursów i ocenia innych, wciąż ma swoich recenzentów - rodzinę. - To są zawsze moi pierwsi oceniający. Są ze mnie dumni, choć mam, niestety, mniej czasu dla bliskich. Moje dziecko kiedyś powiedziało: „Fajnie mieć taką mamę, nawet, jeśli czasem trzeba tęsknić i ją dzielić z innymi".

Dziś dorosły Mikołaj pomaga jej w biznesie. ©℗

eprasa.pl e43ab22d01

Dziennik Polski
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY 24

W ostatnim spotkaniu przed zimową przerwą „Pasy" zremisowały u siebie z Lechem. Były blisko pokonania mistrza Polski po raz drugi **STR. 16**

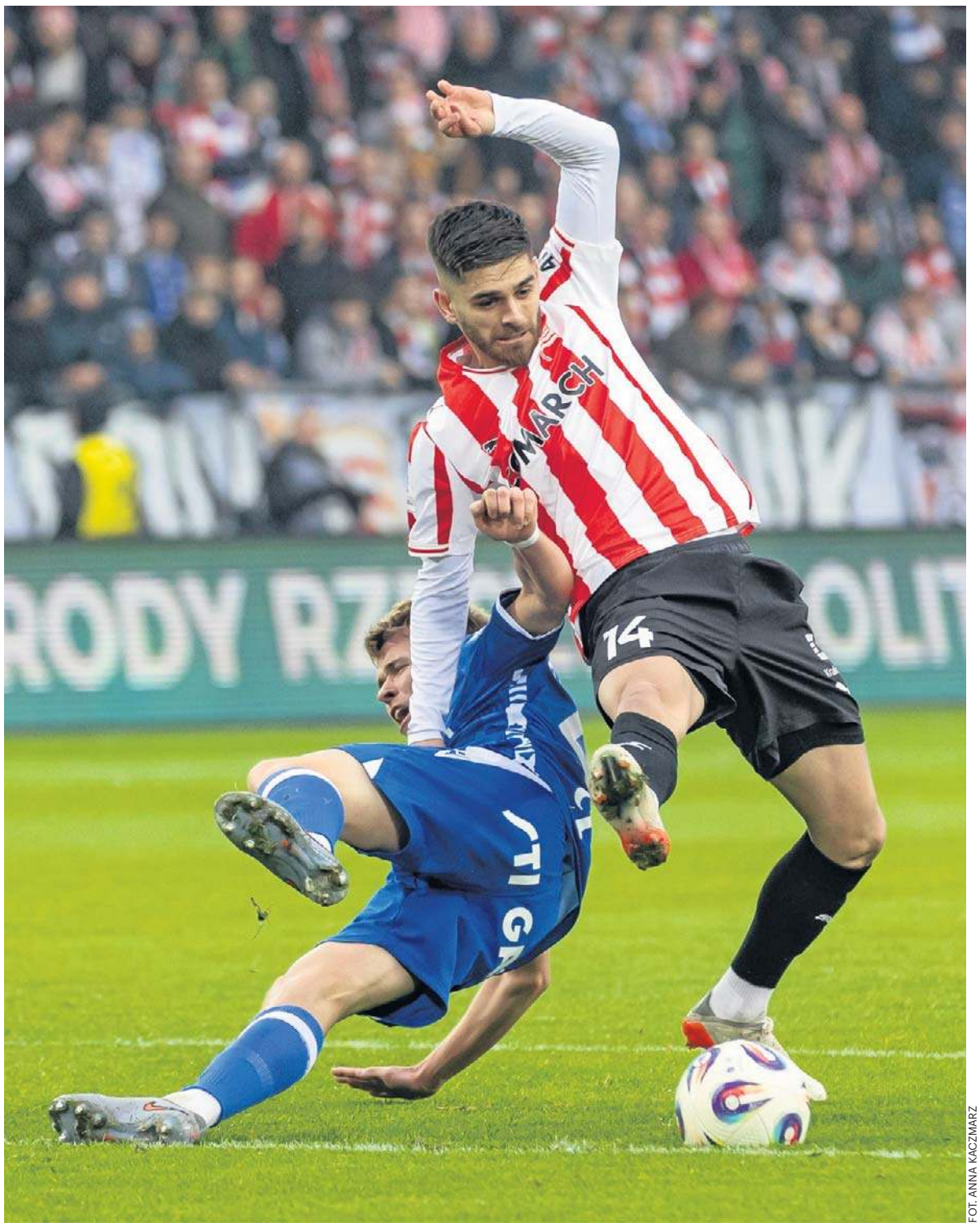

FOT. ANNA KACZMARZ

Cracovia pożegnała rok w dobrym stylu

Rozczarowującą jesień drużyna z Niecieczy zakończyła ważnym zwycięstwem **STR. 16**

Małopolscy I-ligowcy na plus. Wygrana Wieczystej, remisy Puszczy i Wisły **STR. 17**

Polscy skoczkowie w PŚ w Wiśle doczekali się przełomu. Podium było bardzo blisko **STR. 19**

eprasa.pl e43ab22d01

Ekstraklasa piłkarska „Pasy” zagrały z pasją, ale to nie wystarczyło

Cracovia była bliska pokonania mistrza

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

To był ostatni mecz „Pasów” w 2025 roku. Na razie są na piątym miejscu w tabeli, ale mogą spaść niżej.

Cracovia	2 (1)
Lech Poznań	2 (1)

Bramki: 0:1 Ishak 17 karny, 1:1 Maigaard 44, 2:1 Praszelik 79, 2:2 Gholizadeh 81.
Cracovia: Madejski - Wójcik, Henriksson, Sutalo (88 Zahiroleslam) - Piła (57 Minczew), Al-Ammari (72 Praszelik), Maigaard, Klich, Perković - Hasić, Maigaard (88 Kameri) - Stojilković.
Lech: Mrozek - Pereira (76 Gumny), Skrzypczak, Mońka, Gurgul - Ismaheel (63 Lisman), Kozubal, Rodriguez [39], Palma (43 Ouma), Bengtsson (76 Gholizadeh) - Ishak (63 Agnero).
Sędziowali: Damian Sylwestrzak (Wrocław) oraz Paweł Sokolnicki (Płock), Adam Karasewicz (Wrocław). **Widzów:** 14 102.

FOT. ANNA KACZMARZ
W Krakowie była twarda walka, a z remisu bardziej powinien być zadowolony Lech

Trener Luka Elsner dokonał w „Pasach” kilku zmian w porównaniu z czwartkowym meczem z Wisłą Płock. Ibrahima Traore zastąpił Gustav Henriksson, wracający do składu po pauzie za kartki, z kolei Mateusza Praszelika zastąpił Mateusz Klich, a Martina Minczewa - Dominik Piła.

Cracovia zaczęła znów z trójką w obronie, ale wahadłowi często wracali się. Nie oznaczało to wcale, że zamierza się bronić. Już w 5 min po podaniu Amira Al-Ammariego w pozycji strzeleckiej znalazł się Filip Stojilković, uderzył jednak minimalnie niecelnie. Tak jak półtorej minuty później, gdy główkował obok słupka.

Piłkarze z Krakowa byli aktywni, starali się atakować, a Lech w pierwszych minutach dał się zepchnąć do defensywy. Niebawem „Pasy” przeprowadziły dynamiczną akcję: Ajdin Hasić podawał do Mauro Perkovicia, który strzelił niecelnie. Gospodarze atakowali i, jak to często bywa, stracili gola... Piła pchnął w polu karnym Mateusza Skrzypczaka, a sędzia nie zastanawiał się długo, tylko pokazał na „wapno”. Pewnym wykonawcą „jedenastki” okazał się Mikael Ishak i mistrz Polski objął prowadzenie.

Krakowianie szybko się otrząsnęli - w 25 min uderzał Mikkel Maigaard, ale Bartosz Mrozek nie miał kłopotu z obroną. Lech jednak poczuł, że przy Kałuży może sięgnąć po pełną pulę, tylko musi podwyższyć prowadzenie. Chcieli tego dokonać Pablo Rodriguez i Luis Palma, którzy oddawali strzały na bramkę Sebastiana Madejskiego, ale nie mogli go zaskoczyć. Po chwili znów zatrudnił go Palma, zmuszając do sporego wysiłku. Obrońcy Cracovii dopuszczali do niebezpiecznych sytuacji, co nie wróżyło dobrze.

Jednak w 39 min diametralnie zmieniła się boiskowa sytuacja. Rodriguez bowiem dostał w ciągu dwóch minut dwie żółte kartki i w konsekwencji czerwoną. Drugą za ewidentny, brzydki faul na Hasiciu. Lech więc musiał grać w dziesiątkę. I bardzo szybko poznał tego konsekwencje. Gospodarze wykonywali rzut rożny, uderzał Hasić, piłka odbiła się od obrońców, znów nastąpiła wrzutka, a Maigaard z bliska głową wepchnął futbolówkę do siatki.

Trener Elsner na drugą połowę posłał tę samą jedenastkę co przed przerwą. W 55 min „Pasy” mogły objąć prowadzenie - po uderzeniu Klicha piłkę sprzed linii bramkowej wybił Joel Pereira. Po chwili po strzale Stojilkovicia futbolówka otarła się o słupek.

„Pasy” dążyły za wszelką cenę do zmiany wyniku, chcąc wyszarpać trzy punkty. Praszelik, który niewiele wcześniej wszedł na boisko, zdecydował się w 79 min na uderzenie z 23 metrów. Widać, że jest specjalistą, bo piłka wpadła tuż przy słupku do siatki. To było drugie jego trafienie w tym sezonie i drugie bardzo ładne.

Gospodarze tylko 2 minuty cieszyli się prowadzeniem, bo w Lechu również zmiennik - Ali Gholizadeh - uderzył z woleja nie do obrony i był remis.

Gospodarze jednak nie rezygnowali. Mrozek w jednej akcji popisał się świetnymi interwencjami, a potem odbił piłkę po strzale z wolnego w wykonaniu Hasicia.

Po meczu z kibicami pożegnał się Jakub Jugas, który po 4,5-rocznym pobycie w Cracovii opuszcza ją.

Mecz zaległy
WISŁA PŁOCK - CRACOVIA 0:0
Wisła: Leszczyński - Sangre, Kamiński, Edmundsson - Rogelj, Kun (86 Mijusković), Pacheco (86 Pomorski), Nowak, Lecoeuche (69 Custović) - Sekulski (69 Dialo), Salwador (59 Niarchos).
Cracovia: Madejski - Sutalo, Wójcik, Traore, Perković - Hasić (90 Piła), Al-Ammari, Maigaard (76 Knap), Praszelik (46 Klich), Minczew (66 Aleksić) - Stojilković (76 Zahiroleslam).
Sędziowali: Jarosław Przybył (Kluczbork) oraz Marcin Boniek (Bydgoszcz), Maciej Kosarzecki (Opole). **Widzów:** 6279. ©℗

„Słonie” mają patent na „Jagę”, znów wygrały

Piotr Pietras
sport@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Bruk-Bet Termalica na zakończenie tegorocznych występów po raz drugi w tym sezonie pokonał trzeci zespół poprzednich rozgrywek.**

Bruk-Bet Termalica	2 (1)
Jagiellonia Białystok	1 (1)

Bramki: 1:0 Drachal 25 samob., 1:1 Vital 40, 2:1 Zapolnik 77.
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Isik, Kopacz, Kasperkiewicz - Hilbrycht (66 Boboc), Kubica, Ambrosiewicz (46 Guerrero), Wolski - Strzałek (46 Kurzawa), Zapolnik, Jimenez (73 Jakubik).
Jagiellonia: Abramowicz - Wojtuszek (83 Sylla), Vital, Stojinović, Wdowik - Pozo, Flach (60 Romanczuk), Drachal (68 Lozano), Imaz, Mazurek (68 Pietuszewski) - Pululu.
Sędziowali: Jarosław Przybył (Kluczbork) oraz Sławomir Kowalewski (Bielsko-Biała) i Damian Rokosz (Będzin). **Widzów:** 3960.

Od początku inicjatywę przejęli wyżej notowani białostoczanie. W I połowie momentami mieli 80 procent posiadania piłki.

Ze zdecydowanej przewagi gości niewiele jednak wynikało, gdyż niecieczanie zastosowali bardzo dobrą taktykę. Bronili się bardzo nisko całą drużyną, uniemożliwiając w ten sposób rywalom rozwiniecie skrzydeł. Przyjezdni w dodatku grali w „chodzonego”, co tylko ułatwiało piłkarzom z Niecieczy skuteczną grę w defensywie. Zawodnicy Jagiellonii z rzadka próbowali zaskoczyć gospodarzy strzałami z dystansu, lecz gdy podejmowali takie próby, to w bramce znakomicie spisywał się Adrian Chovan. W 7 min w kapitalnym stylu obronił mocne uderzenie Jesusa Imaza, w 20 min odbił piłkę na rzut rożny po strzale Dawida Drachala.

Znakomitą okazję na objęcie prowadzenia goście mieli w 22 min. Afimico Pululu wygrał pojedynek z Arkadiuszem Kasperkiewiczem i był już sam na sam z Chovanem. Nie opanował jednak piłki i bramkarz niecieczan złapał futbolówkę.

Niewykorzystane sytuacje zemściły się na białostoczanach w 25 min. Po jednym z nielicznych wypadów na połowę gości, niecieczanie wywalczyli rzut wolny w okolicach pola karnego. Po dośrodkowaniu Damiana Hilbrychta piłka ślizgnęła się po głowie Drachala i odbijając się od słupka, ku zaskoczeniu Sławomira Abramowicza, wpadła do siatki.

Strata gola jeszcze bardziej podrażniła zespół Jagiellonii i praktycznie do końca pierwszej odsłony białostoczanie nie schodzili już z połowy Bruk-Betu Termaliki. W 40 min, po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bartłomieja Wdowika, Bernardo Vital wygrał pojedynek główkowy z Maciejem Ambrosiewiczem i precyzyjnym uderzeniem w róg doprowadził do wyrównania.

Po zmianie stron nadal inicjatywę posiadali goście, ale grali zbyt wolno i cały czas jedynie bili głową w mur. Niecieczanie, którzy najwyraźniej zadowoleni byli z wyniku remisowego, nadal konsekwentnie bronili się całą drużyną i próbowali zaskoczyć rywali z kontry. Tak było m.in. w 61 min, gdy po wybiciu na uwolnienie do piłki doszedł Jesus Jimenez i od połowy boiska pędził wprost na Abramowicza. W ostatniej chwili Hiszpana dogonił jednak Dusan Stojinović i zażegnał niebezpieczeństwo.

Zdecydowanie mniej szczęścia piłkarze Jagiellonii mieli w 77 min. Po kolejnej kontrze „Słoni”, tym razem przeprowadzonej prawą stroną, Radu Boboc wyłożył futbolówkę do Kamila Zapolnika, który strzelił na bramkę. Piłka odbiła się jeszcze od nóg Norberta Wojtuszka i wpadła do siatki. ©℗

18. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze 5:2 (3:1), Bobcek 7, 60, Sezonienko 45+4, 45+8, Wjunnyk 71 - Hellebrand 35, Janicki 45+17 k.; **Arka Gdynia - Motor Lublin 1:0 (0:0),** Perea 82; **Pogoń Szczecin - Radomiak 2:2 (2:0),** Greenwood 37, Mukairu 40 - Balde 54, Tapsoba 77; **Zagłębie Lubin - Widzew Łódź 2:1 (0:1),** Rocha 86, Diaz 90+5 - Bergier 45+5; **Piast Gliwice - Legia Warszawa 2:0 (0:0),** Chrapek 85, Felix 90+3 k.; **Raków Częstochowa - GKS Katowice 1:0 (0:0),** Braut Brunes 67. **Dziś:** Korona Kielce - Wisła Płock (19).

Najlepsi strzelcy: 13 goli - Bobcek (Lechia); **10** - Ishak (Lech); **9** - Bergier (Widzew), Braut Brunes (Raków), Czubak (Arka).
Mecze zaległe(14.12): Raków - Zagłębie (14.45), Motor - Jagiellonia (17.30), Legia - Piast (20.15).
19. kolejka (30.01-2.02): Zagłębie - Katowice (pt. 18), Lech - Lechia (pt. 20.30), Radomiak - Arka (s. 14.45), Widzew - Jagiellonia (s. 17.30), Górnik - Piast (20.15), Motor - Pogoń (n. 12.15), Wisła - Raków (n. 14.45), Legia - Korona (n. 17.30), Bruk-Bet - Cracovia (pn. 19). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 18. KOLEJKI

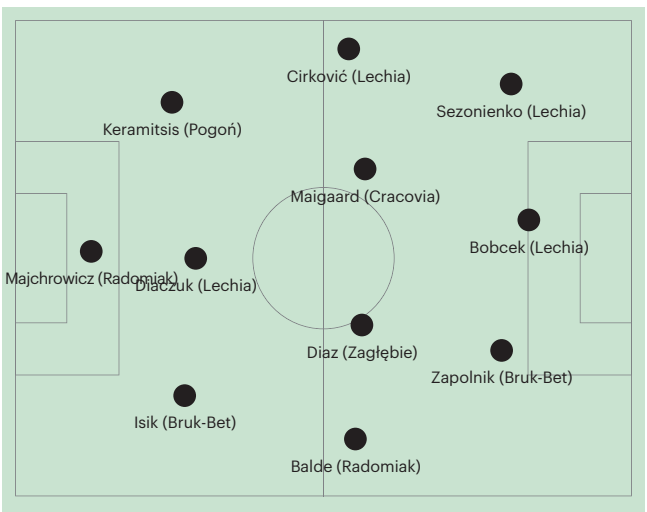

18. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1.	Górnik Zabrze	18	30	9-3-6	29-24
2.	Wisła Płock	17	29	7-8-2	20-11
3.	Raków Częstochowa	17	29	9-2-6	26-22
4.	Jagiellonia Białystok	16	28	8-4-4	28-20
5.	Cracovia	18	27	7-6-5	25-21
6.	Radomiak	18	26	7-5-6	35-30
7.	Lech Poznań	17	26	6-8-3	29-26
8.	Zagłębie Lubin	17	25	6-7-4	30-24
9.	Korona Kielce	17	23	6-5-6	20-18
10.	Pogoń Szczecin	18	21	6-3-9	28-32
11.	Arka Gdynia	18	21	6-3-9	15-32
12.	Lechia Gdańsk	18	20	7-4-7	37-37
13.	Widzew Łódź	18	20	6-2-10	26-28
14.	GKS Katowice	17	20	6-2-9	23-28
15.	Motor Lublin	17	20	4-8-5	22-27
16.	Legia Warszawa	17	19	4-7-6	19-20
17.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	19	5-4-9	24-35
18.	Piast Gliwice	16	17	4-5-7	18-19

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

eprasa.pl e43ab22d01

I liga piłkarska Krakowianie kończą rok jako zdecydowany lider tabeli

Lepsza druga połowa dała Wiśle remis

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

Remisem 1:1 zakończyło się spotkanie ŁKS-u Łódź z Wisłą. Krakowianie słabo zagrali przed przerwą i znacznie lepiej po niej.

ŁKS Łódź	1 (1)
Wisła Kraków	1 (0)

Bramki: 1:0 Craciun 4 karny, 1:1 Łasicki 64.
ŁKS: Jakubowski - Rudol, Craciun, Kupczak - Loffenseld (76 Krykun), Wysokiński, Mokrzycki (85 Ernst), Głowacki (76 Norlin) - Toma (64 Arasa), Hinokio - Lewandowski (64 Szczepański).
Wisła: Letkiewicz - Giger, Biedrzycki, Grujcić (46 Łasicki), Lelieveld - Igbekeme, Duda (84 Nikaj) - Bozić (66 Kuziemka), Ertlthaler, Duarte - Rodado.
Sędziował: Patryk Gryckiewicz (Toruń).
Widzów: 8562.

FOT. BARTEK ZIOŁKOWSKI/WISLAKRAKOW.COM

Po zaciętym meczu ŁKS podzielił się punktami z Wisłą

Na ostatni w tym roku mecz trener Mariusz Jop wystawił taki sam skład, jak tydzień wcześniej w spotkaniu ze Stalą Mielec. To jasno definiowało, jak chce grać Wisła i o co.

Mecz zaczął się jednak dla Wisły fatalnie. Już w 3 min ŁKS miał bowiem rzut karny. Faul Darijo Grujcicia na Sebastianie Rudolu był ewidentny, choć krakowianie podnosili, że to piłkarz gospodarzy chwilę wcześniej faulował Frederico Duarte. Arbiter pozostał jednak nieugięty, a Artur Craciun z 11 metrów strzelił mocno i precyzyjnie.

Kolejne minuty to próba budowania akcji przez Wisłę, ale wobec twardo, zdecydowanie grających łodzian przychodziło to wiślakom niezmiernie trudno. ŁKS dobrze zamykał przestrzenie, w które można by zagrać piłkę. Trudno zatem było mówić nie tylko o wyrównującej bramce, ale w ogóle o sytuacji, żeby ją zdobyć.

Pierwszy celny strzał Wisła oddała dopiero w 28 min, gdy z kilkunastu metrów przymierzył Marko Bozić. Nie było to jednak uderzenie, przy którym Łukasz Jakubowski miałby większe problemy.

Gospodarze głównie się bronili, ale to nie znaczy, że rezygnowali całkowicie z ataków. W 31 min po błędzie technicznym Juliana Lelievelda przejęli piłkę i ruszyli z akcją. Po dośrodkowaniu z prawej strony strzelał głową Mateusz Lewandowski, a wiślacy mogli mówić o szczęściu, że nie trafił najlepiej w piłkę, bo to była bardzo dobra okazja. Ostatecznie futbolówka przeleciała obok słupka.

Mieliśmy też kolejną dużą kontrowersję w meczu Wisły. Po dośrodkowaniu w pole karne Rudol zdzielił łokciem w głowę Wiktora Biedrzyckiego. Sędzia główny tego nie zauważył, VAR spał... Zresztą nie była to jedyna kontrowersja w pierwszej połowie. Wcześniej Piotr Głowacki faulował Duarte w taki sposób, że nie był w ogóle zainteresowany piłką. Wyglądało to na przewinienie na żółtą kartkę, w przypadku tego piłkarza drugą w tym spotkaniu. Sędzia jednak postanowił Głowackiego oszczędzić.

W doliczonym czasie pierwszej połowy z rzutu wolnego strzelał jeszcze Bozić, pomylił się nieznacznie. Generalnie nie była to dobra połowa w wykonaniu wiślaków. Szło im w Łodzi po prostu jak po grudzie.

W drugą część meczu Wisła weszła lepiej. Przede wszystkim zaczęła grać szybciej. Już na jej początku strzelał Angel Rodado, ale zbyt słabo, żeby zaskoczyć Jakubowskiego. Krakowianie uzyskali jednak sporą przewagę. I w końcu przyniosła ona wyrównanie. W 64 min mieliśmy ogromne zamieszanie w polu karnym ŁKS-u. Ostatecznie po dośrodkowaniu Duarte piłkę głową zagrał Biedrzycki, a strzał oddał Igor Łasicki. Futbolówka co prawda nie wpadła do siatki, ale odbiła się ewidentnie za linią. Mieliśmy zatem remis.

ŁKS dopiero po stracie gola zaczął grać nieco odważniej. Gospodarze mieli m.in. rzut wolny, po którym mocno i celnie strzelał Michał Mokrzycki, ale Patryk Letkiewicz stanął na wysokości zadania i odbił piłkę. Wisła szukała swoich okazji, lecz brakowało ostatniego podania. Ostatecznie drużyny podzieliły się punktami. Z przebiegu całego spotkania sprawiedliwym. ©℗

Puszcza na wyjazdach nie boi się żadnego rywala

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Kolejny mecz Puszczy na wyjeździe przyniósł jej zdobycz. Na obcych boiskach wywalczyła 14 punktów ze wszystkich 19.**

Pogoń Grodzisk Maz.	1 (0)
Puszcza Niepołomice	1 (0)

Bramki: 1:0 Konstantyn 53, 1:1 K. Stępień 82.
Pogoń: Kieszek - Noiszewski, Gajgjer, Farbiszewski - Olewiński (90+1 Barnowski), Łoś, Adkonis, Konstantyn (90 Kargulewicz) - Jędrasik (85 Gieroba), Adamski, Jaroń (66 Szczepaniak).
Puszcza: Perchel - Kasolik (58 M. Stępień), K. Stępień, Piekarski, Barczak - Korczakowski, Walski (77 Francois), Stec, Kanach (58 Simon), Cholewiak - Iwao (58 Śmiglewski).
Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).

FOT. PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Konrad Stępień zapewnił remis ekipie z Niepołomic

Trener Tomasz Tułacz dokonał aż sześciu zmian w składzie w porównaniu z poprzednim meczem z Ruchem Chorzów: za Wiktora Kowala wszedł Michał Perchel, za Kacpra Przybyłkę - Norbert Barczak, za Piotra Mrozińskiego - Radosław Kanach, za Filipe Nacimento - Michał Walski, za Christophera Simona - Adrian Piekarski, a za Kacpra Śmiglewskiego - Kosei Iwao. Jedna ze zmian była wymuszona, bo na rozgrzewce kontuzji doznał Mroziński i zastąpił go Kanach.

Groźnie zaatakowali gospodarze i w 9 min powinni objąć prowadzenie. Ich najlepszy strzelec Rafał Adamski nieczysto trafił w piłkę i Perchel nie miał kłopotów z obroną. Niepołomiczanie grali bardzo uważnie, nie pozwalając na to, by miejscowi się rozpędzili. Ale w 26 min Jakub Jędrasik zagroził przyjezdnym - strzelił tuż przy słupku, świetnie interweniował Perchel.

W 32 min golkiper Puszczy obronił uderzenie Oliwiera Olewińskiego, odważnie wychodząc do rywala. Niebawem znów Adamski zatrudnił bramkarza, z 12 m strzelił wprost w niego. Z kolei w 41 min Perchel musiał bronić strzał Jędrasika z linii pola karnego. W doliczonym czasie gry I połowy z kolei złapał piłkę po rzucie wolnym Jakuba Konstantyna.

Na drugą połowę zespoły wyszły w tych samych składach. W 50 min wreszcie Kieszek musiał interweniować po strzale Olafa Korczakowskiego. Ale to miejscowi byli konkretni - Adamski zagrał do Konstantyna, a ten z kąta strzałem po ziemi pokonał Perchela. Z tym, że w akcji poprzedzającej goście powinni mieć rzut rożny, a sędzia nakazał grę od bramki... W 62 min Korczakowski główkował ze środka pola karnego, ale piłka po odbiciu się od ziemi padła łupem bramkarza.

Po rzucie rożnym w wykonaniu Cholewiaka kapitalną główką popisał się K. Stępień i doprowadził do remisu. W 86 min po kolejnym kornerze dla Puszczy główkował Christopher Simon i Kieszek fenomenalnie wybił piłkę. A po chwili Śmiglewski skierował futbolówkę do siatki, ale arbiter uznał, że był faul i gola nie uznał. ©℗

Pierwszy triumf Wieczystej pod wodzą nowego trenera

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **W ostatnim meczu w tym roku Wieczysta wygrała w Siedlcach. To pierwsze zwycięstwo po objęciu funkcji trenera przez Kazimierza Moskala.**

Pogoń Siedlce	0
Wieczysta Kraków	2 (0)

Bramki: 0:1 Pazdan 52, 0:2 Feiertag 81.
Pogoń: Lemanowicz - Misiak, Kołodziejski, Flis, Jakubik - Zbróg (80 Stypułkowski), Dzięcioł, Szyprutowski (59 Demianiuk), Drąg (80 Zielonka), Famulak - Podliński (80 Niezgoda).
Wieczysta: Mikułko - Dankowski, Szymonowicz, Pazdan, Pietrzak (59 Pestka) - Semedo (90+2 Carlitos), Swędrowski, Gajos (76 Pusić), Trąbka, Villar (59 Łysiak) - Lopes (76 Feiertag).
Sędziował: Marcin Kochanek (Opole). **Widzów:** 1707.

Tylko wygrana dawała Wieczystej szansę, aby zimową przerwę w rozgrywkach spędzić w strefie baraży o awans. Swoje krakowianie zrobili, zwyciężając dość przekonująco (tym razem zespół nie roztrwonił prowadzenia). Pozostało czekać na korzystne rozstrzygnięcia w innych spotkaniach, a plan minimum na jesień dla drużyny mającej walczyć o ekstraklasę, należy uznać za wykonany. W tym rejonie tabeli ścisk jest spory.

Na początku groźniejsi byli gospodarze. W 5 min po kontrze Przemysław Misiak w ostatniej chwili został przed bramką zablokowany przez Dawida Szymonowicza. W 7 min po ładnej akcji główkował Maciej Famulak, ale Antoni Mikułko pewnie obronił to uderzenie. Większymi umiejętnościami golkiper musiał wykazać się w 12 min, gdy po szybkiej akcji ten sam rywal strzelił wolejem.

Goście, którzy przed przerwą częściej byli w ofensywie, świetną okazję mieli w 16 min. Tomasz Swędrowski „wyłuskał" piłkę na przedpolu rywali, Miki Villar uderzył ze środka z 11 m, ale wybiegający bramkarz Pogoni obronił.

Potem jeszcze (24 min) piętą z powietrza próbował Rafael Lopes, lecz taka próba miała małe szanse powodzenia. W 42 min na zaskakujący strzał z ostrego kąta zdecydował się Lisandro Semedo, bramkarz zachował czujność.

W II połowie krakowianie szybko objęli prowadzenie. Po rzucie rożnym, wykonywanym przez Kamila Dankowskiego, piłka odbiła się w polu karnym od rywala, główkować próbował Rafael Lopes, futbolówka trafiła do stojącego przed bramką Michała Pazdana, a kapitan nie zmarnował tej wielkiej szansy.

Goście mogli bardziej skupić się na defensywie i szukać okazji w kontrach. Siedlczanie nie potrafili poważniej zagrozić, a do tego sprezentowali kolejnego gola. W 81 min znów pogubili się w obronie, piłkę przejął Semedo, podał do Stefana Feiertaga, któremu pozostało kopnąć do pustej bramki.

Inne mecze: GKS Tychy - Polonia Warszawa 1:1 (0:1), Rumin 62 - Dadok 5; **Miedź Legnica - Odra Opole 2:1 (1:0),** Cordoba 12, Kuczko 90+2 - Purzycki 72; **Stal Mielec - Znicz Pruszków 1:2 (0:1),** Puerto 58 - Tabara 33, Jach 84; **Polonia Bytom - Chrobry Głogów 2:0 (2:0),** Andrzejczak 10, Arak 13; Górnik Łęczna - Ruch Chorzów - po zamknięciu wydania, dzisiaj: Śląsk Wrocław - Stal Rzeszów (19).

1. Wisła Kraków	19	43	48-15
2. Polonia Bytom	19	34	34-21
3. Pogoń Grodzisk Maz.	19	33	37-27
4. Chrobry Głogów	19	31	26-18
5. Wieczysta Kraków	19	30	40-29
6. Polonia Warszawa	19	30	29-27
7. Stal Rzeszów	18	30	29-28
8. Miedź Legnica	19	30	35-36
9. Śląsk Wrocław	18	29	33-30
10. Ruch Chorzów	18	27	28-26
11. ŁKS Łódź	19	26	28-29
12. Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13. Odra Opole	19	22	19-23
14. Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15. Znicz Pruszków	19	17	21-41
16. GKS Tychy	19	13	25-43
17. Stal Mielec	19	13	21-40
18. Górnik Łęczna	18	11	22-37

20. kolejka (7-8 lutego): Wisła - GKS , Puszcza - Górnik, Znicz - Wieczysta. ©℗

FOT. ARTUR BOGACKI

Wieczysta w tym sezonie dwukrotnie pokonała Pogoń. W rewanżu jedną z bramek strzelił Michał Pazdan

eprasa.pl e43ab22d01

„Lewy" na ławie, hat-trick Ferrana

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Robert Lewandowski nie zagrał ani minuty w wyjazdowym meczu Barcelony z Betisem Sewilla. Ferran Torres, który zastąpił Polaka, zdobył trzy bramki i „Blaugrana" wygrała 5:3.**

FOT. EPA/PAP

Ferran Torres pokazuje palcami ustrzelenie hat-tricka w wyjazdowym meczu Barcelony z Betisem Sewilla

Trener Barcelony Hansi Flick dał odpocząć polskiemu goleadorowi po fatalnie przestrzelonym rzucie karnym we wtorkowym meczu z Atletico Madryt (3:1).

Niemiecki szkoleniowiec „Dumy Katalonii" w sobotnim spotkaniu hiszpańskiej ekstraklasy przeciwko Betisowi na stadionie La Cartuja wystawił na środku ataku Ferrana Torresa. Ten wykorzystał okazję do zaprezentowania swoich snajperskich umiejętności i już w pierwszej połowie ustrzelił hat-tricka. Pierwsze dwa gole 25-letni „Rekin" strzelił w 120 sekund, dając „Barcy" prowadzenie już w 13 minucie po stracie bramki w 6 minucie.

Przed przerwą Ferran dołożył swojego trzeciego gola, zaliczając swojego drugiego hat-tricka w tym roku. Pierwszego skompletował w meczu Pucharu Króla z Valencią na początku lutego.

Torres zdobył 11 bramek w obecnym sezonie La Ligi, bijąc swój rekord życiowy. Poprzedni, z 10 bramkami, ustanowił w poprzedniej kampanii, kiedy to ustrzelił swojego pierwszego ligowego hat-tricka także w wyjazdowym meczu z Betisem (4:2) w styczniu 2024 roku.

Po przerwie tempo gry spadło, ale jeden z kluczowych momentów nastąpił po tym, jak strzał Rashforda zablokował ręką Marc Bartra. VAR rozpoznał przewinnienie, a Lamine Yamal, pod nieobecność „Lewego", oglądającego młodszego kolegę z ławki rezerwowych, pewnie wykorzystał rzut karny. Betis próbował wrócić do gry dzięki stałym fragmentom gry.

- Myślę, że Lamine zagrał dobrze, również w defensywie. To bardzo budujące. Przed meczem zapytałem Lamine'a, czy mógłby grać jako ofensywny pomocnik, a on się zgodził. Ferran to bardzo inteligentny zawodnik, który doskonale czyta grę i spisał się znakomicie. Najważniejsza dla napastnika jest pewność siebie. Ferran jest wystarczająco dobry, aby zostać naszym zawodnikiem wyjściowym. Znów był wspaniały i jestem z niego bardzo zadowolony - ocenił Flick.

Barcelona jest liderem tabeli, przed Realem Madryt. ©℗

LA LIGA

15. kolejka: Real Oviedo - Real Mallorca 0:0 (czerwona kartka: Oviedo - Cazorla 89), **Villarreal - Getafe 2:0** (Buchanan 45+5, Mikautadze 64; czerwona kartka: Getafe - Milla 48), **Deportivo Alaves - Real Sociedad San Sebastian 1:0** (Boye 45+4), **Real Betis Sewilla - Barcelona 3:5** (Antony 6, Llorente 85, Cucho Hernandez 90 karny - Ferran Torres 11, 13, 40, Bardghji 31, Lamine Yamal 59 karny), **Athletic Bilbao - Atletico Madryt 1:0** (Berenguer 85), **Valencia - Sevilla 1:1** (Duro 90+3 - Tarrega 58 sam.), **Elche - Girona 3:0** (Valera 40, Mir 51, 57).

Grabara obronił rzut karny. Kane znów zachwycił

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W wygranym meczu Bundesligi z Unionem bramkarz VfL Wolfsburg Kamil Grabara obronił rzut karny egzekwowany przez Leopolda Querfelda.**

Nasz bramkarz popisał się skuteczną interwencją w doliczonym czasie gry, już przy stanie 3:1 dla „Die Woelfe". Nie dał się pokonać z 11 metrów Austriakowi Querfeldowi.

To drugi rzut karny obroniony w obecnym sezonie Bundesligi przez Grabarę - 25 października dokonał tego w meczu z Hamburgerem SV (1:0).

Do „polskiego" meczu doszło w Kolonii - całe spotkanie w barwach Koeln rozegrał Jakub Kamiński, podobnie jak w ekipie gości Arkadiusz Pyrka. Natomiast Adam Dźwigała z St. Pauli wszedł na boisko w 46 minucie.

Borussia Moenchengladbach, prowadzona przez byłego reprezentanta Polski Eugena Polanskiego, nie przegrała pięciu meczów z rzędu, wygrywając cztery z nich.

Tempa nie zwalnia lider i obrońca tytułu - Bayern Monachium, który tym razem rozbił na wyjeździe VfB Stuttgart aż 5:0. Bohaterem spotkania był zdobywca trzech bramek Harry Kane. Łącznie Anglik ma już 17 trafień w tym sezonie i zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji strzelców. Tojuż jego trzeci hat-trick w bieżących rozgrywkach, a 10. łącznie w Bundeslidze, w której w 76 występach uzyskał 79 goli! ©℗

BUNDESLIGA

13. kolejka: FSV Mainz - Borussia Moenchengladbach 0:1 (da Costa 58 sam.), **Koeln - St. Pauli Hamburg 1:1** (El Mala 51 - Jones 90+4), **Augsburg - Bayer Leverkusen 2:0** (Giannoulis 6, Kade 28), **Heidenheim - SC Freiburg 2:1** (Mainka 59, Schimmer 90+4 - Manzambi 40), **VfB Stuttgart - Bayern Monachium 0:5** (Laimer 11, Kane 66, 82, 88, Stanisić 78), **VfL Wolfsburg - Union Berlin 3:1** (Wimmer 10, Amoura 30, Majer 59 - Nsoki 68), **RB Lipsk - Eintracht Frankfurt 6:0** (Harder 5, Baumgartner 31, Diomande 47, 55, 65, Raum 62), **Hamburger SV - Werder Brema 3:2** (Lokonga 63, Vuskovic 75, Poulsen 84 - Stage 45, Njinmah 78), **Borussia Dortmund - Hoffenheim 2:0** (Brandt 43, Schlotterbeck 60).

Cash poskromił Arsenal. Lider znów stracił punkty

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Obrońca reprezentacji Polski Matty Cash zdobył jedną z bramek w zwycięskim jego Aston Villi z liderem Arsenalem (2:1).**

Cash w tym sezonie wziął sobie za cel czołowe drużyny Premier League. We wrześniu trafił przeciwko AFC Sunderland, czyli beniaminkowi, który rewelacyjnie spisywał się na początku sezonu. Pod koniec października strzelił zwycięskiego gola z Manchesterem City. Natomiast teraz jako pierwszy wpisał się na listę strzelców w starciu Aston Villi z liderującą w tabeli ekipą z Londynu.

W 36 minucie Pau Torres precyzyjnie dośrodkował z lewej strony boiska, a w polu karnym „Kanonierów" do piłki dopadł wahadłowy reprezentacji Polski i sytuacyjnym uderzeniem pokonał Davida Rayę. Prowadzenie zespołu z Birmingham utrzymało się do początku drugiej połowy. W 52 minucie londyńczycy rozklepali defensywę gospodarzy i Leandro Trossard mógł cieszyć się z trafienia wyrównującego. Gdy wydawało się, że mecz na Villa Park zakończy się podziałem punktów, w doliczonym czasie gospodarze strzelili zwycięskiego gola. Bohaterem meczu okazał się Argentyńczyk Emiliano Buendia.

- Oczywiście, wiedzieliśmy, że to będzie wymagający mecz, ale myślę, że byliśmy fantastyczni. Publiczność naprawdę nam pomogła pod koniec, i, szczerze mówiąc, to było najbardziej szalone, co kiedykolwiek widziałem - powiedział Cash cytowany przez stronę internetową klubu.

Aston Villa po słabym początku sezonu wygrała dziewiąte z ostatnich 10 spotkań w angielskiej ekstraklasie. Do Arsenalu traci trzy punkty. Londyńczycy natomiast doznali pierwszej ligowej porażki od 31 sierpnia.

Drugi w tabeli Premier League, z dwoma punktami straty do lidera, jest Manchester City. Podopieczni trenera Josepa Guardioli bez większych problemów pokonali u siebie beniaminka Sunderland 3:0. W pierwszej połowie bramki zdobyli Portugalczyk Ruben Dias i Chorwat Josko Gvardiol, a po przerwie wynik ustalił Phil Foden, któremu efektownie asystował Rayan Cherki.

Szalony mecz zobaczyli kibice w Leeds, gdzie miejscowy zespół zremisował z Liverpoolem 3:3. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie. W 50 minucie goście prowadzili 2:0 po dwóch trafieniach Francuza Hugo Ekitike. W 75 minucie było już 2:2 po bramkach Anglika Dominika Calvert-Lewina oraz Niemca Antona Stacha. Gdy wydawało się, że po golu Węgra Szboszlaia 10 minut przed końcem Liverpol wygra, w szóstej minucie doliczonego czasu gry decydującą bramkę zdobył Japończyk Ao Tanaka i mecz zakończył się remisem. Liverpool nie jest w stanie wygrywać seryjnie, jak w zeszłym sezonie. Do prowadzącego Arsenalu traci już 10 „oczek". ©℗

PREMIER LEAGUE

15. kolejkia Bournemouth - Chelsea 0:0, Aston Villa Birmingham - Arsenal 2:1 (Cash 36, Buendia 90+5 - Trossard 52), **Everton - Nottingham 3:0** (Milenković 2, Barry 45+3, Dewsbury-Hall 80), **Manchester City - Sunderland 3:0** (Dias 31, Gvardiol 35, Foden 65), **Newcastle - Burnley 2:1** (Bruno 31, Gordon 45+8 - Flemming 90+4), **Tottenham - Brentford 2:0** (Richarlison 25, Simons 43), **Leeds - Liverpool 3:3** (Calvert-Lewin 73, Stach 75, Tanaka 90+6 - Ekitike 48, 50, Szoboszlai 80), **Brighton - West Ham 1:1** (Rutter 90+1 - Bowen 73), **Fulham - Crystal Palace 1:2** (Wilson 38 - Nketiah 20, Guehi 87).

PSG zdemolowało Rennes i goni Lens

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Tydzień po porażce w Monako PSG odrobiło straty w Ligue 1, odnosząc miażdżące zwycięstwo 5:0 nad Rennes.**

Wicelider Ligue 1 traci teraz tylko punkt do lidera Lens, i ma 4 punkty przewagi nad Olympique Marsylia.

Gruziński pomocnik Chwicza Kwaracchelia strzelił dwa gole, a rosyjski bramkarz Matwiej Safonow, grający pierwszy mecz w sezonie pod nieobecność kontuzjowanego Lucasa Chevaliera, zachował czyste konto.

- Było praktycznie idealnie. Zasłużyliśmy na zwycięstwo. Rennes grało bardzo dobrze, nie zasłużyło na taką porażkę. Naprawdę lubimy wyzwania, jesteśmy do nich przyzwyczajeni. To dla nas źródło motywacji. A młodzi? Kiedy widzisz młodych zawodników z umiejętnościami, z charakterem, którzy potrafią grać na Parc des Princes bez presji, to cieszy. Jestem bardzo wymagający wobec młodych; muszą docenić zaufanie, jakim ich obdarzam. „Kwara"? To inny typ zawodnika, spektakularny - ocenił trener PSG Luis Enrique. ©℗

LIGUE 1

15. kolejka: Brest - AS Monaco 1:0 (Doumbia 28; czerwona kartka: Brest - Ajorque 60), **Lille - Olympique Marsylia 1:0** (Mbappe 10), **Nantes - Lens 1:2** (El Arabi 38 - Thauvin 34, Said 81), **Toulouse - Strasbourg 1:0** (Emersonn 18), **Paris SG - Stade Rennes 5:0** (Kwaracchelia 28, 67, Mayulu 39, Mbaye 88, Ramos 90+1), **Nice - Angers 0:1** (Belkhdim 33), **Auxerre - Metz 3:1** (Sinayoko 36, El Azzouzi 39, Danois 90 - Hein 45+1), **Le Havre - Paris FC 0:0**.

Jubileuszowy mecz Zielińskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W 14. kolejce Serie A Inter Mediolan - z Piotrem Zielińskim - zdecydowanie pokonał u siebie Como 4:0. Polak spędził na boisku 71 minut.**

Bramki dla Interu zdobyli: Argentyńczyk Lautaro Martinez, Francuz Marcus Thuram, Turek Hakan Calhanoglu i Brazylijczyk Carlos Augusto. Zieliński tworzył linię pomocy razem z Nicolo Barellą i Calhanoglu. W Serie A zaliczył już 400 występów. W tym sezonie pomocnik reprezentacji Polski rozegrał 17 spotkań - strzelił w nich 2 gole i zanotował 2 asysty.

To dopiero druga w tym sezonie porażka zespołu Como, prowadzonego przez byłego reprezentanta Hiszpanii Cesca Fabregasa. Ostatnio z boiska jego piłkarze schodzili pokonani 30 sierpnia, w 2. kolejce Serie A, kiedy ulegli na wyjeździe Bolonii 0:1.

W drużynie US Sassuolo oglądaliśmy wypożyczonego z Torino FC Sebastiana Walukiewicza, który w wygranym meczu z Fiorentiną zagrał od pierwszej minuty. W 78 minucie został zmieniony przez Woyo Coulibaly'ego z Mali. ©℗

SERIE A

14. kolejka: Sassuolo - Fiorentina 3:1 (Volpato 14, Muharemović 45+1, Kone 65- Mandragora 9), **Inter Mediolan - Como 4:0** (Martinez 11, Thuram 59, Calhanoglu 81, Carlos Augusto 86), **Verona - Atalanta Bergamo 3:1** (Belghali 28, Giovane 36, Bernede 71 - Scamacca 81); **Cremonese - Lecce 2:0** (Bonazzoli 53, Sanabria 78), **Cagliari - Roma 1:0** (Gaetano 82), **Lazio Rzym - Bologna 1:1** (Isaksen 38 - Odgaard 40).

eprasa.pl e43ab22d01

Polacy wreszcie w ścisłej czołówce. Pech Stocha

Artur Bogacki, Zbigniew Czyż
sport@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Kacper Tomasiak i Piotr Żyła zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce niedzielnego konkursu Pucharu Świata w Wiśle. To pierwsza taka sytuacja dla Polaków w tym sezonie.**

Była też realna szansa na podium. Po pierwszej serii Żyła był 2. (ze stratą 3,4 pkt do Ryoyu Kobayashiego), a Tomasiak piąty (punkt od „pudła"). W serii finałowej 19-latek z Bielska-Białej lepiej wytrzymał próbę nerwów i zachował 5. pozycję. O pięć lokat spadł Żyła, plasując się ostatecznie na 7. miejscu. To najlepsze w tym sezonie PŚ wyniki podopiecznych trenera Macieja Maciusiaka. W dotychczasowych konkursach żadnemu z naszych reprezentantów nie udało się zająć miejsca w czołowej dziesiątce.

Pierwsze punkty wywalczył Maciej Kot, który w Wiśle dostał szansę. W niedzielnych zawodach wywalczył 14. miejsce (127,5 i 124 m). 25. pozycję zajął Paweł Wąsek, 27. Kamil Stoch. Do drugiej serii nie awansowali Aleksander Zniszczoł (39. miejsce) oraz Klemens Joniak (46. pozycja). Do konkursu kwalifikacji nie uzyskał Dawid Kubacki.

Tak dobrze dla reprezentantów Polski nie było w pierwszym konkursie w Wiśle. Już w piątek z dziesięciu zgłoszonych do kwalifikacji zawodników (jako organizator mamy dodatkową pulę, cztery kolejne miejsca) do konkursu awansowało tylko pięciu. W gronie wyeliminowanych była także dwójka, która wcześniej startowała w Pucharze Świata. O ile słabszy występ Aleksandra Zniszczoła już raczej nie dziwi (odpadł na tym etapie po raz kolejny), to wpadka Kamila Stocha, który tej zimy jest naszym czołowym skoczkiem, jest wręcz sensacyjna. Był 51., do awansu brakło mu 0,5 pkt.

Sam sobotni konkurs wyczekiwanego przełomu nie przyniósł, ale można ocenić, że dla jednego z zawodników był udany. Mowa o Żyle, który ostatecznie zajął 14. miejsce, co było jego najlepszym wynikiem w bieżącym sezonie.

„Wewiór" po pierwszej konkursowej serii zajmował 17. miejsce, punkty zapewnił sobie także Kubacki (20. na półmetku) i po raz szósty w sezonie (czyli w każdym ze startów) - Tomasiak (27.). Odpadli natomiast Kot (31. miejsce, brakło mu pół punktu) i Wąsek (34.).

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Kacper Tomasiak w niedzielnym konkursie był najlepszym z Polaków, zajął 5. miejsce

W drugiej serii z Polaków poprawili się Żyła - awansował na 14. miejsce i Tomasiak - 25. lokata, przesunął się jeszcze przed Kubackiego, któremu finałowy skok nie wyszedł i spadł na 26. pozycję.

Walka o zwycięstwo w sobotnim konkursie była ciekawa. Na półmetku liderem był Domen Prevc, który wyraźnie „przeskoczył" rywali. Wykorzystał dobre warunki wietrzne, lądował na 136 m, dużo dalej niż inni. Miał 4,3 punktu przewagi nad Philippem Raimundem. W drugiej serii Niemiec wysoko zawiesił poprzeczkę, skacząc w trudnych warunkach 130,5 m. Słoweniec wytrzymał presję, odpowiedział skokiem na 130 m, co było aż nadto do odniesienia zwycięstwa.

Prevc wygrał też zawody w niedzielę, tym razem efektownie zaatakował z 4. pozycji po I serii. Nagrodą za dwa zwycięstwa jest także pozycja nowego lidera klasyfikacji PŚ.

W Wiśle rozegrano także zawody Pucharu Świata kobiet. Z trójki Polek najlepiej spisała się Anna Twardosz, która zajęła 20. i 17. miejsce. Wygrały Norweżka Anna Odine Stroem i Słowenka Nika Prevc. ©℗

Wyniki PŚ w Wiśle. Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 286,2 (136 i 130 m), 2. Philipp Raimund (Niemcy) 279,4 (129 i 130,5 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 267,2 (130,5 i 123 m), 4. Anze Lanisek (Słowenia) 265,8 (129,5 i 123 m), 5. Felix Hoffmann (Niemcy) 265,7 (125,5 i 126,5 m)... 14. Piotr Żyła (Polska) 254,9 (123,5 i 126,5 m), 25. Kacper Tomasiak (Polska) 244,8 (122 i 123 m), 26. Dawid Kubacki (Polska) 239,7 (123 i 119 m), 31. Maciej Kot (Polska) 117 (120,5 m), 34. Paweł Wąsek (Polska) 116,3 (122 m).
Niedziela: 1. Domen Prevc (Słowenia) 282,3 (137 i 132 m), 2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 281,4 (130,5 i 129, 5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 276,8 (131,5 i 129 m), 4. Ren Nikaido (Japonia) 273,4 (133 i 130,5 m), 5. Kacper Tomasiak (Polska) 270,3 (129,5 i 125 m)... 7. Piotr Żyła (Polska) 268,4 (129,5 i 125 m), 14. Maciej Kot (Polska) 258,1 (127,5 i 124 m), 25. Paweł Wąsek (Polska) 245,5 (119,5 i 123 m), 27. Kamil Stoch (Polska) 243,1 (120,5 i 120,5 m), 39. Aleksander Zniszczoł (Polska) 1 15,1 (123 m), 46. Klemens Joniak (Polska) 109,6 (119 m). ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011443845

Mistrzostwa Europy w Lublinie spopularyzują polskie pływanie?

Katarzyna Wasick: Jestem przekonana, że tak

Zakończone w niedzielę mistrzostwa Europy na pływalni dwudziestopięciometrowej były pierwszą od czternastu lat wielką pływacką imprezą międzynarodową w Polsce. – Naszym celem było oczywiście pokazanie w Europie, że jesteśmy w stanie wzorowo zorganizować duże i ważne zawody, ale również pokazać Polakom, jak pięknym sportem jest pływanie. Nie ustajemy w staraniach, by zachęcić przede wszystkim młodych ludzi do pływania – mówi Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

W mistrzostwach, które trwały przez sześć dni, wystąpiło ponad pół tysiąca pływaczek i pływaków z czterdziestu siedmiu europejskich krajów. Wśród nich była liczna grupa reprezentantów Polski, którzy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony.

– Ministerstwo Sportu i Turystyki wsparło tę imprezę kwotą ponad sześciu milionów złotych. Widać, jak dobrze ta impreza jest zorganizowana, rozmawiałem z zawodnikami czy przedstawicielami federacji europejskiej i wszyscy to chwalą. Jesteśmy bardzo dumni z naszych pływaczek i pływaków. Widziałem ducha zespołu i wyjątkową energię w naszej reprezentacji. Robimy wszystko jako ministerstwo, by pływanie nadal mogło się dobrze rozwijać i jesteśmy otwarci na kolejne inicjatywy – **mówi minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki,** który przyglądał się rywalizacji najlepszych zawodników Starego Kontynentu.

Podobnie uważa prezes Polskiego Związku Pływackiego Otylia Jędrzejczak. Wybitna polska pływaczka jest przekonana, że wpłynie to korzystnie na rozwój tej dyscypliny sportu. – Bez wsparcia ministerstwa, miasta Lublin i naszych sponsorów nie zorganizowalibyśmy mistrzostw Europy. Cieszę się, że w naszym kraju mogliśmy zobaczyć najlepszych zawodników, były tu bite rekordy Europy czy rekordy świata juniorów. To pokazuje, że mamy szybką pływalnię, która spełnia wszystkie wymagania. Obiekt świetnie służy zawodnikom i słyszę, że zawodnicy ze wszystkich krajów są bardzo zadowoleni. W kontekście strategii rozwoju polskiego sportu i igrzysk olimpijskich 2040-2044 to bardzo ważny krok, który być może sprawi, że będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym – zaznaczyła Jędrzejczak. Organizację mistrzostw Europy w Polsce wsparły także m.in. Orlen oraz marki Lotto i DrWitt.

Zarówno pływacy, jak i trener podkreślają, iż fakt, że mistrzostwa Europy odbyły się w Polsce, może wpłynąć na większą liczbę młodych ludzi, którzy będą chcieli uprawiać pływanie.

– Gdy młode pokolenia oglądają na przykład igrzyska olimpijskie, to chcą być sportowcami. Mówią: mamo, tato, zawieź mnie na pływanie, też chcę tego spróbować, też chcę być takim bohaterem w wodzie. Myślę, że to, iż mieliśmy transmisję telewizyjną mistrzostw Europy sprawi, że będzie większe zainteresowanie i że te młodsze pokolenia najpierw nas oglądały, a później poproszą rodziców, żeby ich zaprowadzili na basen. Nie każdy musi być olimpijskim sportowcem, ale każdy musi umieć pływać. Tak że zachęcam wszystkich, żeby przynajmniej spróbowali. A czy im się spodoba? Myślę, że się spodoba – **mówi Katarzyna Wasick,** jedna z najbardziej utytułowanych polskich pływaczek.

– Wiadomo, że pływać na takiej rangi imprezie w Polsce przed polskimi kibicami to jest niesamowita okazja, żeby wypromować nasz sport i żeby spopularyzować dyscyplinę. Mam nadzieję, że dzięki tym mistrzostwom wiele nowych dzieci trafi na basen i w przyszłości będziemy się cieszyć z jeszcze większych talentów, jakie mamy do tej pory – **podkreśla Bartosz Kizierowski,** były świetny polski pływak, a dziś trener główny wspieranej przez PGE Polską Grupę Energetyczną polskiej kadry narodowej w pływaniu.

Pływanie od lat jest w czołówce sportów rekreacyjnie uprawianych przez Polaków – w zależności od badania aktywność w wodzie deklaruje między 17 a 20 procent mieszkańców kraju. Według danych Polskiego Związku Pływackiego, w Polsce są 873 kluby pływackie z licencją PZP – najwięcej działa ich na Mazowszu, bo aż 158. Do tego, szacunkowo, można dodać około tysiąca szkółek, które nie posiadają licencji PZP.

– Pływanie jest aktywnością, którą bardzo chętnie podejmujemy na przykład na wakacjach. Warto pamiętać, że jest to sport, który harmonijnie rozwija całe ciało, ale także sprawia dużą przyjemność. Bycie zawodowym pływakiem już jednak niesie za sobą szereg wyrzeczeń, bo, żeby odnieść sukces, trzeba dużo pracować. W pływaniu nie da się pójść na skróty, ale nie oznacza to, że nie odczuwa się satysfakcji. Przeciwnie, ta satysfakcja jest bardzo duża, a ja od lat nie ustaję w staraniach, by zarażać młodych ludzi pływacką pasją – **mówi Otylia Jędrzejczak,** najwybitniejsza polska pływaczka i jedyna polska mistrzyni olimpijska w tej dyscyplinie sportu.

eprasa.pl e43ab22d01

Polska poznała potencjalnych rywali na mundialu

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W Waszyngtonie odbyła się ceremonia losowania grup piłkarskich mistrzostw świata 2026, które odbędą się w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych oraz Meksyku.**

Podczas uroczystości nie zabrakło występów gwiazd estrady, a także popisów szefa FIFA Gianniego Infantino oraz... prezydenta USA Donalda Trumpa.

Jeśli ceremonia odbywa się w stolicy Stanów Zjednoczonych - można liczyć na show. Uroczystość trwała 3 godziny, a samo losowanie było małą jej częścią. Całe przedsięwzięcie otworzył legendarny Andrea Bocelli, później wystąpili również Robbie Williams i Nicole Scherzinger, a na koniec mogliśmy usłyszeć popisy zespołu Village People.

Z Polski za ocean wybrała się mocna delegacja PZPN. Byli w niej między innymi prezes Cezary Kulesza oraz selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban. Ten drugi jeszcze przed losowaniem został zapytany o wymarzonych rywali. Co prawda, nie chciał zdradzić swoich preferencji, ale wytypował zespół, z którym chciałby zagrać przed lub już ewentualnie w trakcie przyszłorocznego mundialu.

- Rozmawiałem z trenerem reprezentacji Meksyku, Javierem Aguirre'em, bo się znamy jeszcze z czasów Osasuny i chętnie bym zagrał sparing. Natomiast podejrzewam, że w mistrzostwach być może też, bo Polska z Meksykiem się przecież już zmierzyła - powiedział trener w rozmowie z TVP Sport.

Ostatecznie Biało-Czerwoni z drużyną z Ameryki Północnej podczas turnieju, jeśli awansujemy na mundial, nie spotkają się w pierwszym etapie. Zwycięzca baraży „polskiej" ścieżki trafi bowiem do grupy F, razem z Holandią, Japonią oraz Tunezją. Pierwszą reprezentację Polacy znają bardzo dobrze, gdyż mierzyliśmy się z nią w eliminacjach MŚ 2026. Z Japonią zagrali na mundialu w 2018 roku. Jedynie Tunezja to bardziej odległa historia, bo po raz ostatni rywalizowaliśmy z nią podczas turnieju w Argentynie w 1978 roku.

- Wydaje mi się, że nasza grupa jest dosyć mocna, gdybyśmy się tam oczywiście znaleźli.

FOT. PAP/EPA/SHAWN THEW

Jeśli reprezentacja Polski przebrnie przez baraże, trafi do grupy F. Znów z Holandią...

Mam nadzieję, że po barażu tak się stanie, i będzie... ciekawie. Nie wiem za dużo o zespole Tunezji. Holandia - wiadomo, jaki to przeciwnik. Natomiast z takim rywalem, jak Japonia, nigdy nie gra się łatwo. Azjaci już niejednokrotnie pokazali , że potrafią napsuć krwi każdemu - ocenił selekcjoner reprezentacji Polski.

Dzień później poznaliśmy również dokładny terminarz wszystkich meczów przyszłorocznego mundialu. Jeśli Polacy awansują na turniej, MŚ 2026 zainaugurują starciem 15 czerwca z Tunezją w meksykańskim Monterrey o... 4.00 nad ranem polskiego czasu. Później, 20 czerwca o godzinie 19.00, zmierzą się w amerykańskim Houston z Holandią. Natomiast fazę grupową - potencjalnie - zakończą meczem 26 czerwca o 1.00 polskiego czasu z Japonią, w również amerykańskim Dallas.

Mecz otwarcia MŚ 2026, w którym Meksyk zmierzy się z Republiką Południowej Afryki, zostanie rozegrany 11 czerwca w Mexico City. Początek o 21.00 czasu polskiego. Natomiast wielki finał zaplanowano na 19 lipca w New Jersey, również o godzinie 21.00.

Do znudzenia warto jednak podkreślać, że aby martwić się godzinami rozpoczęcia spotkań z ewentualnym udziałem Biało-Czerwonych, trzeba najpierw awansować na turniej. Pod koniec marca zostaną rozegrane baraże. Reprezentacja Polski w półfinale zmierzy się na stadionie PGE Narodowym w Warszawie z Albanią. Jeśli zespół Urbana weźmie tę przeszkodę, to w finale zagra na wyjeździe ze zwycięzcą meczu Szwecja - Ukraina.

Terminarz meczów grupy F:
Holandia - Japonia
(14 czerwca, godz. 22:00, Dallas)
Ukraina/Szwecja/Polska/Albania - Tunezja
(15 czerwca, godz. 4:00, Monterrey)
Holandia - Ukraina/Szwecja/Polska/Albania
(20 czerwca, godz. 19:00, Houston)
Tunezja - Japonia
(21 czerwca, godz. 6:00, Monterrey)
Japonia - Ukraina/Szwecja/Polska/Albania
26 czerwca, godz. 1:00, Dallas)
Tunezja - Holandia (26 czerwca, godz. 1:00, Kansas City) ©℗

Marek Kusto: Mistrzostwa świata 2026 będą naprawdę wspaniałą imprezą

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

ROZMOWA **z Markiem Kustą, który z reprezentacją Polski był na trzech mundialach - w 1974, 1978 i 1982 roku - z dwóch wracając z medalami. Dziś futbol śledzi głównie przed telewizorem.**

Zasłużony dla Wisły Kraków zawodnik po trofea sięgał z innymi klubami - dwa razy zdobył Puchar Polski z Legią Warszawa, a z KSK Beveren sięgnął po mistrzostwo Belgii, puchar i Superpuchar.

Jak Pan ocenia losowanie grup finałów mistrzostw świata w Ameryce Północnej?
Jeśli chodzi o Polskę, to najpierw musimy się zakwalifikować na mundial. W barażach trzeba ograć Albanię, potem kogoś z pary Ukraina - Szwecja. To nie będą łatwe zadania, bo każdy chce się zakwalifikować do finałów imprezy marzeń, w której po raz pierwszy weźmie udział aż 48 zespołów. Gdybyśmy się tam przebili, to znów czeka na nas Holandia, na którą ostatnio często wpadamy w różnych rozgrywkach, tak jak kiedyś na Anglię. W eliminacjach zremisowaliśmy z Oranje dwukrotnie, pozostawiając dobre wrażenie. Japonia to mocna ekipa, ograna w dużej piłce. Tunezję pamiętam z 1978 roku, wtedy była rewelacją mundialu, zremisowała z RFN, ale my ją pokonaliśmy 1:0. Dziś wielu Tunezyjczyków występuje w mocnych europejskich klubach, federacja jest świetnie zorganizowana i z wielkimi nadziejami oczekuje na przyszłoroczne mistrzostwa. My jednak teraz skupmy się na Albanii.

Ogląda Pan spotkania reprezentacji Polski?
Niezmiennie, zawsze serce bije mocniej, gdy patrzę, jak gra Polska. Jan Urban wykonuje świetną robotę - scalił rozbity zespół, okazało się, że możemy grać ciekawie, ofensywnie, a ta wymęczona wygrana z Maltą wyjdzie Biało-Czerwonym na dobre. Kadra nie zaprezentowała się tak, jak przystoi, ale mimo kłopotów ostatecznie wygrała 3:2 i zamknijmy temat. Selekcjoner ma dobry materiał poglądowy.

Mówi się, że już nie ma słabych drużyn. Zgadza się Pan?
Może i są słabe, ale jest coraz więcej silnych, a nawet z „kopciuszkami" nie da się wygrać na stojąco, bez biegania, zaangażowania. Krytykowano poszerzenie mundialu do 48 zespołów, to się jednak obroni. Piłka nożna na całym świecie rozwija się dynamicznie. W 1974 roku w finałach grało 16 ekip, może były bardziej elitarne, w eliminacjach walczyło o nie około stu drużyn; teraz mamy 48 teamów na mundialu, a o te miejsca walczy grubo ponad dwieście zespołów. To pokazuje moc futbolu. Widzieliśmy to na losowaniu, które było wielkim wydarzeniem nie tylko sportowym, ale też społecznym i politycznym; nie da się tego uniknąć. Futbol stał się ogromnym biznesem, stoją za nim ogromne pieniądze. Każdy chce zarobić, a impreza na 48 zespołów daje gwarancję dochodów.

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

Marek Kusto: Japonia jest mocna, Tunezja świetnie zorganizowana. My jednak teraz skupmy się na Albanii...

Ludzie wytrzymają przed telewizorami końską dawkę meczów? Na mundialu 2026 będzie ich ponad 100...
Od czasu do czasu pojawiają się jakieś narzekania, piłkarze mają prawo czuć się zmęczeni, ale wybrali wspaniały zawód, robią to, co lubią i zarabiają bardzo dobrze. Proszę zobaczyć, ilu kibiców chodzi na mecze ekstraklasy, pierwszej ligi u nas. Zapotrzebowanie na futbol nie maleje, tylko rośnie, a FIFA wyszła naprzeciw oczekiwaniom innych kontynentów. Więcej krajów uczestniczących w święcie futbolu to większe zainteresowanie, i tak dalej, i tak dalej. Oczywiście najbliższy mundial zamierzam oglądać - i to ile się tylko da spotkań - i naturalnie mam nadzieję, że z Polską. Oczywiście kibicuje też Belgii, gdzie spędziłem wspaniały okres i z KSK Beveren z małego miasteczka skutecznie rywalizowaliśmy z potęgami pokroju Anderlechtu czy Standardu Liege. Cieszę się z wywalczonych trofeów, a udało mi się po nie sięgać z Beveren i Legią Warszawa. A Wisła sięgnęła też dzięki mnie po mistrzostwo Polski, bo w odpowiednim momencie... odszedłem. Tak czasami żartuję z kolegami.

Wisła w tym sezonie już Pucharu Polski nie zdobędzie. Jak Pan wytłumaczy klęskę zespołu Mariusza Jopa w Bydgoszczy z Zawiszą 1:4?
Puchar Polski to rozgrywki, w których nie brakuje niespodzianek, sensacji. Wisła prowadziła na Zawiszy, wydawało się, że ma sytuację pod kontrolą, ale gospodarze wyrównali, a po przerwie w kilkanaście minut strzelili trzy gole. Były piękne trafienia i kuriozalne błędy defensywy Wisły. Taka jest piłka, jak ktoś teoretycznie słabszy zwietrzy szansę i próbuje ją wykorzystać. Piłkarze Zawiszy poszli za ciosem i zasłużenie awansowali. Odpadła Korona Kielce, choć też była faworytem w Chojnicach, w Świdniku poległa Polonia Bytom. Avia zagrała superzawody, a kropkę nad i postawił gol Patryka Małeckiego. „Mały" ma swoje lata, ale jeszcze w miarę szybko biega i nie brakuje mu energii, a przede wszystkim boiskowej inteligencji. Przyszedł do Avii i pisze swoją historię, walczy o awans do drugiej ligi, robi z kolegami furorę w Pucharze Polski. A to kolejny dowód, że nic nie generuje takich emocji, jak piłka nożna, dlatego staram się nią nadal cieszyć, oglądając w telewizji. Wybór mamy teraz ogromny, ale swoje się pograło, więc można teraz obserwować innych. Nie ukrywam, że super by było, gdybym mógł oglądać naszą drużynę narodową na kolejnym mundialu ©℗

eprasa.pl e43ab22d01

Koniec marzeń Polski o ćwierćfinale MŚ

Jacek Kmiecik
sport@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Polska przegrała w Rotterdamie z Holandią 22:33 (11:18) w meczu rundy głównej grupy III mistrzostw świata i straciła szanse na awans do ćwierćfinału.**

Polki musiały wygrać lub co najmniej zremisować z Holandią, aby zachować szasne na awans do ćwierćfinału. Zadanie należało do najtrudniejszych, bowiem „Pomarańczowe" w trwających mistrzostwach były dotychczas niepokonane i od lat należą do ścisłej światowej czołówki, a dodatkowo w sobotę grały w pełnej przez swoich kibiców hali w Rotterdamie.

Norweski selekcjoner Biało-Czerwonych Arne Senstad przed meczem zdecydował się na dokonanie jednej zmiany wśród bramkarek: Paulinę Wdowiak zastąpiła Barbara Zima.

Gospodynie od początku narzuciły swoje tempo, grały szybko i bezkompromisowo, wykorzystując każdy błąd naszej reprezentacji. Kontrolowały przebieg zdarzeń na parkiecie. Bardzo dobrze funkcjonowałą również holenderska bramka.

Pecha miała najskuteczniejsza w mistrzostwach Polka Magda Balsam. Najpierw nie wykorzystała rzutu karnego, a w innej akcji trafiła w słupek. Po zmianie stron Polki przez ponad osiem minut nie zdołały zdobyć bramki. Przeciwniczki w tym okresie trafiły tylko dwa razy, ale to wystarczyło, by ich przewaga rosła.

Strzelecką niemoc przerwała dopiero z koła Aleksandra Olek. W bramce udanie interweniowała Zima, ale i na nią sposób znalazła Dione Housheer.

Na 10 minut przed końcem, było już 17:28. W końcówce „Oranje" jeszcze bardziej powiększyły różnicę i ostatecznie Polki przegrały 22:33. MVP meczu wybrano holenderską bramkarkę Yarę Ten Holte. - Mecz znie ułożył się tak, jak byśmy chciały. Inaczej wyobrażałyśmy sobie to spotkanie. Było za dużo błędów i za dużo nieskutecznych rzutów z naszej strony, - oceniła lewoskrzydłowa Daria Michalak.

Dziś Mecz Polska - Austria o 18. Transmisja w TVP 2. ©℗

Małopolska w odwrocie

Artur Bogacki, Roman Kieroński
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Wczoraj w ekstralidze kobiet ekipa z Bochni przegrała u siebie, a Wisła na wyjeździe.**

ENERGA TORUŃ - WISŁA KRAKÓW 73:67 (19:19, 18:18, 20:10, 16:20)
Energa: Johnson 27, Tarkovicova 7, Kapinga Maweja 2, Preihs 8, Batura 15 oraz Sagerer 7, Grządziela 4, Śmiałek 3, Ustowska 0.
Wisła: J. Williams 7, Jasiulewicz 11, T. Williams 14, Niemojewska 0, Cykowska 6 oraz Vujacić 18, Stasiuk 8, Żukowska 3, Krupa 0.

Wisła zaczęła wybornie, po rzutach T. Williams i Cykowskiej było 0:5. Tyle że rywalki odpowiedziały dwoma kolejnymi „trójkami" i w 4 min objęły prowadzenie, które szybko powiększyły (15:9). Mecz jednak się wyrównał, pierwsza część skończyła się remisem, co sugerowało, że mecz będzie zacięty.

Druga kwarta to też wymiana ciosów i zwroty akcji, na półmetku był remis. Później to miejscowe przejęły inicjatywę. Zaczęły budować przewagę, która na koniec III kwarty wynosiła 10 punktów. Krakowianki nie odpuściły. Na niespełna dwie minuty przed końcem przegrywały 9 „oczkami", ale jeszcze były emocje, bo zmniejszyły dystans do 4 pkt. Na więcej rywalki im nie pozwoliły.

CONTIMAX MOSIR BOCHNIA - ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ 88:94 (25:12, 18:24, 22:25, 23:23)
Contimax MOSiR: Wdowiuk 8, Walczak 18, Jones 15, Moore 19, Bukowczan 0 oraz Marcinkowska 21, Ossowska 3, Karakasidou 3, Zając 1.
Enea AZS: Pszczolarska 14, Brown 10, Popović 39, Piasecka 8, Rutkowska 0 oraz Puzio 9, Brzustowska 7, Haegenbarth 7.

Poznanianki zaczęły od „trójki", ale później aż 18 pkt z rzędu zdobyły zawodniczki Contimaksu, wygrały I kwartę różnicą 13 pkt. W drugiej części role się odmieniły, przyjezdne poprawiły skuteczność i w 15 min po raz pierwszy objęły prowadzenie (31:32), a drużyny wymieniały ciosy.

Po przerwie lepiej zaczęły bochnianki, zdobyły 6 pkt i prowadziły 51:48. W drużynie gości koncertowo grała Popović (łącznie uzbierała 39 pkt) i poprowadziła koleżanki do zwycięstwa. W IV kwarcie Comtiamax zbliżył się na 75:76, ale kilka błędów w ataku i lepsza gra rywalek przesądziły o losach spotkania.

Inne mecze: MB Zagłębie Sosnowiec - Artego Bydgoszcz 73:86, KSSSE AJP Gorzów Wlkp. - AZS UMCS Lublin 91:75, Polonia Warszawa - 1KS Ślęza Wrocław 57:103, Isands Wichoś Jelenia Góra - VBW Gdynia 92:126. ©℗

Hokej „Pasy" tym razem nie zrobiły niespodzianki

Wyrachowanie Unii w cenie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Unia Oświęcim nie chciała pójść tropem Zagłębia Sosnowiec czy obu GKS-ów i spokojnie wygrała w Krakowie.

COMARCH CRACOVIA - UNIA OŚWIĘCIM 1:4 (0:1, 0:2, 1:2)
Bramki: 0:1 Soderberg (Heikkinen, Ahopelto) 15, 0:2 Partanen (Ahopelto, Olsson Trkulja) 30, 0:3 Moutrey (Djukow) 31, 1:3 D. Kapica (Karjalainen, Mongomery) 41, 1:4 Ahopelto (Partanen, Scarlett) 49
Cracovia: Lipiainen- Kruczek, Noworyta, D. Kapica, Montgomery, Karjalainen - Michalski, Wajda, Dziurdzia, Mocarski, Malasiński - Jaracz, Jaśkiewicz, Maki, Valtola, Tiala oraz Janeczek
Unia: Lundin - Soderberg, Morrow, Petras, Olsson-Trkulja, Ksperlik - Florczak, Makela, Partanen, Heikkinen, Ahopelto - Djukow, Scarlett, Moutreym, Rac, Kusak - Prokopiak, Matthews, Krzemień, Galant, Prusak.
Sędziowali: K. Kozłowski, B. Kaczmarek. **Kary:** 8 - 10 min. **Widzów:** 1350.

FOT. ANNA KACZMARZ

Unia Oświęcim szybko pozbawiła gospodarzy złudzeń. W połowie meczu prowadząc już 3:0

Comarch Cracovia przed meczem z Unią prezentowała fantastyczną formę – wygrała cztery z pięciu meczów, pokonując m.in. liderujące Zagłębie Sosnowiec, mistrza Polski – GKS Tychy na jego lodowisku po dogrywce i również po dogrywce na własnym terenie GKS Katowice – wicemistrza.

Kibice liczyli na kolejną ogromną niespodziankę w wykonaniu „Pasów". Zawiedli się... Początkowo oba zespoły starały się grać według scenariusza wet za wet. Dobrze spisywali się zarówno Lipiainen jak i Lundin. Comarch Cracovia ma kłopoty kadrowe – kontuzjowani są m.in. F. Kapica i Bezwiński, dlatego też grała na trzy piątki w odróżnieniu od przyjezdnych, którzy mogli sobie pozwolić na grę czterema pełnymi formacjami. „Pasy" nie wykorzystały gry w przewadze pięciu na czterech, a gdy same musiały zmagać się z mniejszą liczbą graczy na lodzie od razu straciły bramkę. Zaledwie po 8 sekundach gry 5 na 4 Soderberg huknął w „okienko" i goście prowadzili 1:0. Unia poszła za ciosem – Ahopelto zmarnował sytuację sam na sam z bramkarzem, a jeszcze w tej samej akcji Partanen spartaczył dobrą okazję.

Ten zawodnik zrehabilitował się jednak w połowie meczu finalizując perfekcyjnie rozegraną kontrę. A chwilę wcześniej sytuacji sam na sam z bramkarzem nie wykorzystał Djukow. Z kolei „Pasy" nie wykorzystały gry w przewadze, jeszcze przy stanie 0:1. Gdy Unia zdobyła trzecią bramkę stało się jasne, że sensacji w tym meczu już nie będzie. A trzeci gol padł dokładnie 60 sekund po drugim trafieniu. Oświęcimianie jechali we dwójkę na bramkarza przez całe lodowisko i Moutrey zakończył atak precyzyjnym strzałem przy słupku. Po chwili Morrow sprawdził Lipiainena, ale bramkarz gospodarzy nie dał się pokonać.

Ledwo co zaczęła się trzecia tercja a D. Kapica zdołał pokonać oświęcimskiego bramkarza, krążek jeszcze zrykoszetował od Makeli zanim wpadł do bramki. Ale bliżej do złapania przez „Pasy" kontaktu bramkowego było do kolejnych goli Unii. I tak się stało – Ahopelto „zamknął" ten mecz.

Teraz w lidze nastąpi przerwa na potrzeby reprezentacji, do 17 grudnia. Wtedy to Comarch Cracovia podejmie Energę (godz. 18), a Uniazagra w Sosnowcu (18).

Inne mecze, piątek: Unia Oświęcim - Energa Toruń 6:3, STS Sanok - GKS Tychy 0:9, GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 3:1, JKH GKS Jastrzębie-Zdrój - Comarch Cracovia - przeł. na 6.01, **niedziela:** STS - GKS Katowice 0:7, GKS Tychy - Polonia 4:2.

1. Zagłębie Sosnowiec	24	50	92-57
2. GKS Katowice	24	49	77-53
3. Unia Oświęcim	24	46	94-58
4. GKS Tychy	24	46	92-53
5. JKH GKS Jastrzębie	23	41	70-56
6. Energa Toruń	25	39	103-85
7. Polonia Bytom	25	35	78-67
8. Comarch Cracovia	23	18	52-97
9. STS Sanok	24	0	29-161

©℗

Zawodniczki Cracovia 1906 zagrały mecz na jubileusz

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

HOKEJ. **Sekcja hokeja Cracovii kobiet ma już 21 lat. Z tej okazji panie zagrały mecz jubileuszowy. Old Girls zremisowały z Nową Cracovią 1:1. Gole zdobyły: Niechwiej-Malska - Ewelina Hajduk.**

Nie o wynik tu jednak chodziło w tym meczu, który trwał 30 minut, ale o dobrą zabawę i uczczenie jubileuszu. Zespół seniorek na co dzień występuje w I Dywizji, czyli na drugim poziomie rozgrywek w Polsce. W sobotę uległ Kojotkom Naprzodowi Janów Katowice II 0:5.

W jubileuszowym meczu Old Girls reprezentowały: Krynicka-Ślusarek, Kapusta, Kękuś, Gwóźdź, Kornecka, Bukała, Niechwiej-Malska, Kobylańska, Łabędź, Ziółkowska, Kozieł, Kwiatek, Myczka, Kmiecik, Piskorz i Brachowicz.

W drużynie zagrało kilka aktywnych zawodniczek plus nowy narybek KS Cracovia 1906. Opiekę trenerską sprawował były trener Cracovia 1906 – Piotr Ślusarek.

W Nowej Craciovii zagrały: Zyguła, Drozd, Hajduk, M. Gniewosz, K. Gniewosz, Kawecka, Baran, Andruh, Bogacka, Olszewska, Ross, Osękowska, Krzyżak, Raducka i Dziedzic. Zespół poprowadziła Małgorzata Synowiec.

Dlaczego zorganizowano mecz akurat na 21-lecie, przecież nie jest to „okrągły" jubileusz.

- Ostatnie trudne lata nauczyły nas cieszyć się z małych sukcesów i celebrować każdy kolejny rok wspólnego trenowania. Warto kontynuować dobre inicjatywy i podtrzymywać tradycję – bycie częścią najstarszego klubu sportowego w Polsce zobowiązuje - mówią hokeistki.

Radość zawodniczek była bezcenna. ©℗

Krótko

Kwiatkowski 8.
Oskar Kwiatkowski zajął ósme miejsce w pierwszych w sezonie zawodach Pucharu Świata w snowboardowym slalomie gigancie równoległym w Mylin w Chinach. Najlepsi okazali się Włosi Lucia Dalmasso i Maurizio Bormolini. Mający w ostatnich sezonach problemy zdrowotne Polak w 1/8 finału pokonał Sangho Lee z Korei Płd., a w ćwierćfinale nie ukończył rywalizacji z Włochem Mirko Felicettim. Aleksandra Król-Walas odpadła w 1/8 finału slalomu giganta równoległego i zajęła 14. miejsce. Najlepsi okazali się Japonka Tsubaki Miki i Włoch Mirko Felicetti. **(PAP)**

Maryna 14.
Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 14. miejsce w slalomie gigancie alpejskiego Pucharu Świata w kanadyjskim Tremblant. Wygrała Nowozelandka Alice Robinson, przed Chorwatką Zrinką Ljutic i Kanadyjką Valerie Grenier. **(PAP)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 14.55 Eleven Sports 1, p. nożna, liga włoska: Pisa - Parma; **17.50 TVP 2,** p. ręczna kobiet, MŚ: Polska - Austria; **17.55 Eleven Sports 1,** p. nożna, liga włoska: Udinese - Genoa; **18.55 Canal + Sport 3, Canal + Sport 5**; p. nożna, ekstraklasa: Korona - Wisła; **18.55 TVP Sport**, p. nożna, I liga; Śląsk -Stal; **20.40 Eleven Sports 1,** p. nożna, Iliga włoska: Torino - Milan. **(ŻUK)**

Lotto
Piątek, 5.12. Multi Multi, 14: 2, 6, 9, 13, 15, 16, 17, 18, 21, 26, 28, [33], 34, 37, 38, 54, 61, 70, 77, 80. **Multi Multi, 22:** 4, 5, 11, 19, [27], 31, 35, 40, 41, 44, 46, 48, 49, 56, 68, 69, 73, 75, 76, 78; **Kaskada, 14:** 1, 4, 7, 8, 9, 12, 13, 14, 16, 19, 20, 22. **Kaskada, 22:** 1, 2, 7, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 7, 8, 25, 31, 33 + 4. **Ekstra Premia:** 8, 13, 19, 30, 32 + 4. **Mini Lotto:** 12, 17, 20, 21, 27. **Eurojackpot:** 1, 4, 18, 22, 24 + 6, 10.
Sobota, 6.12. Multi Multi, 14: 3, 9, 12, 18, 20, 21, 23, 28, 32, 35, 44, 47, 52, [54], 55, 58, 65, 71, 79, 80. **Multi Multi, 22:** 9, 11, 17, 22, 23, 27, 28, 29, 31, 32, [37], 43, 46, 47, 52, 64, 65, 75, 76, 77. **Kaskada, 14:** 1, 2, 3, 7, 8, 10, 12, 13, 16, 20, 21, 24. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12, 15, 16, 17, 22. **Ekstra Pensja:** 4, 7, 12, 14, 28 + 2. **Ekstra Premia:** 11, 12, 14, 26, 27 + 1. **Mini Lotto:** 14, 16, 22, 24, 29. **Lotto:** 4, 14, 25, 27, 43, 44. **Lotto Plus:** 2, 11, 16, 27, 31, 46.
Niedziela, 7.12. Multi Multi, 14: 2, 5, 11, 19, 24, 27, 40, 41, 43, 45, [46], 48, 50, 51, 55, 63, 71, 73, 74, 78. **Kaskada, 14:** 2, 8, 10, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23

eprasa.pl e43ab22d01

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

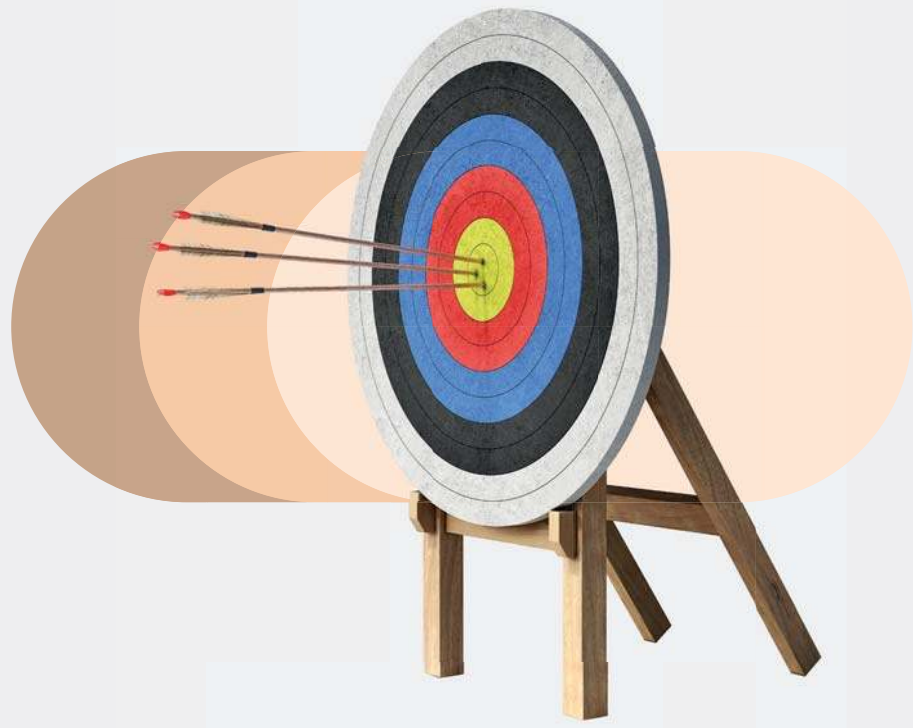

REKLAMA 0011446697

Starosta Krakowski
30-037 Kraków al. Słowackiego 20
AB-V.6740.7.**18.2025.SP**

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11f ust. 3, art. 11g, 17 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311),

zawiadamia się,

o wydaniu przez **Starostę Krakowskiego**, w dniu **1.12.2025 r.**, **decyzji nr 18.2025,** znak: AB-V.6740.7.18.2025.SP, o zezwoleniu na realizację drogi dla Wnioskodawcy:
Zarząd Powiatu Krakowskiego, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków dla przedsięwzięcia pn.:

„Rozbudowa drogi powiatowej nr 2179K wraz z budową mostu przez rzekę Wisłę polegająca na:

- **rozbiórka istniejących obiektów budowlanych oraz elementów zagospodarowania terenu tj.:**
  - ogrodzeń posesji kolidujących z inwestycją,
  - odcinków chodników i krawężnika,
  - barier drogowych,
  - budynków gospodarczych w Jeziorzanach,
  - budynków mieszkalnych na dz. nr 154/3, 144/2 w Kopance,
  - zjazdów zwykłych,
  - istniejącej jezdni drogi powiatowej nr 2179K w Jeziorzanach,
  - istniejącej jezdni drogi powiatowej nr 2178K w Kopance,
  - istniejącej jezdni drogi wewnętrznej w Jeziorzanach,
  - skrzyżowań w ciągu drogi powiatowej nr 2178K,
  - odcinków istniejącej jezdni drogi gminnej nr 601204K w Kopance,
  - jezdni drogi gminnej nr 601218K w Kopance,
  - istniejącej kapliczki w Kopance,
  - schodów skarpowych na dz. nr 144/1 w Kopance
- **budowa tymczasowych dróg technologicznych,**
- **rozbudowa drogi powiatowej nr 2179K klasy Z i G w zakresie:**
  - budowy mostu na rzece Wisła w km 863+430,
  - budowy pięciowlotowego skrzyżowania z ruchem okrężnym (rondo nr 1),
  - budowy lewostronnej zatoki autobusowej,
  - budowy ścian nasypu z gruntu zbrojonego,
  - budowy żelbetowych ścian oporowych,
  - budowy odcinków chodników dla pieszych,
  - budowy odcinków ścieżki pieszo-rowerowej,
  - budowy pobocza,
  - przebudowy zjazdów zwykłych,
  - budowy prawostronnego zjazdu zwykłego,
  - przebudowy prawostronnego zjazdu zwykłego ze starodroża,
  - budowy prawostronnego wjazdu do starodroża,
  - budowy lewostronnej drogi dojazdowej dla obsługi mostu,
- **budowa jezdni dodatkowej klasy D** w ramach budowy dodatkowego wschodniego wlotu skrzyżowania w km 5+886,95 drogi powiatowej nr 2179K**,**
- **budowa drogi gminnej klasy D** w ramach budowy południowo-zachodniego wlotu skrzyżowania w km 5+886,95 drogi powiatowej nr 2179K**,**
- **budowa drogi powiatowej klasy G** w ramach budowy dodatkowego zachodniego wlotu skrzyżowania w km 5+886,95 drogi powiatowej nr 2179K**,**
- **rozbudowa drogi powiatowej nr 2178K klasy Z w zakresie:**
  - budowy pięciowlotowego skrzyżowania z ruchem okrężnym (rondo nr 2),
  - budowa prawostronnego skrzyżowania z drogą gminną nr 601204K,
  - budowy prawostronnej zatoki autobusowej,
  - budowa odcinków chodników,
  - budowa odcinków ścieżki pieszo-rowerowej,
  - budowy odcinków poboczy,
  - przebudowy prawostronnego zjazdu zwykłego,
  - budowy lewostronnej drogi dojazdu dla obsługi mostu,
  - budowy prawostronnych schodów skarpowych dla obsługi,
  - budowy prawostronnych schodów skarpowych dla pieszych,
- **budowa drogi powiatowej klasy G** w ramach budowy dodatkowego południowo-wschodniego wlotu skrzyżowania w km 5+282,00 drogi powiatowej nr 2178K**,**
- **rozbudowa drogi gminnej nr 601218K** klasy D w ramach obowiązku budowy innych dróg publicznych,
- **rozbudowa drogi gminnej nr 601204K** klasy D w ramach obowiązku budowy i przebudowy innych dróg publicznych,
- **budowa powierzchniowych umocnień wałów rzeki Wisła** pod projektowanym mostem**,**
- **rozbiórka, budowa i przebudowa sieci: gazowej, wodociągowej, telekomunikacyjnej, elektroenergetycznej, kanalizacji deszczowej, odwodnienia,**
- **rozbiórka i budowa kanalizacji sanitarnej,**
- **budowa oświetlenia ulicznego,**
- **budowa kanału technologicznego,**
- **wycinka drzew.**

m. Jeziorzany, gm. Liszki dz. nr 383 (**383/1,** *383/2),* 384 (**384/1,** *384/2),* 394 (**394/1,** *394/2),* 395/1 (**395/7,** *395/8),* 395/6 (**395/9**, *395/10),* 445/3 (**445/15,** *445/16),* 445/4 (**445/17,** *445/18),* 438 (**438/1,** 438/2), 437/2 (**437/3,** 437/4), 108 (108/1, **108/2,** 108/3), 451 (451/1, **451/2,** *451/3),* 452 (*452/1,* **452/2,** *452/3),* 251 (**251/1**, *251/2*),* 450/28 (**450/33,** *450/34),* 450/25 (**450/31,** *450/32),* 446 (**446/1,** *446/2),* 447 (**447/1,** *447/2),* 408 (**408/1,** 408/2), **450/23, 445/2,** *385, 386/2, 393, 396, 445/6, 450/24.*

m. Kopanka, gm. Skawina dz. nr 1 (**1/7, 1/8, 1/9,** *1/10*),* 152 (**152/1**, *152/2),* 153 **(153/1,** 153/2), 5 (5/1, **5/2, 5/3,** *5/4),* 38 (**38/1,** *38/2),* 155 (**155/1,** *155/2),* 146 (**146/1, 146/2),** 141 (**141/1,** *141/2),* 142 (**142/1, 142/2,** *142/3,* **142/4),** 140/5 (**140/21,** *140/22,* **140/23),** 140/6 (**140/24,** *140/25),* 140/7 (**140/26,** *140/27),* 102 (**102/1,** ***102/2),*** 100/1 (**100/2,** *100/3),* 99/8 (**99/13,** *99/14*), **154/1, 154/2, 154/3, 143, 145, 437, 144/1, 144/2, 101,** *151, 140/1, 99/10.*

Legenda:
- Działki bez nawiasów - stan istniejący,
- (Działki w nawiasach) - stan po podziale,
- **Działki pogrubione** - działki przeznaczone pod drogę,
- Działki podkreślone - działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu;
- *Działki pochylone* – działki objęte obowiązkiem podlegającym czasowemu ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.
- działki z * - działki stanowiące tereny wód płynących - zajęcie terenu na czas realizacji inwestycji w trybie art. 20a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311).

Wydanej decyzji o zezwoleniu na realizacje inwestycji drogowej nadano rygor natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes społeczny Wnioskodawcy. Decyzja z rygorem natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U.2024 poz. 311), zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń, uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi, uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych oraz uprawnia do wydania przez właściwy organ dziennika budowy.
Od decyzji przysługuje stronom wniesienie odwołania do Wojewody Małopolskiego, 31-156 Kraków, ul. Basztowa 22, za pośrednictwem Starosty Krakowskiego w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Doręczenie ww. decyzji uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego.
W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
Decyzja wraz z załącznikami znajduje się do wglądu również w Starostwie Powiatowym w Krakowie, Wydział Architektury, Referat V architektoniczno-budowlany, pokój 418, IV piętro.
Jednocześnie informuje się, iż obwieszczenie Starosty Krakowskiego o wydaniu decyzji podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Skawina, Urzędu Gminy Liszki oraz Starostwa Powiatowego w Krakowie, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Skawina, Gminy Liszki i Starostwa Powiatowego w Krakowie oraz w prasie lokalnej.

eprasa.pl e43ab22d01

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123.

Praca

ZATRUDNIĘ

SPRZEDAWCĘ obwarzanków rencistkę/tę, zlecenie. 608-411-800.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0111432223

ORGANIZACJA POGRZEBÓW

Wykonujemy profesjonalne uroczystości pogrzebowe na wszystkich cmentarzach w Krakowie i okolicach.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Całodobowy transport zmarłych 24 h
- Służba pogrzebowa 24 h
- Kremacje
- Nagrobki
- Pomniki
- Klepsydry
- Nowoczesna flota

Załatwiamy wszelkie formalności BEZGOTÓWKOWE związane z pogrzebem w ramach ZUS, KRUS i inne.

- Posiadamy dużą flotę karawanów, w tym najnowszego Mercedesa GLE
- Oferujemy szeroki wybór trumien i urn
- Mamy bogatą ofertę nagrobków, grobowców i pomników
- Nasze wieńce i wiązanki wyróżniają się piękną estetyką i niskimi cenami

605 240 728

0011440792

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011440774

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

0011447135

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 grudnia 2025 roku zmarł

Zbigniew Nowak

wieloletni pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego,
specjalista ds. bezpieczeństwa.
Dobry człowiek i życzliwy kolega.
Ceniony pracownik, który swoje obowiązki służbowe
wypełniał odpowiedzialnie i sumiennie.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają

Rektor, Senat,
Kanclerz i Pracownicy Pionu Kanclerza
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Jagiellońskiego

0011447461

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Pani

Bożeny Pieprzycy

z powodu śmierci

Siostry

składają

Prokurator Regionalny w Krakowie, Jego Zastępcy,
Prokuratorzy i Pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Krakowie

REKLAMA 0011447375

Ogłoszenie

Burmistrz Gminy i Miasta Nowe Brzesko informuje, że od dnia 8 grudnia 2025 do dnia 29 grudnia 2025 roku na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy i Miasta Nowe Brzesko, przy ul. Krakowskiej 44, oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy i Miasta został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych przeznaczonych do dzierżawy. Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy i Miasta Nowe Brzesko, ul. Krakowska 44, 32-120 Nowe Brzesko, tel. (12) 347-97-46 lub 536-057-229 w godzinach pracy urzędu.

REKLAMA 0011446802

MG-M.6840.10.2025 Skawina, dnia 3.12.2025 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy w Skawinie
ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki nr 5742/61 o pow. 0,0714 ha, obj. KW KR3I/00032492/0, poł. w Skawinie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 250 000,00 zł (słownie złotych: dwieście pięćdziesiąt tysięcy 00/100). Do ceny osiągniętej w przetargu nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu **23 stycznia 2026 r. o godz. 12:00** w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 1, pok. nr 11. Wadium wnoszone w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać w Krakowskim Banku Spółdzielczym – Oddział w Skawinie, ul. Słowackiego 1, na konto nr 36 85910007 0020 0560 0013 0005 do dnia **16 stycznia 2026 r.** Wpłata wadium dokonywana przelewem winna być na koncie UMiG - Skawina w dniu **16 stycznia 2026 r.**

W tytule proszę podać nr działki, której dotyczy wpłata.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej www.gminaskawina.pl w zakładce Urząd i Rada - ogłoszenia urzędowe oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, a także wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3 i na tablicach ogłoszeń na terenie Skawiny.

Szczegółowych informacji w sprawie sprzedaży udziela Wydział Mienia i Geodezji, Urzędu Miasta i Gminy w Skawinie, Rynek 3, pok. nr 5, tel. 12 277 01 55.

REKLAMA 0011440786

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

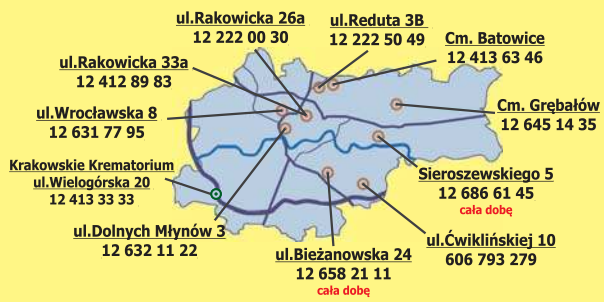

eprasa.pl e43ab22d01

Takie porównania pojawiają się wtedy, kiedy ludziom kończy się wyobraźnia

Małgorzata Rozenek-Majdan w Pomponiku o porównywaniu jej z Dodą Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Kazik Staszewski był bliski końca
Wokalista grupy Kult przekazał w mediach społecznościowych, że trafił pod opiekę lekarzy. Przyczyną jego hospitalizacji okazał się źle przeprowadzony zabieg usunięcia wyrostka. Wiele wskazuje na to, że artystę czeka kolejna operacja. „Po serii badań doktorzy powiedzieli, że dziś w nocy bliski końca drogi byłem" – napisał na Facebooku.

Helena Englert chciała oddać hołd
Aktorka świętowała premierę swojej pierwszej piosenki, teraz musi mierzyć się z zarzutami o plagiat. Dorota Masłowska oskarżyła ją o kradzież frazy „kanapki z hajsem" i zażądała usunięcia jej z utworu „Pani domu". „Na celu miałam – proszę wybaczyć patetyzm – oddanie pani hołdu" – wyjaśniła aktorka na Instagramie.

Klaudia El Dursi miała dwa zawały serca
Celebrytka opowiedziała historię o karmieniu urodzonej niedawno pociechy. Mała Carmen niespodziewanie zaczęła odrzucać pierś mamy. – Ja osiwiałam, wyłysiałam, miałam dwa zawały serca, ryczałam razem z nią, bo płakała. Co ją przystawiałam do piersi, to się wyginała, prężyła – powiedziała El Dursi. Wyjaśnienie zachowania dziecka okazało się proste: celebrytka smarowała się olejkiem o gorzkim smaku, również biust. – Umyłam, przyłożyłam do piersi i było wszystko w porządku – skwitowała.
Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz

W TELEWIZJI

Jak świętujemy
TVP Dokument, 19:05
Podróż po tradycjach i zwyczajach najpopularniejszych świąt na świecie. Dlaczego przebieramy się na Halloween i piszemy wiersze na walentynki? Odkryjemy pochodzenie i zaskakujące rytuały karnawału, Walentynek, Wielkanocy, Halloween, Bożego Narodzenia i Sylwestra. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Inspektor Ricciardi 3
Epic Drama, 21:00
Rosnące napięcie polityczne pod rządami Mussoliniego przenika wszystkie aspekty życia w Neapolu, sprawiając, że każde śledztwo staje się coraz bardziej niebezpieczne. Ricciardi znajduje się na rozdrożu: jego dar staje się zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem.

Mafia Mamma
TVN, 21:35
Amerykańska pani domu (Toni Collette) dziedziczy mafijne imperium swojego dziadka, które po jego śmierci staje się łakomym kąskiem dla innych bossów. Kobieta musi nauczyć się, jak kierować „biznesem".

Eksperyment: Odsiadka
Canal+ Premium, 22:00
Siedmiu influencerów trafia za kratki. Z prawdziwymi więźniami w celi i strażnikami. Gimper, Jasper, Stifler, Misiek Koterski, Zygmunt Chajzer, Mini Majk i Jakub Rzeźniczak są zmuszeni do porzucenia komfortowej codzienności, żeby poznać prawdę o samych sobie.

KRZYŻÓWKA NR 188

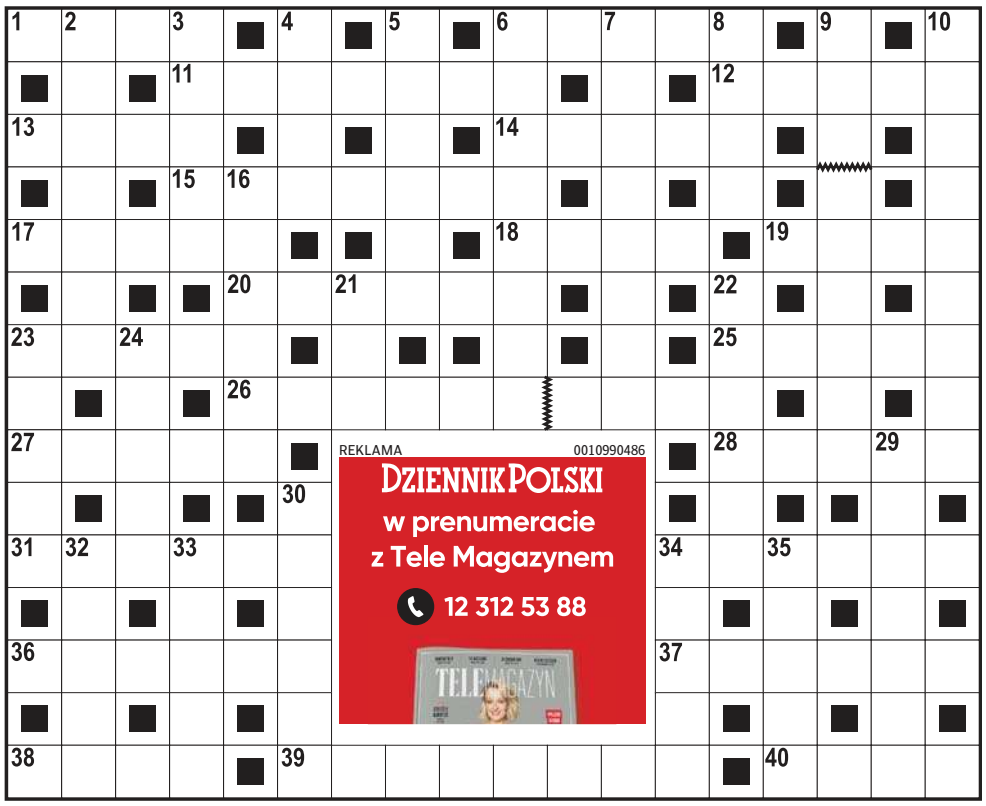

Poziomo:
1) ryba podawana w galarecie,
6) konkurent firmy Canon,
11) pierwszy … Polski miał miejsce w 1772 roku,
12) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
13) Joanna, serialowa Anna German,
14) jeden z dowodów obrony w procesie karnym,
15) „Ostatni …", film z Tomem Cruise'em,
17) korek na autostradzie,
18) … Ferency, aktor z serialu „Niania",
19) „… w Nohant", film w reżyserii Józefa Słotwińskiego,
20) biblijna ziemia obiecana Izraelitom,
23) górzysta wyspa grecka,
25) stadium rozwojowe owada,
26) grupa państw europejskich ze wspólną walutą,
27) ser z mleka owczego,
28) smar do konserwacji maszyn,
31) twierdza w powieści „Ogniem i mieczem",
34) np. breloczek lub długopis reklamowy,
36) twórca obrazu „Bachus i Ariadna",
37) schabowy w menu,
38) Wojciech, polski dziennikarz muzyczny,
39) rodzaj ręcznej harmonii,
40) puszysty ogon wiewiórki.

Pionowo:
2) owoc gruszki smaczliwki,
3) zboże na kaszę jaglaną,
4) cichy odgłos morza,
5) pokrywają ciało kanarka,
6) makaron w formie krótkich pasków,
7) japoński producent samochodów,
8) największe miasto Bliskiego Wschodu,
9) aktorka z filmu „Dziecko Rosemary",
10) ubiega się o stopień naukowy,
16) cienki płat blachy,
21) czarnoszyi ptak wodny,
22) nie sprawdzona informacja,
23) drapieżny kuzyn sokoła,
24) część walki na ringu,
29) składa propozycję handlową,
30) chiński statek rybacki,
32) nadmorski wietrzyk,
33) wyznaczony okręg, rewir,
34) niewielka owadożerna jaszczurka,
35) ofiara na zbożny cel.

ROZWIĄZANIE NR 187

S	■	L	■	T	R	E	P	■	■	K	U	R	S	■	S	■	A
Z	Ł	O	Ż	E	■	K	A	S	T	O	R	■	E	O	C	E	N
A	■	T	■	K	A	I	R	■	■	R	I	A	L	■	H	■	D
B	O	N	U	S	■	P	A	N	A	M	A	■	W	I	E	K	O
A	■	I	■	A	R	A	B	■	■	O	L	G	A	■	D	■	R
S	Z	A	N	S	A	■	O	P	Ö	R	■	A	S	T	A	N	A
■	M	■	A	■	T	■	L	■	■	A	■	R	■	A	■	A	■
M	O	C	Z	A	R	K	A	K	A	N	A	D	Y	J	S	K	A
■	W	■	W	■	A							Ł	■	G	■	Ł	■
V	A	B	A	N	K							O	R	A	T	O	R
E	■	A	■	E	■							■	A	■	R	■	E
C	A	R	L	O	S							I	N	D	E	K	S
T	■	Y	■	D	■							■	D	■	S	■	Z
R	O	C	K	Y	■							■	K	L	E	I	K
A	■	Z	■	M	A	G	I	S	T	R	A	L	A	■	R	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś zyskasz jasność myśli i odwagę do działania. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i ruszać ku nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Energia pomoże Ci uporządkować sprawy i odzyskać kontrolę nad codziennym rytmem. Horoskop na dziś radzi działać rozważnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą inspirację. Otwórz się na ludzi, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pojawi się szansa na ciekawą współpracę.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na emocjach i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że małe gesty życzliwości dodadzą Ci siły do dalszych działań.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zabłyśnie; wykorzystaj okazje. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawią się niemal niespodziewanie.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja organizacji; planuj spokojnie, a unikniesz napięć. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że znajdziesz czas na własne potrzeby.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia otoczenia wpłynie na Twoje decyzje. Horoskop dzienny radzi zachowywać równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci najlepszą drogę; nie obawiaj się zmian. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że przyniosą one pozytywne rezultaty.

Waga (23.09 - 22.10)
Przygotuj się na inspirujące spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pomysły pojawią się w chwili, gdy najmniej je przewidzisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że krok po kroku osiągniesz to, co jeszcze niedawno wydawało się trudne.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność poprowadzi Cię ku świeżym projektom. Horoskop na dziś to wskazówka, by pozwolić sobie na swobodę myślenia i działania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień przyniesie wyciszenie; słuchaj własnych potrzeb. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odnajdziesz upragnioną klarowność.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl e43ab22d01